WYDANIE ŻUROMIŃSKIE nr 12

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 12** (2099) **17 MARCA 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z cena 3 zł W TYM 5% VAT

Fot. Pixabay

Życie w czasie epidemii

Ze względu na trudną sytuację epidemiologiczną oraz stan podwyższonej gotowości związany z zagrożeniem koronawirusem, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie wstrzymał planowe przyjęcia do oddziałów szpitalnych i w poradniach specjalistycznych oraz planowe zabiegi operacyjne i badania diagnostyczne.

Zawieszone są zajęcia w szkołach, przedszkolach, żłobkach. Odwołano imprezy masowe – kulturalne, sportowe, rozrywkowe. W urzędach załatwianie spraw odbywa się telefonicznie lub za pomocą poczty tradycyjnej i elektronicznej oraz platform internetowych. Instytucje ograniczają swoją działalność, np. Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ciechanowie wstrzymał przeprowadzanie egzaminów na prawo jazdy. W sklepach widać wzmożony wykup towarów. Z półek znikają w przyspieszonym tempie artykuły żywnościowe i higieniczne. W piątek 13 marca premier Mateusz Morawiecki ogłosił stan zagrożenia epidemicznego. Wprowadzony został m.in. zakaz zgromadzeń powyżej 50 osób. Jak wygląda życie w naszym regionie w czasie epidemii? O tym w relacjach reporterów „Tygodnika" i wypowiedziach czytelników.

Według komunikatu Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego z 16 marca (godz. 13) w powiecie żuromińskim nie stwierdzono żadnego przypadku zachorowania. Z powodu podejrzenia o zakażenie wirusem w szpitalu przebywały 3 osoby. Objętych kwarantanną domową było 7 osób, a nadzorem epidemiologicznym 34 osoby.

Czytaj wewnątrz numeru

Profesjonaliści na parkiecie

W hali sportowej przy żuromińskim liceum, w niedzielę 1 marca odbył się turniej tańca. Uczestnicy zachwycali zarówno techniką, jak i eleganckimi kreacjami.

Kuj

Czytaj na str. 20

To fake news!

Wiadomość, która pojawiła się 11 marca, jakoby kolejny zarażony pacjent pochodził z Żuromina, natychmiast obiegła powiat. Pracownicy Referatu Zarządzania Kryzysowego poinformowali, iż w sieci pojawił się artykuł, który zawiera nieprawdziwe informacje.

Kuj

Czytaj na str. 7

Pożar domu w Zieluniu

W nocy z 13 na 14 marca br. doszło do pożaru domu w miejscowości Zielona (gm. Kuczbork). Pięcioosobowa rodzina zdążyła w porę opuścić płonący budynek.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o godz. 2.05, a już pięć minut później na miejscu pojawił się pierwszy zastęp - OSP w Zieluniu. Dojechały także dwa zastępy z KP PSP w Żurominie, policja oraz pogotowie energetyczne.

Pożar wybuchł w kuchni. Według ustaleń straży pożarnej, jego przyczyną było zwarcie w lodówce. To pomieszczenie uległo spaleniu. Straty oszacowano na 50 tys. zł, jednak udało się uratować mienie na kwotę 200 tys. zł. Straż pożarna walczyła z ogniem ponad godzinę, zanim udało się go ugasić.

kuj

Wokalistka i ekonomistka

Agnieszka Pilarska uczęszcza do klasy IV technikum o profilu ekonomicznym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Batalionów Chłopskich w Zielonej. W tym roku otrzymała stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Kuj

Czytaj na str. 27

Mieszkaniec Zawidza miał 2,2 promila

Mężczyzna, który 19 lutego prawdopodobnie spowodował kolizję na drodze wojewódzkiej nr 541 nieopodal miejscowości Franciszkowo w gm. Żuromin, był pijany. Prokuratura prowadzi dalsze czynności w tej sprawie.

Kuj

Czytaj na str. 2

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology
oferuje:
pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.
Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl
Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 12

eprasa.pl 0fac441c31

Fot. Roman Nadaj

Od ostatniego weekendu cały budynek, w którym mieści się oddział obserwacyjno-zakaźny, ma służyć leczeniu pacjentów z koronawirusem

Ciechanowski szpital jednym z dziesięciu

11 marca ciechanowski szpital wstrzymał wykonywanie planowych operacji, przyjmowanie pacjentów do specjalistycznych poradni, na rehabilitację i badania. Ciechanowska placówka jest na Mazowszu jednym z dziesięciu szpitalu, które mają stanowić trzon walki z koronawirusem.

Walce z epidemią towarzyszy panika. Jej objawy dostrzegają także dyrektorzy szpitali. Rynek indywidualny wyssał z hurtowni środki do dezynfekcji i środki ochrony osobistej. Dyrekcja ciechanowskiego szpitala zapewnia, że tego typu zakupy mają pierwszeństwo i zapłata regulowana jest na bieżąco. Nie pieniądze są jednak problemem, ale pustki w hurtowniach i magazynach producentów. Wylicza, że szpital zamówił np. 200 litrów środka dezynfekującego, a udało się kupić jedynie 4 litry, które wystarczą na dwa dni bloku operacyjnego. Zachwiany łańcuch dostaw nie dotyczy, w przypadku tego szpitala, materiałów potrzebnych do ochrony personelu przed zakażeniem. Szpital ma specjalne kombinezony, maseczki, gogle, przyłbice. Tyle że wystarczą one na około 1,5 tygodnia. Na realizację kolejnego takiego zamówienia trzeba obecnie czekać od 6 do 8 tygodni.

Problem z dostawami dotyczy także leków. Powodem jest to, że producentem wielu leków są firmy z Chin, a część dostaw jest z tego kraju wstrzymana. Nie można dziś np. dostać paracetamolu.

– Trudno powiedzieć, jak szybko odbudowujemy swoje zapasy środków higienicznych. Zaopatrywaliśmy się w nie na bieżąco. Od dwóch tygodni nie mamy płynności dostaw. Mamy swój żelazny zapas. Gdy zaczęliśmy go naruszać, musieliśmy podjąć decyzję o ograniczeniu podstawowej działalności medycznej. Drugi aspekt to przygotowanie na ewentualne przyjęcie pacjentów zarażonych koronawirusem. Nie pomieścilibyśmy wszystkich chorych na małym pododdziale obserwacyjno-zakaźnym, liczącym zaledwie 19 łóżek – wyjaśnia dyrektor Kamasa.

Dodaje, że od ostatniego weekendu cały budynek, w którym mieści się poddział obserwacyjno-zakaźny, ma służyć leczeniu pacjentów z koronawirusem. Zanim wejdą do środka, muszą się najpierw udać do trzech tymczasowych namiotów, które stanęły w sąsiedztwie, gdzie ich stan zdrowia poddany zostanie wstępnej ocenie. **RN**

Pies wydał złodziei

Dwóch braci okradło sklep spożywczo-przemysłowy w Rzężawach (gm. Żuromin). Ich wina wyszła na jaw, kiedy policjanci odkryli skradziony łup na ich posesji.

Do włamania doszło w nocy z 29 lutego na 1 marca br. Wówczas nieznani rabusie wyłamali roletę antywłamaniową, wybili okno i dostali się do wnętrza sklepu, z którego zabrali gotówkę, artykuły spożywcze, chemię, papierosy, alkohol oraz artykuły farmaceutyczne. Właścicielka wyceniła straty na 9,5 tysiąca złotych.

Wezwani na miejsce policjanci postanowili sprawdzić dwóch mieszkańców tej miejscowości, którzy już wcześniej byli notowani za podobne przestępstwa. Funkcjonariusze udali się na posesję 40-latka oraz jego 32-letniego brata. Sprytni złodzieje łup ze sklepu postanowili ukryć zakopując go koło budy swojego czworonożnego pupila. Pech chciał, że pies zaintrygowany zakopanymi fantami wygrzebał je. Okazało się, że podejrzenia policjantów były słuszne. Sami rabusie jakby zapadli się pod ziemię. Nie było ich w miejscu zamieszkania. Ruszyły poszukiwania. Dzięki informatorowi udało się ich namierzyć w jednym z pustostanów na terenie gminy Żuromin. W poniedziałek 9 marca w godzinach porannych funkcjonariusze z wydziału kryminalnego otoczyli budynek, a następnie schwytali złodziei zdradzonych przez czworonożnego przyjaciela. Mężczyźni nie stawiali oporu. Trafili do policyjnego aresztu. Jako że już wcześniej byli skazywani prawomocnie za włamania i kradzieże, odpowiedzą za swój czyn w warunkach recydywy. Grozi im nawet 15 lat pozbawienia wolności. **kuj**

Aresztowali mieszkańca Olsztyna

Kilka dni temu na terenie Glinojecka policjanci zatrzymali 58-letniego mieszkańca Olsztyna, który w swoim samochodzie przewoził tabletki ecstasy warte na czarnym rynku ponad 52 tysiące złotych.

Ważące ponad kilogram narkotyki mężczyzna miał schowane w reklamówce i śpiworze.

Zatrzymania dokonali policjanci z mławskiej Komendy Powiatowej wspólnie z funkcjonariuszami Wydziału do walki z Przestępczością Narkotykową Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu.

Olsztynianin usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Decyzją Sądu Rejonowego w Mławie został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Jak informuje aspirant sztabowy Anna Pawłowska z mławskiej KPP, „sprawa ma charakter rozwojowy”. **KK**

Wiatr łamał drzewa

W czwartek 12 marca w powiecie ciechanowskim mocno wiało. Strażacy interweniowali aż siedemnaście razy. Dwanaście interwencji związanych było z usuwaniem skutków silnego wiatru. Oto niektóre z nich.

Ok. godz. 15.00 dyżurny ciechanowskiej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej otrzymał informację o drzewie leżącym na drodze krajowej nr 60 w miejscowości Morawy-Laski (gm. Gołymin). Konar powalony na jeden pas jezdni blokował ruch i stwarzał zagrożenie dla poruszających się drogą pojazdów.

W czasie uprzątania drzewa na drodze doszło do kolizji. Kierowca opla astry, widząc na jezdni przeszkodę, zatrzymał się. Wówczas w tył opla uderzyła jadąca za nim toyota corolla. Na szczęście żadna z osób podróżujących obydwoma samochodami nie doznała żadnych obrażeń ciała.

Ok godz. 17.00 w Gutkowie (gm. Sońsk) strażacy pomogli zabezpieczyć drewniany budynek mieszkalny, na którym wiatr zerwał kawałek blaszanego dachu.

Ok. godz. 17.30 podjęli działania w Ciechanowie na ul. Wodnej. Tam także wiatr uszkodził pokrycie dachowe na budynku Urzędu Miasta. Zwisający nad chodnikiem kawałek blachy zagrażał przechodzącym tamtędy ludziom.

Ok. godz. 20.00 pomogli usunąć drzewo, które przewróciło się na blaszany garaż znajdujący się przy ul. Olchowej w Ciechanowie. **KK**

Dwie osoby nie żyją

W piątek 13 marca ok. godz. 4:10 na krajowej 7-mce w miejscowości Ćwiklinek gm. Płońsk doszło do tragicznego w skutkach wypadku drogowego.

– Ford transit jadący w kierunku Płońska, którym kierował 35-latek, zderzył się czołowo z pojazdem ciężarowym jadącym w kierunku Gdańska. Śmierć na miejscu poniósł 35-letni pasażer forda, natomiast kierowca ciężarówki z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł – podaje podkom. Kinga Dręzek-Zmysłowska z KPP w Płońsku. Ciężarówką kierował 51- letni mężczyzna, który był trzeźwy. Trwa śledztwo policji i prokuratury związane z wypadkiem. **Paw**

Mieszkaniec Zawidza miał 2,2 promila

Mężczyzna, który 19 lutego prawdopodobnie spowodował kolizję na drodze wojewódzkiej nr 541 nieopodal miejscowości Franciszkowo w gm. Żuromin, był pijany. Prokuratura prowadzi dalsze czynności w tej sprawie.

Przypomnijmy, że 58-letni mężczyzna z powiatu sierpeckiego, według wstępnych ustaleń kierujący mercedesem, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu wraz z rodziną 45-letniemu mieszkańcowi Lidzbarka kierującemu vw LT , następnie próbował zbiec z miejsca zdarzenia, jednak po kilkuset metrach zjechał na przeciwległy pas i zderzył się z kierującym vw golfem 51-letnim mieszkańcem powiatu sierpeckiego. Z braku możliwości kontynuowania jazdy, 58-latek rozpoczął pieszą ucieczkę. W rowie w miejscowości Chamsk odnaleźli go strażacy z tutejszej jednostki OSP.

Mężczyźnie pobrano krew do badań na zawartość alkoholu i został przewieziony do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych w Mławie.

Na wynik badania trzeba było poczekać trzy tygodnie. Prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński poinformował nas, że mieszkaniec Zawidza miał 2,2 promila alkoholu w organizmie.

– Prowadzimy dalsze czynności w tej sprawie, także pod kątem innych przestępstw – poinformował nas prokurator. Na pytanie, jakie to były przestępstwa, Marcin Bagiński nie odpowiada, zasłaniając się dobrem prowadzonego śledztwa.

– Osoby prowadzące pojazdy mechaniczne w stanie nietrzeźwości są niebezpieczne zarówno dla siebie, jak i dla innych uczestników ruchu, dlatego Prokuratura Rejonowa w Mławie nie odpuszcza w takich sprawach – odpowiedział na pytanie o żywe zainteresowanie tym zdarzeniem prokuratury Marcin Bagiński.

Do sprawy jeszcze wrócimy. **kuj**

Złapane we wnyki

Kilka psów wpadło we wnyki zastawione przez kłusowników na dzikie zwierzęta w lasach powiatu płońskiego. Poranione czworonogi trafiły już do lecznicy weterynaryjnej.

– Psy miały poranione łapy i nogi. Same nie miały szans wydostać się z pułapki. W razie, gdyby ktoś spotkał się z podobną sytuacją, proszę, by skontaktował się z gminą, na terenie której znajduje się las. Usuwanie samemu wnyka może skończyć się jeszcze większym bólem dla psa – powiedział Dariusz Witczak ze stowarzyszenia na rzecz zwierząt Uszy do Góry, który sam natknął się na złapane we wnyki psy.

Dotychczas znalezione pułapki zastawione były w Kaczorowach w gm. Raciąż, Bogusławicach w gm. Płońsk i Ludwikowie w gm. Joniec. Nie jest to nowa sytuacja w powiecie płońskim.

– Monitorujemy sytuację i w ramach naszej pracy odnajdujemy zastawione wnyki. Kłusownicy wiedząc, jak porusza się dzika zwierzyna, zastawiają wnyki w miejscach ich ścieżek. Co gorsza, złapanie takiej osoby i udowodnienie jej winy jest bardzo trudne. Tylko w sytuacji, gdy ktoś zostanie złapany na gorącym uczynku, mamy na niego twarde dowody – przyznaje Tomasz Józwiak, nadleśniczy Nadleśnictwa Płońsk. Trzem psom, które ucierpiały, rany pozostaną na zawsze, ale ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. **Paw**

Kolega „od butelki” okradł kolegę

Mieszkańcy Pokrzywnicy (powiat pułtuski) spotkali się. Siedząc na ławce pili alkohol, co przypominało scenę z serialu komediowo-obyczajowego „Ranczo”. Spotkanie nie zakończyło się miło – jeden z mężczyzn okradł drugiego. Zatrzymali go pułtuscy dzielnicowi.

Pokrzywdzony mężczyzna był zdziwiony całą sytuacją, tym bardziej, że to on płacił za alkohol. W pewnym momencie znajomy wyjął mu z kieszeni całą gotówkę i uciekł.

Wezwani na interwencję do Pokrzywnicy 4 marca policjanci zaczęli patrolować przyległy teren. Około 2 km od miejsca zdarzenia zauważyli spacerującego mężczyznę; rysopis odpowiadał jego wyglądowi. Mężczyzna miał przy sobie 700 zł, nie zaprzeczył oskarżeniu o kradzież. Pieniądze wróciły do właściciela, a kolega „od butelki”, który je przywłaszczył, został przewieziony do komendy w Pułtusku.

– 32-latek miał blisko 2 promile alkoholu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kradzieży, za co kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności – powiedziała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. **IK**

eprasa.pl 0fac441c31

Małgorzata Milewska i Mateusz Mijal

Zdj. Grzegorz Hoffman

Kobiety są Naj...

Pod takim hasłem zostały zorganizowane przez Starostę Ciechanowskiego Joannę Potocką-Rak, tegoroczne obchody Dnia Kobiet w Powiecie Ciechanowskim.

Koncert, na który wejściówki rozeszły się w tempie błyskawicznym był wieczorem, pełnym niespodzianek, świetnej atmosfery, a przede wszystkim przebojów bliskich sercu i przywołujących wspomnienia … Na powitanie na każdą z uczestniczek czekała lampka szampana i drobny kobiecy upominek.

Pierwsza niespodzianka to prowadząca, a może raczej prowadzący koncert – Małgorzata Milewska z Powiatowego Centrum Kultury, która przebrana za mężczyznę jak sama mówiła – wciśnięta w garnitur syna gdy miał 13 lat, przywitała wszystkie Panie z humorem oraz przekazała życzenia od Radnych i Zarządu Powiatu Ciechanowskiego, Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika, Wicemarszałka Sejmu Piotra Zgorzelskiego, a w formie wideo życzenia dla wszystkich Pań z Powiatu Ciechanowskiego złożył Poseł Władysław Kosiniak Kamysz.

Życzenia Paniom złożyli również Starosta Powiatu Ciechanowskiego Joanna Potocka-Rak i Wicestarosta Stanisław Kęsik.

Starosta podkreśliła jak ważną rolę w powiecie odgrywają kobiety, zwracając uwagę na fakt, że w zdecydowanej większości stanowiska kierownicze w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie zajmują właśnie kobiety – i nie dlatego że są kobietami, tylko dlatego, że w tym co robią są lepsze od mężczyzn…

Koncert w wykonaniu dwóch Panów Mateusza Mijal i Łukasza Sienickiego, przypomniał wszystkim zebranym przeboje Seweryna Krajewskiego, Zbigniewa Wodeckiego, Andrzeja Zauchy, Michała Bajora, Grupy VOX, Michaela Buble czy Robbie Williamsa.

Było nastrojowo, ale na koniec nie zabrakło miłego lokalnego akcentu.

Ostatni przebój Mateusza Mijal „W Zakopanem Cię poznałem", został zaśpiewany przez całą salę ze zmienionymi przez artystę słowami na „W Ciechanowie Cię poznałem" .

Oczywiście jak Dzień Kobiet, to nie mogło zabraknąć kwiatów, chyba najbardziej kojarzonych z tym świętem – czyli czerwonych goździków. Każda z Pań otrzymała czerwony goździk, które wręczali Wicestarosta, Panowie ze Starostwa Powiatowego i Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki.

Starosta Joanna Potocka - Rak i Wicestarosta Stanisław Kęsik

Po koncercie nie zabrakło zdjęć na pamiątkowej ściance, a Kawiarnia Artystyczna serwowała świetną kawę i nie tylko...

Impreza spotkała się z niezwykle ciepłym przyjęciem ze strony Pań. Entuzjastycznym komentarzom nie było końca. Tak wielu uśmiechniętych kobiet już dawno nie gościło Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki.

Kolejny Powiatowy Dzień Kobiet już za rok… **A.Z.**

eprasa.pl 0fac441c31

Powiat ciechanowski

Życie w czasie epidemii

W powiecie ciechanowskim, podobnie jak w całym kraju, wiele instytucji ograniczyło lub czasowo całkowicie zawiesiło działalność. Ich szefowie apelują do mieszkańców, żeby wszystkie sprawy starali się załatwiać telefonicznie lub droga elektroniczną.

Urząd Miasta w Ciechanowie

Od 17 marca zawieszone zostaje przyjmowanie interesantów w Urzędzie Miasta. Interesanci będą przyjmowani wyłącznie w ograniczonym zakresie przez Urząd Stanu Cywilnego (wydawanie aktów urodzeń oraz aktów zgonu).

- Interesanci są proszeni o załatwianie niezbędnych spraw drogą elektroniczną lub telefoniczną – mówi rzecznik prasowy urzędu Paulina Rybczyńska.

Wszystkie numery telefonów do Urzędu Miasta (w tym do poszczególnych wydziałów urzędu) dostępne są na stronie internetowej urzędu.

W celu ograniczenia korzystania przez mieszkańców z dotykowych urządzeń (parkometrów) oraz ochrony służb je obsługujących od 17 marca do końca miesiąca zniesione zostaną kontrole w Strefie Płatnego Parkowania.

Od środy (18 marca) do odwołania zmienione będą rozkłady jazdy autobusów miejskich w Ciechanowie. Autobusy będą kursowały jak w soboty. Powyższe nie dotyczy linii nr 11 (Ciechanów – Opinogóra – Regimin), która będzie realizowana bez zmian.

Starostwo Powiatowe

Także w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie, od 16 marca wszystkie sprawy załatwiane są za pośrednictwem poczty tradycyjnej, poczty elektronicznej, telefonu i poprzez platformę ePUAP. Interesanci mogą pobrać wnioski, karty usług z https://stciechanow.bip.org.pl/ i przesyłać drogą mailową na adres: starostwo@ciechanow.powiat.pl lub pocztą tradycyjną na adres: Starostwo Powiatowe w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, 06-400 Ciechanów.

Ze względu na utrudnione warunki pracy władze powiatu zwracają się do mieszkańców z prośbą o załatwianie jedynie pilnych spraw.

Aby otrzymać informację o sposobie załatwienia swojej sprawy, należy dzwonić pod numer telefonu: 729-055-900 kontaktować się za pośrednictwem poczty internetowej: starostwo@ciechanow.powiat.pl.

Można też kontaktować się telefonicznie albo mailowo z pracownikami poszczególnych wydziałów starostwa.

Podobne zalecenia wydały władze gmin wchodzących w skład powiatu ciechanowskiego.

Szkoły zamknięte

Zgodnie z decyzją rządu w całym kraju, od 12 marca wszystkie zajęcia w szkołach i przedszkolach są zawieszone.

W dwóch pierwszych dniach w powiecie ciechanowskim nauczyciele zobowiązani byli dać rodzicom czas na znalezienie się w tej niecodziennej sytuacji – prowadzili na terenie swoich placówek oświatowych zajęcia opiekuńcze. Z naszych informacji wynika, że tylko nieliczni rodzice z możliwości tej skorzystali. Od 16 do 25 marca placówki oświatowe będą zamknięte.

W związku z odwołaniem zajęć w szkołach, nauczyciele miejskich szkół podstawowych w Ciechanowie będą „wspierać swoich uczniów za pośrednictwem Internetu". Uczniowie będą otrzymywać zadania do samodzielnego wykonania w domu. Do zdalnej nauki wykorzystane zostaną także fora dyskusyjne, czaty, dostępne komunikatory i platformy edukacyjne.

Kontakt uczniów, ich rodziców i nauczycieli będzie odbywał się za pośrednictwem dziennika elektronicznego.

Egzaminy na prawo jazdy odwołane

Od 13 do 25 marca Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Ciechanowie nie będzie przeprowadzał egzaminów na prawo jazdy. W wydanym komunikacie WORD informuje, że wniesione wcześniej opłaty za egzaminy nie przepadają.

O zawieszeniu przeprowadzania egzaminów na terenie całego Mazowsza zdecydowali pracownicy Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie.

Sąd Rejonowy

12 marca prezes Sądu Rejonowego w Ciechanowie wydał zarządzenie, w którym w okresie od 13 do 31 marca 2020 r. odwołał wszystkie zaplanowane wcześniej rozprawy jawne. Ograniczył również funkcjonowanie biura obsługi interesantów (sprawy załatwiane są drogą telefoniczną i elektroniczną).

W przywołanym okresie interesanci nie będą również przyjmowani przez prezesa sądu i przewodniczących wydziałów.

Targowiska miejskie czasowo zamknięte

W związku z zagrożeniem epidemią zamknięte zostaną miejskie targowiska w Ciechanowie.

Od soboty 14 marca zamknięte będą: miejskie targowisko przy ul. H. Sienkiewicza i targowisko przy ul. Płońskiej 28. Otwarta pozostanie natomiast Hala Targowa „Bloki". Ale i w niej czynne są jedynie punkty sprzedaży żywności (piekarnia, warzywa i owoce) oraz punkty sprzedaży produktów drogeryjnych i środków czystości.

Odwołane imprezy masowe

Samorządy, stowarzyszenia pozarządowe i inne instytucje gremialnie odwołują imprezy sportowe, rozrywkowe, naukowe i wszelkie inne wydarzenia, w czasie których gromadzą się ludzie.

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie odwołała zaplanowana na 17 marca zbiórkę krwi, Urząd Miasta planowany na 14 marca „Foodtrucki i rodzinny weekend".

Urząd Skarbowy

Ministerstwo Finansów i Krajowa Administracja Skarbowa zachęcają do korzystania z e-usług oraz kontaktu z urzędami skarbowymi poprzez e-PUAP i infolinie.

W Urzędzie Skarbowym w Ciechanowie (podobnie jak w innych tego typu urzędach) papierowe PIT-y można będzie dostarczać dopiero od 30 marca.

Od 13 do 27 marca podatek można rozliczyć online poprzez swój e- PIT lub przez e-PUAP.

Wybrane numery telefonów do Urzędu Skarbowego w Ciechanowie:

PIT – nr telefonu (23) 674 19 40/41, (23) 674 19 93, (23) 674 19 57, (23) 674 19 51;

VAT– nr telefonu (23) 674 19 85, (23) 674 19 58;

CIT – nr telefonu (23) 674 19 40/41, (23) 674 19 13, (23) 674 19 51.

Pozostałe numery na stronie internetowej urzędu.

W sklepach z żywnością

W Ciechanowie, w sklepach sprzedających artykuły spożywcze (zwłaszcza hipermarketach), mniej więcej od 9 marca, widać wzmożony ruch. Zwłaszcza w sklepach wielkopowierzchniowych. Klienci robią tak duże zakupy, że momentami widać prześwitujące od resztek towarów półki regałów, a w powietrzu unosi się niewypowiedziane głośno przez nich pytanie: „Czy aby na pewno wystarczy dla mnie?"

Sadząc po wyglądzie sklepowych półek, największy popyt jest na: makarony, mięso, papier toaletowy, cukier, mleko i mąkę.

– Trzeba być przygotowanym na każdą sytuację. Także na czasowe

zamknięcie sklepów – mówi jedna z klientek.

– Ludzi ogarnęła panika. Rozumiem, że trzeba mieć jakiś zapas żywności. Ale po co komu dziesiątki rolek papieru toaletowego albo 50 kilo cukru? Tego nie rozumiem – stwierdza inna ze spotkanych w sklepie osób.

Minister Rozwoju Jadwiga Emilewicz zapewnia, że centra logistyczne działają na 80 proc. mocy i jest możliwość przyśpieszenia dystrybucji artykułów żywnościowych.

Ponieważ w Ciechanowie są aż cztery hipermarkety należące do sieci „Biedronki", postanowiliśmy sprawdzić, czy nie zabraknie w nich towaru.

– Pracujemy na pełnych obrotach, by codziennie dostarczać do sklepów towar, którego potrzebują nasi klienci. Nasze Centra Dystrybucyjne działają przez całą dobę, a dzięki wypracowanym przez lata procedurom, jesteśmy przygotowani na wiele scenariuszy. Skuteczność i punktualność dostaw to nie tylko zobowiązanie wobec klientów, ale i nasz punkt honoru – zapewnia Wojciech Józefowski, dyrektor działu logistyki w sieci Biedronka.

W obecnej, kryzysowej sytuacji, dobrze radzą sobie także inne sklepy, które nie należą do sieci.

– Mamy własne magazyny i jesteśmy przygotowani na sytuacje kryzysowe. Towaru na pewno nie zabranie. Może się zdarzyć, że przez pewien czas nie będzie jakiegoś artykułu. Mamy jednak sprawdzonych kontrahentów, z którymi od lat współpracujemy i na których w każdej sytuacji możemy liczyć – mówi przedstawiciel sklepu „Przy Farze".

Komunikat Sanepidu

Jak informuje ciechanowski Powiatowy Państwowy Inspektor Sanitarny w komunikacie wydanym 16 marca, według stanu na godz. 13.00, w powiecie ciechanowskim nadzorem epidemiologicznym związanym z koronawirusem objętym przez służby sanitarne było 76 osób. Dwie osoby ze względu na podejrzenie zakażenia COVID-19 były hospitalizowane.

Kwarantanną domową na podstawie decyzji inspektora sanitarnego objętych było 60 osób.

Kontakt z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Ciechanowie możliwy jest drogą telefoniczną (numery telefonów: 506 126 118 i 23 672 33 13 wew. 26) lub za pośrednictwem poczty internetowej (adres: ciechanow@psse.waw.pl.).

W przypadku wystąpienia ostrych objawów wskazujących na zarażenie się koronawirusem, należy bezzwłocznie skontaktować się z Oddziałem Obserwacyjno-Zakaźnym Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie (numer telefonu: 23 673 03 39).

KRZYSZTOF KOWALSKI

Płońszczanie pozostali w domach

Według komunikatu Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego z 16 marca 189 osób było objętych nadzorem epidemiologicznym, 22 - kwarantanną domową. Nie było osób hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19.

Włodarze gmin wiejskich i miejskich pomimo nie wprowadzenia bezpośredniego zakazu handlu na terenach otwartych, zdecydowali o zamknięciu targowisk. Burmistrz Płońska jeszcze w czwartek 12 marca zdecydował tak w przypadku dużego targu na ulicy Pułtuskiej. W przypadku małych targów przy ul. Targowej i targowiska Manhattan handel będzie odbywał się normalnie. Natomiast wójt i burmistrz gmin: Nowe Miasto i Czerwińsk nad Wisłą zdecydowali o zamknięciu targowisk gminnych do odwołania.

Dyrektor SPZOZ w Płońsku Paweł Obermeyer wydał zarządzenie w sprawie wstrzymania planowanych zabiegów operacyjnych do 20 marca. Wyjątek będą stanowić operacje ortopedyczne wszczepienia endoprotez. Decyzja została podjęta w związku z występującymi trudnościami w zakupach materiałów medycznych niezbędnych do przeprowadzenia operacji.

- Nasz blok operacyjny oczywiście działa i operacje będą się odbywać. Chcemy jednak zmniejszyć ilość planowych zabiegów, ponieważ jeśli trzeba będzie wykonać zabieg u pacjenta z rozpoznaniem onkologicznym, to nie może być mowy o jego przekładaniu. Chodzi głównie o zabiegi takie jak przepuklina czy haluksy – mówił Paweł Obermeyer, dyrektor płońskiego szpitala. W płońskim poradniach zdrowia można korzystać z teleporad zwłaszcza w przypadku, gdy stan naszego zdrowia nie wymaga wizyty.

Strażacy ochotnicy z Raciąża i Szczytna zdecydowali się wspomagać osoby starsze i samotne, oferując swoją pomoc w zrobieniu zakupów i dowiezieniu ich do adresatów. Podobna pomoc ma być udzielana w innych gminach.

Ulica Grunwaldzka w każdą sobotę około południa jest oblegana. 14 marca przechodniów prawie nie było

Blisko 3600 uczniów szkół średnich oraz jeszcze większa ilość ze szkół podstawowych z powiatu płońskiego przynajmniej do 27 marca nie będzie chodzić do swoich placówek oświatowych.

- Ministerstwo Edukacji Narodowej zobowiązało nas do ciągłej gotowości do pracy. Będziemy zmuszeni do korzystania z różnego rodzaju środków internetowych. Takie działania będą na pewno konieczne w przypadku uczniów, którzy przystąpią do egzaminów ósmoklasisty - powiedziała Beata Grabarczyk-Tomaszewicz, dyrektor Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli Samorządowych w Sochocinie.

Jeszcze w sobotę płońskie sklepy i markety masowo oblegane były do południa. Później ilość kupujących zdecydowanie się zmniejszyła. W pierwszej kolejności, jak mówią pracownicy sklepów, zniknęły produkty spożywcze z długą datą ważności tj. mąka, cukier, makarony, masło czy też dżemy lub miody. Pieczywo w niektórych piekarniach znikało z półek dwie godziny po otwarciu punktu sprzedaży.

Paw

eprasa.pl 0fac441c31

Sonda „Tygodnika"

Jak sobie radzimy z koronawirusem?

Agata Olszewska, szefowa biura ciechanowskiego oddziału PTTK:

Skutki obecności koronawirusa branża turystyczna odczuwa od momentu, gdy z Niemiec wrócił do Polski pierwszy pacjent z tą chorobą. Przede wszystkim problemem jest to, że dyrekcje szkół odwołały marcowe wycieczki. Teraz zamknięto teatry i muzea. Był zaplanowany wyjazd naszej młodzieży na projekt dotyczący współpracy ze szkołą w Niemczech, ale także został odwołany. Sukcesywnie otrzymujemy informację, że nie odbędą się spektakle, na które zapraszamy naszych klientów. To jeszcze nie jest dla nas pełnia sezonu, bo najwięcej wycieczek mamy od kwietnia do czerwca. W marcu tradycyjnie mieliśmy wyjazdy do teatrów, muzeów. Jesteśmy też pośrednikiem wczasów zagranicznych. Do niedawna normalnie odbywały się wyjazdy zagraniczne turystyczne do USA. Grupa, która poleciała tam 6 marca, zdążyła zrobić to jeszcze przed zakazem wydanym przez prezydenta Trumpa. Mają przylecieć 18 marca. Wczoraj wrócili nasi klienci z wycieczki do Australii, Nowej Zelandii i na Fiji. To był aż trzytygodniowy wyjazd. Latamy tam, gdzie wciąż jest to możliwe. Tak np. jutro nasi klienci wylatują na dwutygodniowy wypoczynek połączony ze zwiedzaniem Kenii (Afryka). Na ten wyjazd miejsca sprzedawaliśmy już w październiku. Od momentu gdy pojawił się koronawirus, nowych umów podpisujemy znacznie mniej. Mamy klientów, którzy kilka miesięcy temu zapisali się na wyjazdy zagraniczne. Niektórzy z nich panikują. Dzwonią do nas i dopytują się, czy wypoczynek dojdzie do skutku. Na razie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Czekamy, przyglądając się, jak się rozwinie sytuacja. Tam, gdzie są zalecenia, żeby nie lecieć, wyjazdy nie są sprzedawane. Kraje, które zakazały wjazdu, to m.in. Chiny, Korea, Iran, Włochy, Izrael i USA. Przybywa państw, które w obawie przed nową chorobą zamykają granicę. Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Na razie straty, jakie ponosimy, nie są duże, ale o tej porze roku zazwyczaj podpisujemy najwięcej umów. Tym razem jest inaczej. Jeśli np. teatr odwołuje spektakl, co jest nie z winy klienta, ani z naszej winy, zwracamy pieniądze w całości albo zachęcamy do skorzystania z tej propozycji w późniejszym terminie (na razie nie wiadomo jakim). Ten sezon na pewno będzie dla naszej branży trudny, także z powodu obecnych zaleceń, żeby pozostać w domu. Wciąż są planowane wyjazdy np. na czerwiec, ale część klientów nie wie, jaka będzie sytuacja, czy aby na pewno dojdą one do skutku. Nie da się ukryć, że odczuwa się duży strach przed koronawirusem.

RN

Marzanna Zmysłowska, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie:

Do naszej szkoły chodzi prawie 900 uczniów. Mamy też ponad 60 nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi. Jako placówka oświatowa dość wcześnie zetknęliśmy się z problemami, które niesie ze sobą pojawienie się koronawirusa. Ferie zimowe w województwie mazowieckim zakończyły się 20 lutego. 24 lutego uczniowie powrócili do szkoły. Okazało się, że podczas ferii kilkunastoosobowa grupa naszej młodzieży była na prywatnym wyjeździe we Włoszech, w rejonach, w którym stwierdzono koronowirusa. Gdy dotarła do nas informacja o tym fakcie, przesłałam drogą elektroniczną do wszystkich nauczycieli i rodziców naszej szkoły informację, że taka sytuacja miała miejsce. Fakt ten zgłosiliśmy również w Sanepidzie. Uczniowie, którzy przebywali we Włoszech, objęci zostali nadzorem epidemiologicznym. Przez dwa tygodnie nie chodzili do szkoły i byli obserwowani pod kątem stanu zdrowia. Na szczęście okazało się, że żadna z tych osób nie jest zarażona koronawirusem.

W szkole mamy różne procedury na wypadek zaistnienia sytuacji kryzysowych. A koronawirus stwarza taką sytuację.

Bardzo ważną rzeczą w takich sytuacjach jest przepływ informacji. Dlatego zgodnie z wytycznymi upowszechniłam komunikat Głównego Inspektora Sanitarnego dotyczący zasad zachowania się i sposobów chronienia się przed koronawirusem.

W pierwszym tygodniu po feriach uzupełniliśmy w szkolnych łazienkach środki dezynfekujące. Zamieściliśmy też instrukcję mycia rąk, która został ściągnięta ze strony MEN. Pewnie wielu osobom te nasze działania mogą wydać się oczywiste i banalne... Ale warto i trzeba przypominać nawet oczywiste rzeczy, bo przypominają one nam wszystkim o właściwych zachowaniach i uspakajają nastroje.

A postawy rodziców wobec groźby pojawienia się koronawirusa były różne. Zarówno tych, których dzieci w ferie były we Włoszech jak i tych, których nie były. Ich oczekiwania były skrajnie różne. Niektórzy uważali, że szkoła powinna zostać zamknięta. Ale byli też tacy, którzy mówili, że nie ma powodu, aby uczniowie, którzy przebywali we Włoszech, nie mogli przez pewien czas chodzić do szkoły.

Rozumiem zaniepokojenie związane z pojawieniem się koronawirusa, bo chyba nie do końca poznaliśmy drogi jego przenoszenia się i środki zaradcze.

Do środy, 11 marca, szkoła pracowała normalnie, frekwencja na lekcjach była wysoka. Zachowywaliśmy środki ostrożności, które były zalecane. Na bieżąco sprawdzaliśmy w łazienkach, czy jest mydło i inne środki czystości służące zachowaniu higieny osobistej. Rozsyłaliśmy też komunikaty naszego kuratorium oświaty i MEN. Rządową decyzję o zamknięciu szkół na okres dwóch tygodni przyjęliśmy ze spokojem. Uważam, że to dobra decyzja. Poinformowałam uczniów i ich rodziców o zawieszeniu zajęć. Poprosiłam uczniów, aby wystrzegali się dużych skupisk ludzkich i przebywali w domu. W czasie tej przymusowej przerwy realizacja treści programowych będzie odbywać się online. Nauczyciele poszczególnych przedmiotów określą, w jaki sposób będą przekazywać materiał uczniom. Czy będą to robić za pośrednictwem dziennika elektronicznego, mailowo czy internetowych grup zamkniętych. Uczniów poprosiłam, aby na bieżąco śledzili informacje na temat koronawirusa w mediach i dzienniku elektronicznym.

KK

Jerzy Wielgolewski, dyrektor szpitala w Makowie Maz.

Koronawirus ma duży wpływ na funkcjonowanie szpitala, począwszy od zachowania pacjentów i personelu szpitala, po sprawy zaopatrzenia. Już od ponad tygodnia obowiązuje w naszej placówce zakaz odwiedzania chorych. Rodziny stosują się do niego. Na pewno mobilizująco działa strach w społeczeństwie. Pewne decyzje podjęliśmy wyprzedzająco. Już na przełomie stycznia i lutego zdecydowaliśmy o zrobieniu zapasów. Teraz na rynku są problemy z asortymentem potrzebnym do pracy w szpitalu. Brakuje nie tylko środków dezynfekcyjnych, ale też środków ochrony osobistej personelu. To nie wynika tylko z trudności z zaopatrzeniem, ale także z problemów logistycznych. Część tych towarów pochodzi m.in. z Chin i fizycznie nie może dotrzeć do naszego kraju. Na razie bazujemy na starych zapasach. Co jest potrzebne, to kupujemy. Nad wydatkami na razie się nie zastanawiamy, choć na pewno z powodu koronawirusa są one dużo wyższe niż wcześniej, gdy go nie było. Na przykład: po 6-7 groszy za sztukę kosztowały najprostsze maseczki. Teraz kosztują po kilka złotych. Procentowo daje to ogromny wzrost. Niedawno zrealizowaliśmy kosztowny projekt sprzętowy za 12 mln zł. Wymieniliśmy m.in. sprzęt anestezjologiczny. Dobrze, że nie musimy robić tego teraz, bo obecnie respiratory są nawet dwa razy droższe. Nie jest to kwestia rzeczywistych braków, ale wynik paniki.

Popłoch nie jest potrzebny, w niczym nie pomaga. Uspokajanie społeczeństwa ze strony rządu jest potrzebne. Tylko racjonalne reagowanie pozwoli na kontrolowanie sytuacji, z jaką mamy do czynienia. Na chwilą obecną nie planujemy zawieszenia planowych operacji. Nie oznacza to, że odbywają się one zgodnie z zamierzeniami. Część pacjentów je odwołuje, bo obawia się przebywania w dużym ludzkim skupisku w szpitalu. Na dziś nie podejmujemy gwałtownych decyzji, bo dramatycznej sytuacji na naszym terenie nie ma. Nikt do tej pory nie zachorował na koronawirusa. Kiedy ta sytuacja się zmieni, będziemy się do niej dostosowywać. Personel medyczny wykonuje pracę, której zdalnie wykonać się nie da. Na razie jest spokojnie. Być może sytuacja będzie poważna, ale nie siejmy paniki wśród ludzi. To, co się dzieje m.in. w aptekach, sklepach, nikomu nie jest potrzebne. Strach nie rozwiązuje problemu, tylko przeszkadza.

RN

Grażyna Załęska z Ciechanowa:

Wydaje mi się, że pierwsze informacje o koronawirusie nieco zbagatelizowaliśmy. Pojawił się gdzieś w odległych Chinach, bardzo daleko od naszego kraju. Sądziliśmy, że sprawa nas nie dotyczy. Stad w Internecie różne memy i żarty na ten temat. Ale im bardziej wirus zaczął zbliżać się do granic Polski, tym bardziej zaczęliśmy zdawać sobie sprawę z realnych zagrożeń, które niesie. Teraz jest już w naszym kraju i chyba wszyscy już widzą na własne oczy, że mamy do czynienia z epidemią, która ma wpływ na nasze życie niemal we wszystkich jego aspektach. Zamknięte szkoły i przedszkola, odwołane imprezy sportowe, kolejki w sklepach, rozmowy o

koronawirusie toczone przy niemal każdej okazji... Ja dość wcześnie zdałam sobie sprawę, że problem jest poważny i zrobiłam niewielkie zapasy żywności. Uważam, że wszyscy powinniśmy traktować poważnie wydawane przez władze zalecenia. Bo tylko wtedy możemy zmniejszyć ryzyko zarażenia się koronawirusem. Przykład Włoch, o czym donoszą media, pokazuje, że lekceważenie prowadzi do zgubnych skutków. Ja o siebie się nie boję, ponieważ jestem dość odporna na choroby. Martwię się natomiast o rodziców, którzy są już starsi i mniej odporni na tego rodzaju zagrożenia. W obecnej sytuacji na pewno mocno ograniczę wyjścia z domu. Trudno jednak całkowicie uniknąć kontaktów z innymi ludźmi. Bo robiąc chociażby zakupy stykamy się z nimi. Historia pokazuje, że każda epidemia ma swój początek i swój koniec. Myślę, że tak będzie również z koronawirusem.

KK

Krzysztof Dubojski, prezes Mławskiego Przedsiębiorstwa Drogowo-Mostowego

W ramach działalności firmy, skupiliśmy się przede wszystkim na dezynfekcji autobusów Mławskiej Komunikacji Miejskiej. Robimy to kilka razy dziennie. Kierowcy pojazdów mają obowiązek ich dezynfekcji nawet w trakcie planowych przerw postojowych. Prowadzący zostali także wyposażeni w pojemniki z płynem dezynfekującym. Dla pasażerów otwierane są tylko drzwi środkowe i tylne, przednie są non stop zamknięte, żeby zminimalizować ryzyko zakażenia kierowcy.

Zrezygnowaliśmy ze sprzedaży biletów przez prowadzących autobusy. Większość korzystających z MKM-ki to posiadacze Karty Mławiaka, która uprawnia do bezpłatnych przejazdów. Dlatego wstrzymanie sprzedaży biletów papierowych, nie będzie dla firmy zbyt dokuczliwą stratą finansową.

W.D.

Hubert Kalman współwłaściciel firmy transportowej HM Trans:

Uważam, że temat koronawirusa jest napompowany przez media. Oczywiście do sprawy trzeba podchodzić racjonalnie. Sytuacja z koronawirusem już uderzyła w naszą firmę transportową, bo ludzie mniej podróżują. Wyjazdy za granicę odwołano. Również uczniowie, którzy są zwolnieni z chodzenia do szkoły, nie muszą korzystać z kursów autobusowych. Oczywiście ratujemy się kursami

stałymi, ale nie jest tajemnicą, że czekamy na zakończenie zawirowania związanego z chorobą. Muszę przyznać, że w historii naszej firmy to pierwsza taka sytuacja. Na szczęście nie mamy zbyt wielu autokarów w leasingach, bo wtedy faktycznie kryzys byłby jeszcze większy. Martwimy się też o kierowców, bo każdy musi zarobić na swoją rodzinę. Najbliższy miesiąc będzie gorszy, ale nie ma wątpliwości, że poradzimy sobie z tym problemem. Mamy zwartą ekipę, a żaden z kierowców nie mówił nam o swoich obawach dotyczących wyjazdów zagranicznych.

Paw

eprasa.pl 0fac441c31

Życie w czasie epidemii

W przedpołudnie w ostatnią sobotę – zwykle w porze ożywionego ruchu – na ulicach Mławy widzieliśmy niewiele samochodów i ludzi. Z domów wyszli chyba tylko ci, którzy musieli. W niedzielę zaś kościoły świeciły pustkami. To nader wymowne znaki pandemii.

W powiecie mławskim

jak dotąd (do 16 marca, godz. 13) nie stwierdzono zakażenia koronawirusem. Nadzorem epidemiologicznym objętych było 50 osób, a 4 - kwarantanną domową. Są to dane Państwowego Powiatowego Inspektora Narodu Sanitarnego – stan z 15 marca (godz. 13.).

Do nieprzyjemnego incydentu doszło na terenie gminy Szreńsk. Mieszkaniec jednej z tamtejszych wsi, wróciwszy z Włoch do domu, wywołał popłoch wśród sąsiadów i innych osób z miejscowości. Miejscem ostrego spięcia był zwłaszcza sklep, interweniował patrol policyjny. Okazało się, że mężczyzna nawiązał kontrakt z sanepidem. Najważniejsze, że jest zdrowy. Narzekał jednak na szykany współmieszkańców, na ich uwagi miał reagować impulsywnie. – 11 marca dzielnicowy z posterunku policji w Szreńsku spotkał się z mieszkańcami miejscowości. Wyjaśniał problem oraz informował, jakie środki ostrożności należy zachować w obecnej sytuacji epidemiologicznej – mówi nam asp. szt. Anna Pawłowska, rzecznik Komendy Powiatowej.

Od poniedziałku (16 marca) zawieszona jest bezpośrednia obsługa interesantów w Urzędzie Miasta i Starostwie Powiatowym. Obywatele mogą załatwiać swoje sprawy telefonicznie oraz za pośrednictwem poczty tradycyjnej i elektronicznej. Wyjątkiem jest rejestracja urodzin i zgonów. Również urzędy gminne ograniczają dostęp interesantów. Podobne restrykcje zastosowały Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Urząd Skarbowy czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych. MOPS – z myślą o seniorach, osobach niepełnosprawnych i samotnych – uruchomił alarmowy numer telefonu: 512 578 058.

16 marca zawieszono Mławską Komunikację Miejską na wszystkich liniach. W ostatnich dniach w jej autobusach obserwowaliśmy niższą niż przedtem frekwencję, wozy były codziennie dezynfekowane.

Nadal obowiązuje zakaz odwiedzania chorych przebywających na oddziałach mławskiego szpitala. Lecznica akurat otrzymała pieniądze z budżetu państwa na zakup środków ochrony osobistej personelu, a także co najmniej jednego respiratora. Dotychczas ma w swoich zasobach kilka tego typu aparatów, ale już dość wysłużonych.

Odwołano wszystkie imprezy masowe (kulturalne, sportowe itp.), m.in. koncerty charytatywne, które miały się odbyć w dwóch mławskich szkołach z myślą o zebraniu pieniędzy na rehabilitację 9-miesięcznego Adasia Godzwy, oraz konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną.

Co prawda w szkołach nie odbywają się lekcje, ale dla uczniów nie powinien to być czas laby. Nadal powinni się uczyć i utrzymywać kontrakt ze swoimi nauczycielami. Służy temu przede wszystkim Internet. Np. uczniowie Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Mławie, żeby zmniejszyć straty edukacyjne spowodowane obecną sytuacją, korzystają z wdrożonego w tej szkole w ub. r. programu Microsoft Office 365 dla Edukacji. Jest to niewątpliwie dobry przykład dla wszystkich placówek oświatowych.

Jak się dowiadujemy, pracują zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa budowlane, jednakże w niektórych z nich może zabraknąć materiałów do produkcji.

W ubiegłym tygodniu w Mławskiem widzieliśmy zwiększony ruch w sklepach. Klienci kupowali duże ilości mąki, makaronu, kaszy, cukru, konserw. Na szczęście nie doszło do histerii. Niedobory były dość szybko uzupełniane, aczkolwiek 12 marca w niektórych sklepach w Mławie zabrakło chleba.

Ilustracja pixabay

Powiat żuromiński

W powiecie żuromińskim nie stwierdzono żadnego przypadku zachorowania. Według danych z 16 marca (godz. 13) podejrzane o zakażenie wirusem 3 osoby przebywały w szpitalu. Objętych kwarantanną domową było 7 osób, zaś nadzorem epidemiologicznym - 34.

Tak jak w całym kraju, w powiecie najpierw została zawieszona działalność szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych. W związku z realnym zagrożeniem zachorowań na terenie gminy i miasta Żuromin, 11 marca burmistrz Aneta Goliat zakazała (do 25 marca włącznie) organizacji planowanych zajęć w: Żuromińskim Centrum Kultury, Powiatowo-Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żurominie oraz Grupy Wsparcia dla Osób Uzależnionych i Współuzależnionych, Grupy AA, Grupy Al-Anon, pozalekcyjnych zajęć opiekuńczo- wychowawczych „Słoneczko", a także zajęć na obiekcie „Moje Boisko Orlik 2012" w Żurominie. Poza tym burmistrz zaapelowała do organizatorów imprez i zajęć rekreacyjnych, kulturalnych i sportowych na terenie gminy i miasta Żuromin „o ograniczenie udziału publiczności".

Oprócz instytucji kultury w Żurominie zostały także zamknięte dla mieszkańców instytucje funkcjonujące w innych gminach powiatu. Zostały odwołane także gromadzące mieszkańców wydarzenia jak mająca się odbyć 13 marca konferencja starosty z udziałem sołtysów „Powiat bliżej mieszkańców" oraz zaplanowana na 27 marca wystawa wielkanocna na hali sportowej w Bieżuniu.

W Urzędzie Gminy i Miasta Żuromin 13 marca na parterze budynku został uruchomiony punkt obsługi interesantów. Na piętra urzędu mogli wchodzić tylko mieszkańcy, którzy musieli dokonać opłaty w kasie. Punkt informacyjny powstał też w Urzędzie Gminy i Miasta w Lubowidzu. Burmistrzowie Żuromina – Aneta Goliat, Bieżunia – Andrzej Szymański i Lubowidza – Krzysztof Ziółkowski apelowali o załatwianie w urzędach tylko spraw niezbędnych. W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców, a także bezpieczeństwo pracowników Starostwa Powiatowego i jednostek powiatowych, zachęcał do ograniczenia bezpośrednich kontaktów z urzędem i załatwiania spraw telefonicznie lub drogą e-mailową starosta żuromiński Jerzy Rzymowski. Apelował również do mieszkańców o nie zgłaszanie się do przychodni POZ ani do szpitala „bez wcześniejszego uzgodnienia, czy jest to potrzebne" oraz „wyjaśniania telefonicznie wszelkich wątpliwości dotyczących stanu zdrowia".

Starostwo Powiatowe dla mieszkańców zostało zamknięte z dniem 16 marca. Sprawy urzędowe są załatwiane w urzędzie za pośrednictwem poczty tradycyjnej, poczty elektronicznej, telefonu oraz poprzez platformę ePUAP. W sprawach pilnych klienci przyjmowani będą po telefonicznym ustaleniu terminu wizyty bezpośrednio z pracownikiem danego wydziału. Wszystkie sprawy urzędowe będą załatwiane od 16 marca za pośrednictwem poczty elektronicznej, telefonu oraz platformy ePUAP również w Urzędzie Gminy i Miasta Żuromin. Pozostałe urzędy jak Urząd Miasta w Bieżuniu również pracują w tzw. trybie wewnętrznym.

Od 16 marca pacjenci chcący dostać się do lekarzy poradni ogólnej i specjalistycznych w SPZZOZ w Żurominie mają rejestrować się telefonicznie od godziny 7 rano (tel. 23 657 22 01 wew. 396 tel. kom. 782 749 812).

Zamknięte do odwołania zostało także targowisko miejskie „Mój Rynek" w Żurominie. Jeszcze w ostatnią sobotę, 14 marca odbywał się na nim handel.

W związku ze stanem epidemicznym po powiecie krążą kolejne pogłoski. Jedną dotyczyła pobicia się mieszkańców Żuromina w jednym ze sklepów o jedzenie; policja nic nie wie na ten temat, nie otrzymała takiego zgłoszenia. Jedno jest pewne, w ubiegłym tygodniu ze sklepów zaczęły znikać tzw. „suche" produkty, mające długie daty ważności jak ryż czy makaron oraz mąka i cukier, ale ich zasoby zostały uzupełnione.

Powiat pułtuski

Z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19 (stan na 16 marca, godz. 13) w szpitalu nie przebywa żadna osoba. Nadzorem epidemiologicznym było objętych 27 osób, zaś kwarantanną domową - 4 osoby. Zarówno burmistrz miasta i gminy Pułtusk, jak i starosta powiatu pułtuskiego podjęli decyzje o nieprzyjmowaniu interesantów w urzędach.

Sprawy można załatwić telefonicznie oraz poprzez elektroniczną i skrzynkę podawczą ePUAP.

Wejście do Urzędu Miejskiego jest możliwe tylko w wyjątkowych sytuacjach, dotyczących wyłącznie spraw związanych z aktami zgonu i rejestracją urodzeń, w dodatku po telefonicznym umówieniu wizyty z Wydziałem Spraw Obywatelskich. Podobnie dla interesantów są zamknięte i Urzędy Gmin w powiecie pułtuskim.

Ograniczenia dotyczą również możliwości osobistego załatwiania spraw w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Pułtusku, jak i w Gminnych Ośrodkach Pomocy Społecznej.

Podobne ograniczenia wprowadzono także w funkcjonowaniu Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej w Pułtusku, włącznie z zawieszeniem prowadzonych spraw, według ściśle określonych zasad, aż do 31 marca br.

Dyrektorzy szkół prowadzonych przez gminę Pułtusk zostali zobligowani do przygotowania oferty e-learningowej dla uczniów oraz do poinformowania rodziców, gdzie i w jaki sposób można będzie z niej korzystać. Informację o przygotowanych ofertach e-learningowych zostaną umieszczone na stronach internetowych każdej ze szkół podstawowych oraz na stronie Urzędu Miejskiego w Pułtusku. Podobnie zajęcia on-line mają odbywać się w szkołach średnich prowadzonych przez powiat, a także w LO CN-B Feniks w Pułtusku oraz w ZSCKR w Golądkowie, prowadzonym przez Ministerstwo Rolnictwa. Zajęcia nie odbywają się także w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora, będącej filią warszawskiej uczelni AFiB Vistula.

Zawieszona została także od 12 marca działalność instytucji kultury. Odwołano wszystkie wydarzenia, w tym: koncerty, spektakle, wystawy, debaty, imprezy sportowe, które miały odbyć się od 12 marca do 14 kwietnia br. Od 12 marca nie działają również pływalnia i stadion miejski w Pułtusku. Natomiast od 16 marca została zawieszona działalność Dziennego Domu „Senior-WIGOR" oraz placówki wsparcia dziennego Świetlicy „Słonecznikowa Brać", funkcjonujących przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Pułtusku. Swoją działalność i organizowane przez siebie wydarzenia kulturalne zawiesił też Dom Polonii.

10 marca, zarządzenia mające na celu przeciwdziałanie COVID-19 wydał dyrektor Grupy Gajda-Med dr n. med. Robert Gajda. Wprowadził trwający nadal zakaz odwiedzin chorych w szpitalu; w wyjątkowych przypadkach osoba bliska mogły odwiedzić chorego po uzgodnieniu wizyty z ordynatorem oddziału. Zawieszone zostały szczepienia dzieci, badania profilaktyczne i bilanse dla dzieci oraz wizyty stomatologiczne. Lekarze rodzinni zalecali korzystanie z e-porad i e-recept. zalecone zostało przełożenie wizyt u specjalistów na inny termin, jeśli pacjent jest zainfekowany. Dr n. med. Robert Gajda zaapelował także: o niewykupywanie leków na zapas, nieprzebywanie dzieci i młodzieży w większych skupiskach i nieprzychodzenie bez zbędnej konieczności do przychodni.

Jednocześnie mimo tych ograniczeń porody w Szpitalu Powiatowym Gajda-Med w Pułtusku będą odbywać się zgodnie z dotychczasową praktyką, w zgodzie z obowiązującą procedurą. Szpital wdroży odpowiednie procedury w przypadku, gdy poród nastąpi u kobiety objętej obowiązkową kwarantanną.

Ks. Wiesław Kosek, dziekan dekanatu pułtuskiego i proboszcz parafii św. Mateusza zapowiedział transmisję z mszy św. niedzielnej oraz wieczornych modlitw osób duchownych w bazylice kolegiackiej. Pierwsza transmisja odbyła się o godz. 18 w niedzielę, 15 marca za sprawą Jana Bąka i portalu pultusknews. Zostały również odwołane rekolekcje wielkopostne, a w niektórych przypadkach jak w Winnicy przerwane (od 14 marca).

Część mieszkańców powiatu ogarnęły obawy związane z przymusowym pobytem w domu i ewentualnym brakiem żywności, co spowodowało robienie zapasów i wykupienie produktów higienicznych jak papier toaletowy oraz tzw. produktów suchych. Szczególnie pułtuszczanie robili tłumnie zakupy w środę, 11 marca i czwartek, 12 marca. W niektórych supermarketach zabrakło mąki, makaronu, ryżu czy cukru. Kolejnego dnia te produkty zostały uzupełnione.

Nie wszyscy ulegają obawom, wręcz przeciwnie niektórzy chcą pomagać innym jak strażacy- ochotnicy z Grabówca (gm. Pułtusk). Zapowiedzieli, że zamierzają prowadzić akcję pomocy słabszym, starszym i potrzebującym, by bez potrzeby nie wychodzili z domu. Kontakt tel. 502 216 788, 505 164 314, 501 844 768".

IK, K.J.

eprasa.pl 0fac441c31

Działdowo

Tragedia w hucie szkła

Jedna osoba nie żyje, a cztery zostały ranne w wyniku pożaru, do jakiego doszło na terenie huty szkła w Działdowie. Przyczyną była awaria pieca elektrycznego i wyciek gorącej surówki szkła.

FOT. PP

Akcja służb ratunkowych

Do tragedii doszło w środę 11 marca około godziny 7.00. Gorąca niczym lawa surówka szkła wyciekła z rozszczelnionej wanny hutniczej i zalała pomieszczenie, w którym znajdują się urządzenia przesyłające ją dalej. Kłęby gęstego dumy widoczne były z kilku kilometrów. Jako pierwsi do akcji ratunkowej przystąpili pracownicy. Jak relacjonują świadkowie, wykazali się niezwykłą odwagą, poświęceniem i profesjonalizmem, zapobiegając większej tragedii. Dodatkowo zadziałały wszystkie systemy reagowania, ponieważ jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych ewakuowano 43 osoby. Chwilę później na miejscu pojawili się strażacy. Pożar ostatecznie gasiło 13 zastępów, w tym okoliczne OSP. Policja zablokowała ulicę K. Małłka oraz część ulicy Wł. Jagiełły, a służby medyczne zajęły się rannymi. Akcja nie była łatwa, ponieważ na terenie zakładu i w okolicy rozprzestrzeniał się gęsty dym. Po około godzinie strażakom udało się opanować wyciek szklanej surówki i dogasić pożar.

Jedna osoba zginęła na miejscu

W wyniku rozszczelnienia się wanny z surówką, której temperatura wynosiła ponad 1000 stopni Celsjusza, jedna osoba poniosła śmierć na miejscu. Rannych zostało pięć osób. Trzy z nich miały ciężkie poparzenia, które wymagały transportu do specjalistycznych szpitali. Jedna osoba została zabrana przez śmigłowiec LPR do szpitala w Olsztynie, zaś dwie kolejne, po hospitalizacji na oddziale chirurgicznym, trafiły do Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach. Ponadto dwie osoby przebywały w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Działdowie. Ich hospitalizacja konieczna była z powodu przebywania w toksycznych oparach oraz lekkich oparzeń.

Poszkodowani nie byli pracownikami huty

Jak się okazuje, tego dnia na terenie huty dokonywany był przegląd urządzeń, który wykonywali pracownicy firmy zewnętrznej. To właśnie oni ucierpieli. Dzień po tragedii właściciele firmy potwierdzili, że doszło do poważnej awarii pieca elektrycznego, a wśród poszkodowanych nie ma pracowników działdowskiej huty. – Współczujemy i łączymy się w bólu z rodzinami i bliskimi ofiar. Dziękujemy ratownikom, straży pożarnej, policji i naszym pracownikom, którzy robili wszystko, żeby opanować tę tragiczną sytuację. Dzięki nim bezpośrednie zagrożenie dla osób i mienia zostało ograniczone do minimum – czytamy w oświadczeniu. Firma poinformowała, że dołoży wszelkich starań, aby okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku zostały wyjaśnione, a jego skutki w jak najmniejszym stopniu dotknęły pracowników. – Grupa Heinz-Glas zapewni hucie i pracownikom w Działdowie wsparcie ze strony naszych pozostałych zakładów – czytamy. Oznacza to, że pracownicy niedziałającej obecnie części zakładu nie zostaną bez pracy.

To był nowy piec

Tragedia miała miejsce na terenie nowej, zmodernizowanej części huty. Uroczystość związana z zakończeniem projektu inwestycyjnego odbyła się w maju minionego roku. Piec elektryczny, który uległ awarii, był nowy. Jego budowa zakończyła się w listopadzie 2018 roku, kiedy to dokonano symbolicznego wbicia ostatniej cegły. Był największym w Grupie Heinz piecem szklarskim do wytwarzania szkła bezbarwnego. Miał wydajność 150 ton na dobę.

Burmistrz dziękuje za poświecenie

Za sprawną akcję podziękował również burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński, który był na miejscu zdarzenia. – W imieniu mieszkańców Działdowa dziękuję za wasze oddanie i poświęcenie w czasie akcji ratowniczej gaszenia pożaru w działdowskiej hucie. Pracownicy Heinz-Glas, a następnie służby ratownicze powiatu działdowskiego, strażacy, policjanci, ratownicy medyczni, pracownicy szpitala, wykazaliście się pełnym profesjonalizmem ratując życie i zdrowie pracowników huty oraz mieszkańców Działdowa. Dzięki waszej odwadze uniknęliśmy jeszcze większej tragedii. Naszym obowiązkiem jest podziękować wam – mówi burmistrz.

O firmie

Huta szkła w Działdowie powstała w marcu 1946 roku. W 1992 roku niemiecka firma Heinz-Glas GmbH wykupiła większość udziałów i rozpoczęła nowy rozdział jej historii. Aktualnie działdowska huta jest jednym z dwóch producentów szkła opalowego w Europie. Ponadto specjalizuje się w produkcji wysokojakościowych opakowań ze szkła bezbarwnego oraz barwionego. Około 80 proc. sprzedaży to rynek zagraniczny.

PP

To fake news!

Wiadomość, jakoby kolejny zarażony pacjent pochodził z Żuromina natychmiast obiegła powiat żuromiński. Interweniował Referat Zarządzania Kryzysowego w żuromińskim starostwie.

FOT. NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKA

Fake news został rozpowszechniony m.in. przez jeden z największych portali informacyjnych w Polsce

Jeden z dużych portali informacyjnych przekazał fałszywą informację pt. „Ministerstwo Zdrowia: Kolejny przypadek w Polsce w miejscowości Żuromin". Mieszkańcy powiatu przestraszyli się i część z nich wpadła w panikę. Jak poinformowała nas mieszkanka Żuromina, w jednym z dużych marketów doszło do przepychanek. Wykupywano masowo produkty spożywcze o długiej dacie przydatności.

Okazało się, że wiadomość nie miała odzwierciedlenia w rzeczywistości. Pracownicy Referatu Zarządzania Kryzysowego poinformowali, iż w sieci pojawił się artykuł, który zawiera nieprawdziwe informacje. Otóż w środę 11 marca, kiedy doszło do rozszerzenia plotki, nikt z powiatu żuromińskiego nie zachorował na koronawirusa. Co więcej, nie było nawet takiego podejrzenia.

Kuj

Policja ostrzega i informuje

Oszuści wykorzystują koronawirus

Policjanci przestrzegają przed oszustami, którzy wykorzystując epidemię koronawirusa oferują lekarstwa i inne preparaty mające rzekomo cudowne właściwości zwalczania wirusa. Oferują je w Internecie lub podszywają się pod Sanepid i inne instytucje zajmujące się zwalczaniem i zapobieganiem szerzeniu się wirusa.

Jednostki policji w całym kraju otrzymały w ostatnim czasie kilkadziesiąt sygnałów o przypadkach takich oszustw. W sieci pojawiły się oferty sprzedaży m. in. amuletów i cudownych herbatek, które mają rzekomo uchronić przed zarażeniem się koronawirusem. Pojawiły się też nieprawdziwe informacje dotyczące metod leczenia tej choroby.

Nie wpuszczajmy osób oferujących cudowne leki do swoich domów, a o każdym tego typu przypadku informujmy policję.

***

Jednocześnie policja informuje, iż włączy się w działania mające na celu wdrożenie przygotowanego przez Ministerstwo Zdrowia ścisłego nadzoru nad osobami objętymi kwarantanną domową. Policjanci będą przynajmniej raz na dobę sprawdzać, czy osoby te znajdują się w miejscu kwarantanny oraz czy nie potrzebują pomocy. Zebrane informacje będą przekazywane do służb sanitarnych i wojewodów. Sprawdzenie ma się odbywać głównie telefonicznie. Kontakt z policjantami ma zapewnić bezpieczeństwo zarówno funkcjonariuszom jak i osobom objętym kwarantanną. Czynności wykonywać będą wyłącznie funkcjonariusze umundurowani.

Infolinia NFZ dotycząca koronawirusa: 800-190-590.

KK

eprasa.pl 0fac441c31

Wieczfnia Kościelna

Komu szkodzą bociany?

W środku bocianiego gniazda w Wieczfni Kościelnej (powiat mławski) ktoś umieścił metalowy „krzyżak". Najwyraźniej chciał, by te ptaki już tu się nie osiedliły – w ubiegłym tygodniu zaalarmowali nas czytelnicy.

Poszliśmy śladem tej informacji. Chodzi o duże gniazdo bociana białego - jedno z dwu w Wieczfni – przy głównej ulicy miejscowości. Znajduje się na specjalnej platformie zamontowanej na szczycie słupa energetycznego (na wysokości ok. 8 m), usytuowanego przy samej drodze, ale na prywatnej posesji.

Już nie będą klekotać?

Para bociania zbudowała to gniazdo jakieś 10 lat temu. Od tamtej pory – ku zadowoleniu mieszkańców - przylatuje tu corocznie pod koniec marca. Naprawia siedzibę, wysiaduje jaja, wychowuje pisklęta, a swoim charakterystycznym klekotaniem ożywia codzienne życie ludzi. – Gdy one odlecą, robi się smutnawo we wsi - zwierza się nam jeden z wieczfnian.

Niedawno w środku tego gniazda niespodziewanie pojawił się metalowy pręt z trzema odgałęzieniami na końcu. Najprawdopodobniej ktoś w ten sposób chce przepędzić ptaki. Bez wątpienia była to celowa robota. Kto się wspiął na wysoki slup pod napięciem? Ci mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy, twierdzą, że nie wiedzą. Również właściciele działki, na której znajduje się słup, mówią, że nie mają pojęcia, kto za tym stoi.

- Z takim przypadkiem spotykam się po raz pierwszy w mojej praktyce – przyznaje nam dr Marcin Tobółka, adiunkt w Instytucie Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, którego domeną naukową są właśnie bociany. Jest przewodniczącym Grupy Badawczej Bociana Białego i kierownikiem projektu „Wpływ doświadczenia rodzicielskiego oraz warunków w okresie rozrodczym i pozarozrodczym na sukces reprodukcyjny długowiecznych ptaków na przykładzie bociana białego". Za osiągnięcia badawcze otrzymał m.in. nagrodę rektora, był też stypendystą Europejskiego Funduszu Społecznego, staże naukowe obywał w Hiszpanii i Niemczech. Słowem, uchodzi za autorytet w tej dziedzinie. – Bywa, że z jakichś powodów, przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa, przenosi się bocianie gniazdo z jednego słupa na inny, usytuowany w pobliżu. Wtedy na tym pierwszym stawia się konstrukcję, coś na kształt parasola, aby skłonić ptaki do zajęcia wyznaczonej im nowej lokalizacji. Wszystko to musi się odbyć w okresie pozalęgowym i zgodnie ze ściśle określonymi zasadami – tłumaczy dr Tobółka.

FOT. AUTOR

Słup energetyczny w Wieczfni K. z bocianim gniazdem, na którym ktoś umieścił przeszkodę

Sprawą z Wieczfni Kościelnej zainteresowaliśmy płocki oddział Energi-Operator SA. Dostaliśmy obietnicę, że problem zostanie zbadany i wyjaśniony oraz że będzie podjęta interwencja jeszcze przed powrotem bocianów do naszego kraju.

Gdy zniknęły strzechy…

Wraz z zanikaniem tradycyjnych strzech na domach, stodołach i innych budynkach gospodarczych w Polsce poczciwe boćki zaczęły wić sobie gniazda wprost na słupach energetycznych. Nierzadko powodowało to spięcia na linii, a w konsekwencji przerwy w dostawie prądu. W związku z tym od ponad 20 lat spółka Energa-Operator realizuje specjalny program. Przeszkoleni pracownicy zdejmują ze słupów gniazda bocianie, na tych konstrukcjach montują platformy, po czym umieszczają na nich domostwa ptaków. Jest to dość złożona operacja, zważywszy że niektóre gniazda mają półtora metra średnicy i ważą kilkaset kilogramów. Tę czynność wolno przeprowadzać tylko w okresie od października do marca, czyli w czasie, kiedy nie odbywa się wysiadywanie jaj, wylęg i wychowywanie młodzieży.

Zdarza się, że gniazdo zupełnie się rozpada. Wówczas na akurat założonej platformie pozostawia się warstwę pierwotnego budulca, aby bociany poczuły znajomy zapach. Niekiedy, jak to zaznaczył dr Tobółka, trzeba przenieść gniazdo w inne miejsce.

Energia-Operator dotąd zainstalowała ponad 10 tys. rusztowań na słupach energetycznych. Przypuszczalnie korzysta z nich jedna czwarta wszystkich rodzimych bocianów.

W powiedzeniu, że Polska jest ojczyzną bocianów białych, nie ma większej przesady. Zapewne w naszym kraju żyje 45-50 tys. par tych ptaków, co nierzadko zaskakuje cudzoziemców, zwłaszcza z krajów zachodnioeuropejskich. Na przykład pewien turysta-przyrodnik z Niemiec, oglądając liczne bocianie gniazda w wioskach w gminie Szreńsk (dolina rzeki Mławki), był wręcz zachwycony. I pytał: „Co robicie, że one do was przylatują?". Również Żydów o rodowodzie mławskim, którzy, gdy odwiedzają ziemię swych przodków, niezwykle ciekawi obecność tu bocianich rodzin.

Niestety populacja bociana w Polsce się zmniejsza, co jest spowodowane m.in. spadkiem poziomu wód gruntowych i szeroko zakrojoną mechanizacją upraw rolnych. Pod tym względem w Europie palmę pierwszeństwa oddajemy Hiszpanii. Przeto nic dziwnego w tym, że do tego kraju po naukę udał się wspomniany adiunkt poznańskiej uczeni.

Uwaga! W Polsce od 1952 r. ten gatunek znajduje się pod ścisłą ochroną. O lat 90. zeszłego wieku realizowany jest „Program ochrony bociana białego i jego siedlisk", koordynowany przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt „pro Natura". Ono – przypomnijmy - prowadzi akcję zbierania na łąkach i polach sznurka do oplatania bel słomy, sianokiszonki i siana, groźnego wroga bocianów, w czym biorą udział także szkoły.

Ciekawostka. W pobliżu Mławy, w ustronnym miejscu, w ubiegłym roku żyła para bociana czarnego, co jest rzadkością, prawie ewenementem na krajową skalę. Miejmy nadzieję, że niebawem „małżonkowie" tu wrócą, aby wydać na świat kolejne potomstwo. Nie podajemy nazwy punktu, w którym znajduje się ich gniazdo, żeby nie wzbudzić niezdrowej sensacji. Bocian czarny – w przeciwieństwie do swego białego brata – nie znosi bowiem obecności ludzi.

K.J.

Kolej dużych prędkości, obwodnica warszawska

Obawy i propozycje burmistrza Nasielska

- Dociera do mnie wiele głosów mieszkańców wyrażających niepokój w związku z planowanymi trasami kolejowymi. Podzielam te obawy i stanowczo sprzeciwiam się wszystkim trzem zaproponowanym wariantom – napisał w oświadczeniu, zamieszczonym na stronie urzędu, burmistrz Nasielska Bogdan Ruszkowski.

Dodaje, że dla małych miejscowości jak Nasielsk nie przewiduje się utworzenia stacji, z których mogliby korzystać mieszkańcy. Oznacza to, że pociągi będą z dużą prędkością jedynie mijać gminę Nasielsk, wpływając negatywnie na życie wielu mieszkańców oraz środowisko. Podkreśla, że hałas oraz drgania mogą stać się stałym i uciążliwym elementem codziennej rzeczywistości. Ponadto każda z planowanych tras wiąże się z przecięciem gminy na dwie części, izolacją mieszkańców, wywłaszczeniami, znacznym utrudnieniem komunikacji wewnętrznej oraz zmniejszeniem atrakcyjności turystyczno-krajobrazowej Nasielska.

Zapowiedział, że jako alternatywę dla proponowanych tras będzie wskazywał modernizację istniejącej już linii kolejowej nr 9 (Warszawa – Gdańsk) i jej adaptację do ruchu ekspresowych pociągów dalekobieżnych np. poprzez położenie wzdłuż niej dodatkowej linii torów, wyprofilowanych pod rozwijanie dużych prędkości.

Przy okazji budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, obok linii kolejowych planowane jest również utworzenie Obwodnicy Aglomeracji Warszawskiej, prawdopodobnie w postaci drogi ekspresowej lub autostrady.

„By zminimalizować ingerencję trasy w tereny atrakcyjne krajobrazowo i środowiskowo oraz w codzienne funkcjonowanie naszej społeczności, będę proponował przesunięcie całej trasy w kierunku południowym, bliżej granicy Gminy Nasielsk. Pozwoli to na poprowadzenie jej wzdłuż granic obwodów szkolnych, dzięki czemu uda się uniknąć utrudnień w dojazdach do szkół dla wielu uczniów z południowej części Gminy Nasielsk. Dodatkowo przesunięcie trasy na południe wpłynie pozytywnie na wewnątrzgminną komunikację lokalną. Ponadto istotną kwestią jest dla mnie utworzenie co najmniej dwóch węzłów komunikacyjnych: na drodze wojewódzkiej DW 632 w pobliżu Nuny oraz na drodze powiatowej 2409W między Cegielnią Psucką a Psucinem. Pozwoli to nie tylko na sprawne przemieszczanie się mieszkańców pomiędzy stronami obwodnicy, ale również na włączenie się do ruchu ekspresowego i usprawnienie komunikacji z dużymi miastami leżącymi na trasie lub w pobliżu planowanej Obwodnicy Aglomeracji Warszawskiej" - napisał burmistrz Nasielska.

Podsumowując swoje stanowisko Bogdan Ryszkowski stwierdził: - Sprzeciwiam się tworzeniu nowych linii kolejowych i w zamian proponuję modernizację już istniejącej linii nr 9, natomiast z optymizmem patrzę na pomysł Obwodnicy Aglomeracji Warszawskiej, przy czym wymaga on wspomnianych usprawnień.

red.

eprasa.pl 0fac441c31

Pułtusk

Koniec koalicji

Okazało się, że to, co się działo w istniejącej w gminie Pułtusk koalicji Polskiego Stronnictwa Ludowego z Pułtuskim Forum Samorządowym to nie był kryzys, który można by przezwyciężyć. Nastąpił koniec koalicji. Swoją rezygnację z niej Pułtuskie Forum Samorządowe ogłosiło 8 marca. Przewodniczący Łukasz Skarżyński, radny miejski, zapowiedział, że teraz PFS z pozycji koalicjanta PSL przechodzi na pozycję konstruktywnej opozycji.

Fot. Izabela Koba

Klub PFS w Radzie Miejskiej tworzą: (od lewej) Beata Kowalska, Łukasz Skarżyński i Adam Knochowski

Co takiego zdarzyło się w powstałej w 2018 r. koalicji, że mimo krążących pogłosek o jej zerwaniu przez ludowców, zerwało ją PFS? Na pewno, jak wynikało z wypowiedzi przedstawicieli obu stron, obie strony nie były z koalicji w takim kształcie zadowolone. Beata Jóźwiak, wicestarosta, prezes struktur gminnych PSL, sugerowała, że koalicja powinna istnieć, ale na zmienionych zasadach i w innym kształcie, zaś Łukasz Skarżyński, radny Rady Miejskiej i przewodniczący PFS, zapewniał 27 lutego, że mimo udziału „w trudnej koalicji", intencją PFS nie jest zrywanie koalicji, gdyż radni PFS „w centrum uwagi mają przede wszystkim Pułtusk i jego mieszkańców" (pisaliśmy o tym szerzej w nr 10 „TC"). Ostatecznie to PFS zrezygnował z koalicji z PSL.

Lider PFS Łukasz Skarżyński uzasadnił decyzję tym, że reprezentowane przez niego ugrupowanie było od ubiegłego roku „traktowane przedmiotowo", mimo że zgodnie z umową z PSL miało być podmiotem w samorządzie, traktowanym na równi z koalicjantem. Powiedział: – Nie traktowano nas, a tym samym naszych wyborców po partnersku, co jest naruszeniem dobrych, politycznych obyczajów. Wbrew umowie nie realizowano programu PFS, do czego przed II turą jednoznacznie zobowiązał się Wojciech Gregorczyk. Burmistrz nie wprowadził bezpłatnej komunikacji publicznej, nie wdrożył budżetu obywatelskiego, pomimo iż obiecał to wyborcom przed II turą. W związku z powyższym, będąc wiernym naszym zobowiązaniom wobec wyborców, wycofujemy swoje poparcie dla Wojciecha Gregorczyka.

To właśnie obecnego burmistrza PFS obarcza odpowiedzialnością za koniec koalicji z PSL.

- Zupełną odpowiedzialność za rozpad koalicji ponosi burmistrz Pułtuska Wojciech Gregorczyk. Pułtuskie Forum Samorządowe od początku podkreślało, że interesuje nas jedynie koalicja równorzędnych podmiotów i do takiej dwustronnej umowy doszło tuż przed II turą w 2018 roku. W tym miejscu pragniemy podkreślić, iż Wojciech Gregorczyk został burmistrzem Pułtuska w głównej mierze dzięki poparciu wyborców PFS z I tury – oświadczył Łukasz Skarżyński, w 2018 r. kandydat na burmistrza, w imieniu PFS, które ma trzy mandaty w Radzie Miejskiej; oprócz niego sprawują je Adam Knochowski i Beata Kowalska, startująca z listy SLD, obecnie należąca do klubu radnych PFS. Reprezentantem PFS jest także zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki; natomiast Wojciech Gregorczyk startował z listy PSL.

- Pan burmistrz powtarzał, że brak mu konstruktywnej opozycji, teraz my przechodzimy na pozycję konstruktywnej opozycji, która kierować będzie się wyłącznie dobrem mieszkańców Pułtuska – powiedział Łukasz Skarżyński. Dodał: – Przez ponad rok wykazywaliśmy inne, realistyczne podejście do samorządu. Pułtusk nie musi być skazany na wybór wyłącznie między PSL-em a PiS-em. Będziemy kontynuować to postępowanie, ale już poza koalicją z PSL.

Łukaszowi Skarżyńskiemu podczas briefingu prasowego 8 marca towarzyszyli Adam Knochowski, radny miejski i Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza, który podziękował pułtuszczanom za współpracę i okazane mu w ostatnich tygodniach ogromne wsparcie.

- Przyjęliśmy decyzję Pułtuskiego Forum Samorządowego. Na razie związane z tym sprawy zeszły na dalszy plan ze względu na zagrożenie epidemiologiczne i wynikające z tego działania. Myślę, że spotkanie odbędzie się po 16 marca i wówczas podejmiemy jakieś decyzje – skomentowała krótko 13 marca rozpad koalicji Beata Jóźwiak, wicestarosta, prezes struktur gminnych PSL.

Ludowcy mają w Radzie Miejskiej 7 mandatów, PFS – 3, a pozostałe 11 mandatów sprawują przedstawiciele ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość, stąd pojawiły się głosy o ewentualnej koalicji PSL z PiS. Na razie one ucichły. A przedstawiciele PiS nie komentują wcześniejszych pogłosek.

Gdy oddawaliśmy ten artykuł do druku, po południu 13 marca, nie było nic wiadomo, choć wcześniej został odwołany z funkcji prezesa Towarzystwa Budownictwa Społecznego Paweł Krężołek (co było jedną z przyczyn rozpadu koalicji), o odwołaniu rekomendowanych przez PFS: Tomasza Sobieckiego, zastępcy burmistrza oraz Jacka Lichomskiego, prezesa Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. **IK**

Personalia

Nowy kierownik Polikliniki

Poliklinika w Ciechanowie, część Centralnego Szpitala Klinicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie, ma nowego kierownika. Dyrektor CSK MSWiA powołał na to stanowisko pracującego od 16 lat w ciechanowskiej Poliklinice lekarza Dariusza Pietrkiewicza.

Dariusz Pietrkiewicz - nowy kierownik ciechanowskiej Polikliniki

Poprzednim (długoletnim) szefem przychodni był zmarły jesienią ubiegłego roku Zdzisław Petrykowski.

Dariusz Pietrkiewicz ma 64 lata. Pochodni ze Starachowic (województwo świętokrzyskie), gdzie ukończył szkole podstawową i liceum ogólnokształcące. Jest absolwentem Akademii Medycznej w Białymstoku (z 1981 r.). W 1994 r. uzyskał tytuł specjalisty z chirurgii urazowo-ortopedycznej. Od 1986 r. mieszka w Ciechanowie.

Pracuje w Specjalistycznym Szpitalu wojewódzkim i Poliklinice (od 2004 r.).

Zonaty, dwoje dorosłych dzieci, dwoje wnucząt. Lubi wędkowanie, spacery i pracę na działce.

– Przez wiele lat pracy w Poliklinice miałem możliwość poznać zatrudnionych tam ludzi. Dlatego, gdy z dyrekcji CSK MSWiA dostałem propozycję objęcia funkcji kierownika, wyraziłem zgodę. Po wielu latach pracy czasami istnieje potrzeba zmian i zmierzenia się z nowymi wyzwaniami. Jako nowy kierownik Polikliniki chciałbym usprawnić pracę przychodni. Będę starał się robić to tak, żeby pacjenci byli jak najbardziej zadowoleni. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie to łatwe, ponieważ pan doktor Zdzisław Petrykowski zawiesił bardzo wysoko poprzeczkę. Był wspaniałym lekarzem i bardzo dobrym człowiekiem. To dzięki niemu w Poliklinice pracują ludzie, którzy na swoich stanowiskach są fachowcami. To był jeden z powodów, dla których zdecydowałem się na objęcie funkcji kierownika. Praca z takim zespołem jest prawdziwą przyjemnością – tłumaczy D. Pietrkiewicz.

Obecnie w Poliklinice pracuje ok. 110 osób. w60 na etatach, reszta na umowach zleceniach i kontraktach.

Poliklinika znajduje się w ścisłym centrum Ciechanowa. Z jednej strony jest to zaletą, ponieważ dla części pacjentów odległość od przychodni ma znaczenie. Ale ma też swoje wady.

– Po pierwsze, w bliskim sąsiedztwie Polikliniki jest mało miejsc parkingowych. Po drugie, ze względu na ograniczenia architektoniczne i przestrzenne, trudno rozbudować budynek, w którym mieści się przychodnia. Brak tej powierzchni w sposób istotny ogranicza poszerzenie zakresu usług medycznych oraz zwiększenie komfortu pacjentów oczekujących na wizytę u lekarza – stwierdza nowy kierownik Polikliniki.

Poliklinika boryka się też z problemem, z którym zmagają się także inne przychodnie. Na rynku brakuje lekarzy. Obecnie pilnie poszukuje lekarzy o specjalnościach: pediatria, medycyna rodzinna i medycyna pracy.

Jak zaznacza nowy kierownik Polikliniki, państwowym zakładom opieki zdrowotnej trudniej jest znaleźć pożądanych pracowników, ponieważ mają mniej swobody w ustalaniu wysokości wynagrodzeń niż zakłady prywatne o tym samym profilu. Podkreśla również, że nie bez znaczenia jest również wycena świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia, która od wielu lat jest na tym samym poziomie.

– Koszty utrzymania przychodni w sposób istotny zwiększyły się, zaś wycena usług stoi od lat w tym samym miejscu – zauważa D. Pietrkiewicz.

Jak już wcześniej wspomniano, Poliklinika jest częścią CSK MSWiA. Z jednej strony mocno ogranicza to finansową samodzielność ciechanowskiej placówki, ale z drugiej pozwala jej na realizację kosztownych inwestycji. Na przykład: zakup drogiej specjalistycznej aparatury medycznej, karetek do przewozu pacjentów i windy, na którą, jak podkreśla mój rozmówca, zarówno pracownicy jak i pacjenci przychodni z utęsknieniem czekają.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Serdeczne wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy Rodzinie oraz wszystkim bliskim z powodu śmierci naszego Wychowawcy prof. Eugeniusza Łaciaka i Jego żony Kazimiery

przekazują wychowankowie klasy XI c (matura rocznik 66) I LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie

RM-114

eprasa.pl 0fac441c31

Najpopularniejsi dzielnicowi w powiecie ciechanowskim

Michał Herner po raz trzeci

W tegorocznej, jedenastej edycji organizowanego przez Komendę Powiatową Policji w Ciechanowie konkursu na najpopularniejszego dzielnicowego najwięcej głosów (2.151) otrzymał aspirant sztabowy Michał Herner– dzielnicowy z gm. Sońsk. Drugie miejsce zajął sierżant sztabowy Artur Karwowski – dzielnicowy z gm. Opinogóra (956 głosów), trzecie – aspirant sztabowy Piotr Pomaski, dzielnicowy pełniący służbę na osiedlach Krubin, Bielin i 40-lecia w Ciechanowie (otrzymał 508 głosów).

Fot. K. Kowalski

Od lewej: Michał Herner, Artur Karwowski i Piotr Pomaski

Takiego wyboru dokonali mieszkańcy powiatu, którzy przez cały styczeń mogli – wypełniając anonimowe ankiety dostępne w urzędach gmin – głosować na swego ulubionego policjanta. Mieszkańcy powiatu ciechanowskiego oddali prawie 5 tysięcy głosów na na 17 dzielnicowych.

Warto dodać, że M. Herner konkurs wygrał po raz trzeci z rzędu, a liczbą głosów, którą w tym roku otrzymał, uplasowała go na drugim miejscu w garnizonie mazowieckim policji. Nagrody wyróżnionym funkcjonariuszom wręczył komendant powiatowy w Ciechanowie inspektor Grzegorz Grabowski. Podkreślił, że dzielnicowi są wizytówką policji i w dużym mierze to ich postawa buduje 75-procentowe zaufanie społeczne. Aby dobrze wypełniać swą rolę, dzielnicowy musi być człowiekiem znanym w lokalnym środowisku, kontaktowym, kompetentnym, wzbudzającym zaufanie i w razie potrzeby umiejącym wskazać instytucje, które mogą pomóc rozwiązać problem interesanta.

***

Michał Herner ma 39 lat. Urodził się i mieszka w Ciechanowie. Do policji wstąpił w 2004 r. Przez pierwszy rok służył jako kursant w Oddziałach Prewencji Policji w Warszawie. W Komendzie Powiatowej Policji w Ciechanowie pracuje od lipca 2005 r. Od września 2007 r. do końca 2015 r. był dzielnicowym ciechanowskiego śródmieścia. Od stycznia 2016 r. tę samą funkcję pełni w gminie Sońsk.

– Wygranie plebiscytu jest dla mnie dużym wyróżnieniem. Nie spodziewałem się, że zagłosuje na mnie aż tyle osób. Oczywiście bardzo się z tego cieszę. Bo to dla mnie znak, że dobrze wykonuję swoją pracę. Nie potrafię powiedzieć, która wygrana w plebiscycie sprawiła mi większą satysfakcję. Bo każda z nich była dla mnie ważna – mówi asp. szt. Herner.

Dzielnicowym jest od prawie 13 lat. Podkreśla, że w tej pracy trzeba mierzyć się z bardzo różnymi problemami i nie ma schematów. Nie tylko typowo policyjnymi takimi jak choćby kradzieże. Często podejmuje interwencje w domach, w których dochodzi do znęcania się nad członkami rodziny.

– Interwencje domowe są najtrudniejszymi momentami w pracy. Są obciążające psychicznie. Zwłaszcza wtedy, gdy kłócący się dorośli, bezpośrednio lub pośrednio, krzywdzą dzieci. W takich sytuacjach dzieciaki przeżywają prawdziwe dramaty. Bardzo często tłem tych konfliktów jest alkohol. Niestety, jako policjanci nie możemy sprawić, żeby ludzie przestali nadużywać alkoholu – stwierdza najpopularniejszy dzielnicowy w powiecie ciechanowskim.

Czasami jest mediatorem w rodzinnych sporach. Niekiedy ktoś prosi go o interwencję w sprawie bezdomnych psów, które wałęsają się po okolicy… Bywa też, że ktoś mówi mu, że w tym a tym miejscu drogi należy zrobić chodnik.

Jako dzielnicowy spotyka się z seniorami, z którymi rozmawia o oszustach działających tzw. metodą na wnuczka. W ramach działań prewencyjnych odwiedza szkoły, gdzie mówi miedzy innymi o narkotykach, przemocy w cyberprzestrzeni i bezpiecznym poruszaniu się po drodze. Bierze udział w spotkaniach z sołtysami i samorządowcami.

Podkreśla bardzo dobrą współpracę ze wszystkimi gminnymi instytucjami, zwłaszcza zaś z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Z jego doświadczenia wynika, że funkcja dzielnicowego wymaga przede wszystkim wszechstronności, bo dzielnicowy w policji jest trochę jak lekarz pierwszego kontaktu w służbie zdrowia. Musi radzić sobie w bardzo różnych sytuacjach. Jeśli sam nie może jakiemuś interesantowi pomóc, to musi wiedzieć, gdzie go skierować i z kim go skontaktować. To zaś wymaga wiedzy.

Jego zdaniem dobry dzielnicowy powinien przede wszystkim być komunikatywny i otwarty na innych. Powinien też umieć rozmawiać z ludźmi. Mówić do nich w sposób zrozumiały, a nie językiem paragrafów kodeksu karnego i innych ustaw.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

„Kradzież tysiąclecia"

„W środę bm, mieszkaniec podwarszawskiej miejscowości skupował konie na targu w Żurominie. Kończył się już handel, zbliżało się bowiem południe, gdy z samochodu kupca nieznane osoby skradły dwie torby. Prawdopodobnie wykorzystali moment nieuwagi poszkodowanego. Według jego zeznania, w torbach było 780 mln zł, 13 mln lirów włoskich o 5 tys. dolarów amerykańskich oraz dokumenty osobiste. Ogółem straty wyniosły około miliarda złotych. Kradzieży na taka skalę jeszcze nie notowały kroniki policji w Ciechanowie. Złodzieje poruszali się prawdopodobnie fordem. Skradzione dokumenty znaleziono w rowie za miastem. Policja intensywnie poszukuje sprawców – poinformował nas rzecznik WKP , Stanisław Osiecki."

„Tygodnik Ciechanowski", nr 12, 25 marca 1994 r.

„Samorząd może wszystko"

„W Ciechanowie przebywał minister przekształceń własnościowych Wiesława Kaczmarek. W fabryce narzędzi FANAR spotkał się z przedstawicielami Mazowieckiej Izby Gospodarczej, po czym – o problemach prywatyzacji – rozmawiał z szefami działających na terenie województwa ciechanowskiego już sprywatyzowanych oraz przygotowanych do prywatyzacji zakładów. Zdaniem Ministerstwa powinna powstać krajowa izba gospodarcza, jeden silny samorząd, reprezentujący wszystkich zainteresowanych, który miałby wpływ na parlament, administracje rządową i całą gospodarkę kraju. I powinien istnieć obowiązek przynależności do tej izby. (…) Prawdziwa zmorą wielu producentów jest ochrona znaku towarowego i praw własności do tego znaku. Nie można dzisiaj wyegzekwować odpowiedzialności za podrobione towary, gdyż ścigany jest tylko producent 'podróbek' anie nie handlarz, który go w pewnym sensie reprezentuje na rynku."

„Tygodnik Ciechanowski", nr 10, 11 marca 1994 r.

Start „Tłoczni Ciechanów"

„W Lekowie koło Ciechanowa, na działce liczącej ok 14 ha, rozpoczęła się budowa kolejnej tłoczni na polskim odcinku gazociągu Jamał – Europa Zachodnia. W ubiegłym tygodniu wmurowano pod nią kamień węgielny. Na inwestycję, która potrwa ok. 1,5 roku, inwestor przeznaczy co najmniej 90 mln dolarów. Tłocznia Ciechanów (to jej oficjalna nazwa) będzie trzecią w naszym kraju, podobną do dotychczasowych w Kondratkach i Włocławku. Docelowo na polskiej nitce gazociągu zbudowanych zostanie 5 tłoczni, co pozwoli na dostarczanie większej ilości gazu odbiorcom z Polski i Europy Zachodniej."

„Tygodnik Ciechanowski", nr 11, 16 marca 2004 r.

„Kamery przepłoszyły pijaków"

„Do Komendy Powiatowej Policji w Żurominie przyszedł pewien mieszkaniec miasta. Zgłosił kradzież radia z samochodu. Złodziej wybił szybę w zaparkowanym aucie i zabrał aparat – dowodził pokrzywdzony obywatel. Sprawą zainteresował się sam komendant podinsp. Tadeusz Sołtysiak – rzecz bowiem w tym, że zaparkowany samochód stał w polu widzenia jednej z kamer miejskiego monitoringu. Widziany przez nią obraz jest rejestrowany. Policjanci Przejrzeli uważnie zapis wizualny. I co się okazało? Złodziej rzeczywiście wybił szybę w aucie, ale nic z niego nie zabrał – bo nic nie było. Prawda była taka, że syn właściciela wymontował radio i sprzedał. I nawet by mu się upiekło, gdyby nie kamera…

„Tygodnik Ciechanowski", nr 10, 9 marca 2004 r.

„Pijani policjanci wjechali radiowozem w płot"

„Dwaj policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Makowie Mazowieckim, jadący radiowozem 13 marca o godz. 19.15 ulicą Graniczną w stolicy powiatu, zakończyli 'patrolowanie' na ogrodzeniu jednej z posesji. Jak się potem okazało, byli pijani. Właściciele posesji, widząc policyjny samochód wbity w ogrodzenie, podejrzewali, że siedzący w nim ludzie mogli doznać poważnych obrażeń, dlatego szybko powiadomili służby ratunkowe, w tym policję. (…) St. sierżant Monika Winnik, rzecznik prasowy komendy, nie jest w stanie zrozumieć, co sprawiło, że dwaj koledzy zdecydowali się przez wypicie kilku kieliszków wódki postawić na szali całe swoje zawodowe i społeczne życie. (…) Jeden z nich cieszył się niedawno tytułem dzielnicowego roku, zyskanym w plebiscycie mieszkańców i związana z tym nagrodą komendanta wojewódzkiego. Miał 15-letni staż w policji. Przez jeden głupi postępek wszystko szlag trafił."

„Tygodnik Ciechanowski", nr 11, 18 marca 2014 r.

eprasa.pl 0fac441c31

Kownaty Żędowe koło Ciechanowa

Uczcili pamięć Tomasza Klonowskiego

W sobotę 7 marca w położonych niedaleko Ciechanowa Kownatach Żędowych, na budynku świetlicy wiejskiej odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Tomaszowi Klonowskiemu (1850-1899).

W uroczystości udział wzięło kilkadziesiąt osób. M. in. senator Jan Maria Jackowski, przewodniczący Rady Gminy Ciechanów Eugeniusz Olszewski i prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej Eugeniusz Sadowski. Tablicę ufundował Bernard Grzankowski, wiceprezes TMZC.

Sylwetkę żyjącego w drugiej połowie XIX wieku ziemianina, który był fundatorem szkoły rolniczej w pobliskim Sokołówku, przedstawiła Maria Klonowska ze stowarzyszenia noszącego jego imię.

T. Klonowski urodził się w Kownatach Wojnowych (w należącym do jego rodziców drewnianym dworze, który obecnie już nie istnieje). W młodości dużo podróżował. Był m.in. w Rosji, gdzie dorobił się sporego majątku (prawdopodobnie w Baku, gdzie wydobywano ropę naftową). W 1874 r. kupił na licytacji za 66 tysięcy rubli w srebrze podupadły majątek Sokołówko. Miał on ok. 238 ha powierzchni. W jego skład wchodziły grunty orne znajdujące się w Sokołówku i Mieszkach Atlach oraz łąki w Niechodzinie.

Dzięki zdobytej wcześniej wiedzy, T. Klonowski przekształcił 435-morgowy majątek w przynoszące spore dochody duże gospodarstwo rolne. W 1881 r. ożenił się z Marią Dramińską, córką sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Przesiąknięty ideami pozytywizmu należał do tych przedstawicieli polskiej szlachty, którzy dostrzegali panującą na polskiej wsi nędzę i uważali, że ich obowiązkiem jest niesienie wśród polskiego ludu kaganka oświaty.

Dlatego umierając, cały swój majątek ziemski (ok. 240 hektarów) przekazał w testamencie, za zgodą żony (państwo Klonowscy nie mieli dzieci), ale ku niezadowoleniu dalszej rodziny, na utworzenie w Sokołówku szkoły rolniczej dla dzieci chłopskich.

Wykonawcą testamentu uczynił mieszkającego w Ciechanowie doktora Franciszka Rajkowskiego.

FOT. K. KOWALSKI

Ks. Jan Jóźwiak, Bernard Grzankowski i Maria Klonowska

Większość przybyłych na uroczystość stanowili mieszkańcy Ciechanowa

Chłopi docenili hojny gest sąsiada-ziemianina. Gdy zmarł, trumnę z jego ciałem zanieśli na swych ramionach z Sokołówka na cmentarz parafialny w Ciechanowie. A na jego grobie wyryto wiele mówiące słowa: „Cześć pamięci zacnego człowieka i przyjaciela ludu".

Zgodnie z wolą fundatora, szkoła w Sokołówku utworzona została jeszcze w czasach zaborów – w 1909 r. Jej zasługi w krzewieniu wiedzy w środowisku wiejskim chwalił sam prezydent Ignacy Mościcki podczas wizyty w rodzinnych stronach. Kres istnieniu zasłużonej dla naszego regionu placówki oświatowej położyła II wojna światowa. Obecnie o świetnej przeszłości tego miejsca świadczą pozostałości dawnego parku, jeden niewielki budynek, w którym gmina zrobiła mieszkania komunalne (pozostaje nadal we władaniu gminy) i obelisk przypominający dawne dzieje.

– Tomasz Klonowski był postacią tragiczną. Zapisując majątek na rzecz oświaty rolniczej, naraził się rodzinie, która z tego powodu była bardzo niezadowolona. Siostra Tomasza przez wiele lat starała się o obalenie testamentu. Także po II wojnie światowej nie pamiętano o jego zasługach dla kraju. Choć władza, która objęła wtedy rządy w Polsce, była ludowa... Dlatego naszym obowiązkiem jest przechowanie pamięci o tym nietuzinkowym człowieku, który tak kochał Polskę, że oddał jej swój majątek – zauważa Maria Klonowska, prezes Stowarzyszenie „Sokołówek" im. Tomasza Klonowskiego.

– To jest poruszająca uroczystość. Cieszę się, że mogę brać udział w upamiętnieniu tego wielkiego społecznika. Światłego ziemianina, który swój majątek poświęcił na tak szlachetny cel. To jest kawał wielkiej historii nie tylko naszego regionu, ale też Polski. Bo tacy ludzie jak Tomasz Klonowski tworzyli zręby II Rzeczypospolitej – stwierdził w okolicznościowym wystąpieniu senator Jackowski i zadeklarował pomoc w przedsięwzięciach kultywujących pamięć o szkole w Sokołówku i jej twórcach.

Tablicę odsłonił wiceprezes TMZC Bernard Grzankowski, a poświęcił ks. Jan Jóźwiak.

Organizatorem uroczystości było Stowarzyszenie „Sokołówek", samorząd gminy Ciechanów i Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KRZYSZTOF KOWALSKI

Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu

Ruszyły prace konserwatorskie

Po kilku próbach wyłonienia wykonawcy prac dotyczących renowacji i rekonstrukcji budynków zabytkowych wchodzących w skład MMM w Bieżuniu, wreszcie się udało. W poniedziałek 24 lutego rozpoczęła się rozbiórka spichlerza oraz domu poety.

Przetarg na modernizacje i adaptacje na cele wystawiennicze obiektów Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu – etap III – wygrała firma Nafibud S.A. z Bielska Podlaskiego, która zadeklarowała wykonanie prac za niespełna 6,5 mln złotych.

– Przekazaliśmy wykonawcy trzy obiekty wykonawcy. Prace, wraz z pozwoleniem na użytkowanie, powinny się zakończyć w listopadzie – wyjaśnia kierownik bieżuńskiego muzeum Jerzy Piotrowski. – To jest wyzwanie. Dwa budynki drewniane, czyli dom poety i spichlerz, mają zostać zrekonstruowane z dębiny. To twardy, ciężki materiał, wymagający sezonowania. Na szczęście okazało się, że są fachowcy, którzy dysponują taką ilością sezonowanego drewna, ponieważ tutaj potrzeba około 60 metrów sześciennych drewna dębowego – dodaje.

Dwa obiekty, czyli dawny dom znanego poety Stefana Gołębiowskiego oraz spichlerz znajdujący się w sąsiedztwie budynku, zostaną zrekonstruowane w całości. Oba budynki były w złym stanie technicznym, a drewno, z którego były zbudowane, zasiedlały różnego rodzaju szkodniki siejące spustoszenie w konstrukcji obiektów. Te fragmenty, które zachowały się w lepszym stanie, zostaną wkomponowane w nowe budynki. Odbudowywane będą nawet fundamenty. Kierownik MMM w Bieżuniu podkreśla, że pracy jest bardzo dużo. Poczynając od podstaw budowlanych, na pracach wykończeniowych kończąc.

FOT. K. KLUJAWA

Jerzy Piotrowski (pierwszy z prawej) nadzoruje prace przy rozbiórce dwóch obiektów, wchodzących w skład MMM w Bieżuniu. Towarzyszy mu miłośnik lokalnej historii – Zbigniew Dobrowolski

Zarówno spichlerz, jak i dom poety będą służyły jako budynki ekspozycyjne. W tym drugim wystawa będzie dotyczyła zarówno Stefana Gołębiowskiego, jak i ostatniego, XIX-wiecznego burmistrza Bieżunia Józefa Blocha, który zamieszkiwał w tym budynku przed rodziną poety. Jerzy Piotrowski ma nadzieję, że uda się zakończyć budowę do 25 listopada, ponieważ tego dnia przypada 120 rocznica urodzin Stefana Gołębiowskiego.

Trzecim obiektem, który ma zostać wyremontowany, jest dom przy ul. Stary Rynek 19, czyli budynek administracyjno-ekspozycyjny. Dotychczas odbywały się tam wydarzenia organizowane przez MMM w Bieżuniu, chociażby ostatki w rytmie różnych krajów świata (ostatnio Peru). Remont tego obiektu jest powodem, dla którego w tym roku słynne już ostatki się nie odbyły.

– W tym obiekcie będzie ekspozycja mieszkania i gabinetu doktora z małego miasteczka, czyli poczekalnia, gabinet lekarski, sypialnia, kuchnia, jadalnia i salon. A na górze chcemy w nowej aranżacji zaproponować wystawę „Bieżuń i jego mieszkańcy w dawnych latach". Szukamy w tej chwili solidnego wykonawcy, który wykonałby ekspozycję – informuje Jerzy Piotrowski.

Osoby zawiedzione brakiem tradycyjnych ostatków w muzeum na pewno zadowoli fakt, że w maju planowana jest Kubańska Noc Muzeów. Kierownik zdradził, że ponownie będzie można podziwiać wystawę fotografii Ryszarda Sobolewskiego, jednak tym razem będzie ona dotyczyła motoryzacji, a konkretnie starych, klasycznych samochodów spotkanych na drogach Kuby.

Aktualnie trwa drugi przetarg na renowację obiektów muzealnych. Udało się znaleźć dwóch wykonawców w działach: metale i obrazy. Na ten cel przeznaczono ponad 200 tys. zł, a renowacji ma być poddanych prawie 150 obiektów.

– Mam nadzieję, że uda się przeprowadzić szczęśliwie ten przetarg do końca i wyłonimy wykonawcę. Plan był taki, że w czasie, kiedy odbudowywane są obiekty, trwa także renowacja zabytków, które umieścimy w budynkach po zakończonych pracach remontowo-budowlanych – mowi Jerzy Piotrowski, po czym pokazuje zrekonstruowany już sztandar bieżuńskiej szkoły podstawowej z 1924 roku.

Kuj

„Wdzięczni Bohaterom 1920 roku"

Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło konkurs pod nazwą „Wdzięczni Bohaterom 1920 roku". Jego celem jest upamiętnienie setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, do której doszło w połowie sierpnia 1920 r. na przedpolach Warszawy.

Dla mieszkańców naszego regionu jest to szczególnie ważna rocznica, ponieważ część tej decydującej bitwy wojny polsko-bolszewickiej rozegrała się w okolicach rejonie Ciechanowa, Sarnowej Góry, Płońska, Nasielska...

Konkurs adresowany jest m. in.: do organizacji pozarządowych, osób prawnych, stowarzyszeń, jednostek samorządu terytorialnego i klubów sportowych. Zgłoszone projekty mogą dotyczyć m. in.: upowszechniania wiedzy o przebiegu bitwy, a także upamiętnienia żołnierzy, ochotników i lokalnych społeczności zaangażowanych w obronę Ojczyzny.

Na realizację zadań zgłoszonych w ramach konkursu MON przeznaczył 2 mln zł.

Oferty należy składać do 23 marca. Aby otrzymać wsparcie finansowe, podmiot składający wniosek musi zadeklarować wkład własny w wysokości minimum 10 proc. planowanej kwoty dotacji. Zadania konkursowe muszą być zrealizowane od 1 maja do 31 grudnia 2020 r.

KK

eprasa.pl 0fac441c31

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09 i Małe kino „Łydynia":
Bilety zakupione na imprezy można zwrócić oraz otrzymać zwrot pieniędzy. Kasa Kina od 12 marca będzie czynna w godz. 9-17
Budynek zamknięty będzie w weekendy, a w tygodniu od godz. 17.00

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: Zamknięta będzie kasa kina KOSMOS. Osoby, które zakupiły bilety na wydarzenia organizowane w tym miesiącu, mogą zgłosić się po odbiór należności z biletem i paragonem fiskalnym po 25 marca 2020 r. Bilety zakupione online są zwracane przez operatora. Komunikat obowiązuje do 25 marca bądź do odwołania.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", i „Mały Kalejdoskop" tel. 662 26 66: Seanse kinowe (zgodnie z repertuarem) zostają przesunięte na dalsze terminy z zachowaniem tych samych godzin. Zakupione bilety nie tracą ważności.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: Zawieszenie działalności kina Niwa. Seanse filmowe zaplanowane w dniach od 12 do 26 marca nie odbędą się. Zwrotu zakupionych biletów dokonać można w kasie kina w godzinach 9-19. Tytuły zaplanowane w ww. terminach postaramy się zagrać dla Państwa w późniejszym czasie.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: Nie odbędą się zaplanowane pokazy filmowe do końca marca, zostają one zawieszone do odwołania.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99 oraz zetceka@op.pl: Seanse w kinie TON zostają odwołane. Zwrot biletów są możliwe tylko przed datą danego seansu. Prosimy o kontakt telefoniczny i mailowy.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: Planowane seanse w kinie zostają odwołane do 25 marca.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki oraz Kawiarnia Artystyczna: ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: W związku z zawieszeniem działalności wszystkich Instytucji Kultury informujemy, że od 12 marca wszystkie zajęcia, imprezy, konkursy oraz próby zespołów zaplanowane do 25 marca, zostają odwołane.

SPEKTAKL „Księżniczka i żaba - prawdziwa historia" w związku z zaistniałą sytuacją zostanie przeniesiony na inny termin.

Do 25 marca w Ciechanowie zamknięte zostają: Park Nauki Torus, COEK Studio, Kamienica W18 oraz Kawiarnia W18. Zawieszona zostaje działalność Uniwersytetu III Wieku i Klubu Seniora działających przy COEK Studio oraz Dziennego Domu Senior+ funkcjonującego w budynku MOPS. Placówka Wsparcia Dziennego dla dzieci przy ul. Powstańców Wielkopolskich będzie zamknięta. Zawieszona zostaje także działalność krytej pływalni.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info: Wszystkie wydarzenia do końca marca nie odbędą się lub odbędą się w innym terminie. O wszystkich zmianach informacje będą pojawiać się na bieżąco na stronie internetowej i Facebooku.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: W dniach 12-25 marca 2020 r. Miejski Dom Kultury będzie zamknięty dla petentów i uczestników zajęć. Kontakt z pracownikami administracji i kadry instruktorskiej będzie ograniczony do korespondencji e-mailowej i telefonicznej. Poza tym odwołane zostają wszystkie wydarzenia organizowane przez Miejski Dom Kultury w najbliższym czasie. W tym czasie (12-25 marca 2020 r.) odwołujemy wszystkie wynajmy sal.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: Miejskie Centrum Kultury w Płońsku od 12 do 27 marca br. będzie zamknięte dla użytkowników. Wszystkie imprezy mające się odbyć w tym czasie zostają odwołane.

NASIELSK:

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: Do odwołania zawieszono działalność warsztatowo-edukacyjną NOK. Zajęcia kreatywne, warsztaty malarskie, teatralne, plastyczne i muzyczne wznowimy prawdopodobnie pod koniec marca.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Zajęcia w MCKiS oraz Galerii MCKiS zostają zawieszone do odwołania. Nie odbędą się eliminacje do konkursów oraz wszystkie inne planowane wydarzenia w miesiącu marcu.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99, zetceka@op.pl: Wszystkie imprezy organizowane przez ŻCK i w ŻCK wliczając zajęcia, sekcje, próby i wynajmy pomieszczeń zostają odwołane.

MAKÓW MAZOWIECKI

Centrum Dialogu Kulturowego Dom Wesołka, Zielony Rynek 5, tel. 29 640 78 90: Zawieszeniu ulegają wszelkie wydarzenia kulturalne do 25 marca.

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72: Wszystkie zajęcia, warsztaty i wydarzenia odbywające się w MDK zostają odwołane do 25 marca.

PRZASNYSZ

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi – Kotkowskiego, ul. 3 Maja 16; tel.. 504 064 225 lub (29) 752 32 20: do 25 marca wszelkie spotkania i działalność MDK zostaje wstrzymana.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: Wszystkie zajęcia sekcji artystycznych oraz wszystkie wydarzenia kulturalne, zaplanowane do 25 marca w MDK w Działdowie zostają odwołane.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; Muzeum będzie zamknięte dla odwiedzających do dnia 25.03.2020 r. Równocześnie Zarząd Województwa Mazowieckiego zdecydował o odwołaniu w tym czasie wszystkich imprez kulturalnych realizowanych przez instytucje kultury, dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

O ewentualnych zmianach Muzeum będzie informować na swoich stronach internetowych.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46; wszystkie oddziały Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie (tj. Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej 61, Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie i oddział Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie) będą zamknięte dla zwiedzających. Odwołane zostają także wszystkie wydarzenia organizowane w tym czasie.

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego zdecydował o czasowym zamknięciu Biblioteki do 25.03.2020.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, tel/fax: (23) 673 87 30; czasowe zamknięcie biblioteki do 25 marca.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24- 56; do 27 marca 2020 roku Biblioteka będzie nieczynna. Terminy zwrotu książek zostały prolongowane po 30 marca. Usługa rezerwacji książek została anulowana do odwołania.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; do 25 marca Biblioteka będzie nieczynna dla czytelników. Dotyczy to zarówno biblioteki głównej (ul. J.Dąbrowskiego 3), jak i Filii nr 1 (ul. Orlika 27).

Jednocześnie informujemy, iż terminy zwrotów książek już wypożyczonych zostaną przedłużone.

Aktualne informacje o nowych terminach wydarzeń kulturalnych wszystkie instutucje będa zamieszczać na bieżąco na swoich portalach i stronach interentowych.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Książka dla Ciebie

Seweryna Szmaglewska

Dymy nad Birkenau

Jedno z najważniejszych świadectw losu więźniów i ofiar obozu Auschwitz-Birkenau i jednocześnie jedna z pierwszych literackich relacji z piekła na ziemi.

„Na ściany, podłogi, cegły padła tu krew i opowiada o ludziach, którzy tu ginęli. Zostali tam, gdzie polała się ich krew. To nic, że ściany później zabielono wapnem. Te ściany są nadal czerwone."

Seweryna Szmaglewska po aresztowaniu przez gestapo spędziła dwa i pół roku w obozie Auschwitz-Birkenau, gdzie doświadczyła wyczerpującej pracy fizycznej i kilku ciężkich chorób. Gdy w styczniu 1945 r. więźniów obozu pognano w marszu śmierci, udało jej się uciec. Od pierwszych dni wolności przystąpiła do opisania tego, co niewyobrażalne. Tak w ciągu kilku miesięcy powstał pierwszy dokument o nazistowskiej machinie zagłady. Książka ukazała się przed końcem 1945 roku.

Wydanie zawiera niepublikowane listy z obozu, rysunki Seweryny Szmaglewskiej tworzone w trakcie pisania oraz fragmenty najważniejszych recenzji oraz wypowiedzi samej autorki o książce.

Seweryna Szmaglewska (1916-1992) - pisarka i jedyna Polka zaproszona do złożenia zeznań w procesie norymberskim. Debiutowała w 1945 roku książką „Dymy nad Birkenau", w której opisała swoje obozowe przeżycia. W lutym 1946 książka została włączona jako materiał dowodowy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Przez lata była wiceprezesem Rady Naczelnej ZBoWiD. Opublikowała między innymi: „Zapowiada się piękny dzień" (1960), „Czarne stopy" (1960), „Niewinni w Norymberdze" (1972), „Dwoje smutnych ludzi" (1986).

Aleksandra Rumin

Zbrodnia na blokowisku

Aleksandra Rumin zadebiutowała w ubiegłym roku powieścią „Zbrodnia i Karaś", bardzo pozytywnie przyjętą przez krytyków literackich (m.in. przez Bernadettę Darską) oraz czytelników. Rok później ukazała się jej druga książka – „Zbrodnia po irlandzku" powtarzając sukces poprzedniczki. W obu przypadkach Rumin udowodniła, że ma wyjątkowe poczucie humoru, okraszone dużą dawką sarkazmu i celnym portretowaniem różnych nacji i grup społecznych. Jej najnowsze dzieło – „Zbrodnia na blokowisku" – w niczym nie ustępuje pod tym względem swym poprzedniczkom.

Skompromitowany dziennikarz Piotr Kasztelan, który zasłynął (nieumyślnym!) przejechaniem gwiazdy muzyki pop Florelii, wraca do korzeni i podejmuje pracę w lokalnej gazecie – „Bielańczyku"". Czas upływa mu na tropieniu dzielnicowych sensacji, aż pewnego dnia na jego drodze staje właściciel wydawnictwa Złota Rybka. Ze znanych tylko sobie powodów Kasztelan morduje Dagmara Homoncika, spychając go z mostku nad Potokiem Bielańskim. Kiedy wydawca kona w potwornych męczarniach, mieszkańcy okolicznych bloków siedzą przed telewizorami, bo mecz z Somalią (ostatecznie przegrany 0:11) rozgrywa właśnie uwielbiana przez wszystkich reprezentacja Polski w piłce nożnej. Brak świadków, brak motywu, brak dowodów przestępstwa. Wydaje się, że tym razem potworna zbrodnia ujdzie Piotrowi na sucho, gdy pod drzwi redakcji zostaje podrzucony anonimowy list. Na kartce papieru ktoś nabazgrał tylko trzy słowa.

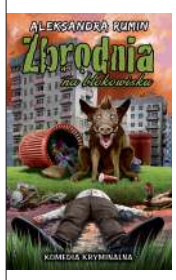

Trzy słowa i przecinek: „Wiem, co zrobiłeś".

eprasa.pl 0fac441c31

Wieczór w teatrze: Hala-Ada, Wala-Ola czyli...

Łotrzyce

Kolejny spektakl Teatru Rozmyty Kontrast za nami. „Łotrzyce" Agnieszki Osieckiej to 33 premiera tego teatru, tym razem wyreżyserowana przez Małgorzatę Klimczak. Reżyserka zaczynała w Rozmytym Kontraście jako aktorka, gra też do dzisiaj. Kilka lat temu spróbowała reżyserii i wyszło. Jest to piąta z powodzeniem przez nią wyreżyserowana sztuka.

„Łotrzyce" swoją prapremierę miały 23 grudnia 1970 r. w Teatrze Polskiego Radia. Grali Anita Dymszówna i Kalina Jędrusik oraz Janusz Zakrzeński. Osiecka opowiada o dwóch niespełnionych zawodowo i osobiście aktorkach, żyjących z chałtur, które marzą o występach w teatrze. Nie układa im się z mężczyznami, pragną prawdziwej miłości. Do tego prowadzą ze sobą nieustanną grę pozorów. Później sama autorka dostosowała „Łotrzyce" do potrzeb tradycyjnego teatru z myślą o Studenckim Teatrze Satyry (STS-ie, z którym była związana). Widzowie zobaczyli je na własne oczy po raz pierwszy 23 marca 1974 r. na scenie STS-u w Teatrze Rozmaitości w Warszawie w reżyserii Macieja Englerta. I w takiej wersji sztuka Osieckiej grana była przez ponad 45 lat kilkanaście razy w różnych teatrach w Polsce.

Ta pełna komediowych dialogów opowieść nie tylko rozśmiesza, ale i wzrusza. Dodatkowym atutem „Łotrzyc" są piosenki do muzyki ojca Agnieszki, pianisty Wiktora Osieckiego, podkreślające nastrój, dramaturgię i pełniące rolę niejako emocjonalnych komentarzy do kolejnych historii z życia bohaterek. Akcja rozgrywa się w jednym miejscu (na scenie prowincjonalnego domu kultury) i czasie (w sylwestrową noc).

To sztuka trudna dla aktorek. Są tylko dwie i przez cały czas na scenie. Obie grają główne role i obie w tym samym stopniu skupiają na sobie uwagę widzów. Na dodatek „Łotrzyce" to pełna niuansów gra pozorów z ciągłymi zmianami emocji. Aktorki-bohaterki sztuki wspominają swoich facetów i różne wydarzenia z nimi związane to się śmiejąc, to złoszcząc, to płacząc. Obie kobiety różnią się pod każdym względem. Wspólna sytuacja, w której się znajdują rożnie je ukształtowała. Każda inaczej na nią reaguje. Hela jest starsza, bardziej dojrzała, pracowała kiedyś w prawdziwym teatrze, Waleria młodsza, bardziej naiwna, była striptizerką w numerze z wężem. I te doświadczenia je określają.

Halinę Milską gra Adrianna Betlińska (7 lat w teatrze Rozmyty Kontrast) a Walerię Ciągiewicz Aleksandra Barańska (4 lata). I właściwie jedynie w tym uwidacznia się różnica między granymi przez nie postaciami. Halina jest bardziej wiarygodna, może dlatego widzowi bliższa. Ma większą świadomość swoich możliwości i warsztatu. Waleria więcej nadrabia agresją, nieprzewidywalnością. Nie można powiedzieć jednak, że Wala-Ola jest gorsza od Hali-Ady lub odwrotnie. Obie bohaterki są bardzo różne, co wynika z ich doświadczeń i dojrzałości, ale grające je aktorki są równie dobre. Pokazały zawiłości emocjonalne sztuki, wszystkie odcienie wzajemnych relacji między bohaterkami. I opisały je świetnie. Mimo, że sytuacja, w jakiej znalazły się Hala z Walą nie jest radosna i nie nastraja optymizmem, na widowni często wybuchał śmiech, bo dialogi Agnieszki Osieckiej są często komiczne, a duet Betlińska-Barańska postarał się, żeby wybrzmiały jak najlepiej.

Na końcu pojawia się organizator całej chałturniczej trasy Kozik chcący złożyć bohaterkom życzenia noworoczne. Gra go Filip Czyżykowski. To dopiero jest zaskoczenie, bo jest on dzisiaj bardziej kojarzony ze swoimi osiągnięciami pozateatralnymi. W „Łotrzycach" stworzył postać zupełnie inną i jest w niej nie do poznania. Kozik jest chamowatym prostakiem, mimo wszystko w wydaniu Filipa budzącym pozytywne emocje. Rola zaskakująca.

Podobała się scenografia oraz kostiumy, w których aktorzy dobrze się czuli i umieli je dobrze wygrać. Liczna publiczność reagowała świetnie. Czego więcej trzeba?

Była to 33. premiera w ośmioletnim rozwoju Teatru Rozmyty Kontrast. Dobrze, że poza klasyką możemy w nim zobaczyć także innych, bardziej współczesnych autorów, ze sztukami których młodzi aktorzy równie dobrze sobie radzą.

MAREK ŻBIKOWSKI

Fot. Kazik Kosmala

Adrianna Betlińska i Aleksandra Barańska jako artystki Halina Milska i Waleria Ciągiewicz

Bez zbędnych słów

Bez słów właśnie, odbyło się przedstawienie w ciechanowskim Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej, które przygotowały dzieciaki z Placówki Wsparcia Dziennego MOPS w Ciechanowie. Na scenie można było zobaczyć „Kopciuszka", jako teatr pantomimy. Czasochłonne przygotowania zaowocowały spektaklem, które już dwukrotnie zebrał pełną salę widzów i gromkie brawa.

Przedstawienie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Sala widowiskowa PCKiS wypełniona była do ostatniego miejsca, a wszystkie dzieciaki z niecierpliwością wyczekiwały początku i momentu, kiedy kurtyna pójdzie w górę i odsłoni scenę. Gdy przygasły światła, umilkły też wszelkie rozmowy i szmery. Rozległa się muzyka, która podkreślała wydarzenia prezentowane przez młodych aktorów.

Podopieczni Placówki Wsparcia Dziennego przez długi czas przygotowywali się do tego występu.

– Zawsze była trema przed każdym wyjściem i denerwowałam się, a zanim podniosła się kotara oddychałam, żeby się uspokoić. Przygotowania trwały około miesiąc. Razem chodziliśmy na świetlicę, gdzie odbywały się obowiązkowe próby. Dwie ostatnie były już na scenie w PCKiSz – opowiadała Natalia Mikołajewska, która grała Kopciuszka.

Pomimo braku tekstu, nie obyło się bez stresów i nerwów:

– Zawsze gdy wychodzi się na scenę i widzi się tyle osób na widowni to stres jest. Mi się jednak to bardzo podobało, pierwszy raz byliśmy na takiej dużej scenie. Chciałbym jeszcze to powtórzyć – mówił Aleksander Kowalski, który wcielił się w rolę Księcia.

Dzieciaki chętnie zgłaszały się do tego projektu i niepotrzebne były namowy ze strony nauczycielek:

– Od początku chciałam brać udział w przedstawieniu i zależało mi na roli wróżki. Przygotowania nie były łatwe. Trzeba było nauczyć się i zapamiętać kroki do układów tanecznych. Nasze nauczycielki pokazały nam na próbach jak się poruszać, a my to powtarzaliśmy – opowiadała Julia Grudzińska czyli bajkowa Wróżka.

Jak mówiła opiekunka i pomysłodawczyni spektaklu pantomimy była to propozycja, która wyszła od strony dzieci właśnie.

– Chciałyśmy by dzieciaki bawiły się podczas występu, a nie stresowały tekstem. Zawsze przy przedstawieniach nasi podopieczni narzekali na długie teksty, zapamiętywanie i kolejność scen. Razem z innymi wychowawczyniami: Angeliką Czajkowską, Danutą Omiecińską i Iwoną Pogorzelską pracowałyśmy nad kolejnymi etapami przygotowań. Odpowiadałam też za przygotowanie scenariusza, muzyki i choreografii, oraz strojów – opowiada Małgorzata Janowska wychowawczyni z Placówki Wsparcia Dziennego.

We wszystkich scenach dominował oczywiście ruch – bardzo wyrazisty, jak na pantomimę przystało. Bez zbędnych słów, dzięki gestom, minom, ruchowi i dopasowanej muzyce widzowie nie mieli problemu z odbiorem treści jakie przekazywali mali aktorzy. Podczas przedstawienia niejednokrotnie można było usłyszeć gromki śmiech, oklaski czy kolokwialne gromkie „łaaaaał", kiedy na scenie migotały kolorowe światła, pojawiał się dym czy gasło światło. Zarówno na widowni, jak i pośród aktorów panowała dobra zabawa.

„Kopciuszek" w wersji pantominy to pierwsza taka inscenizacja, którą przygotowała Placówka. Zwykle przedstawienia odbywają się w siedzibie, w znacznie mniejszej sali i dla mniejszej widowni.

– Zależało nam na tym, aby rodziny, koleżanki i przyjaciele naszych wychowanków - każdy z nich, mógł zobaczyć spektakl. Dzięki współpracy z Powiatowym Centrum Kultury wreszcie się nam to udało – dodaje pani Małgorzata.

Jest to pierwsze ale zapewne nie ostatnie tego typu przedsięwzięcie. Występy dla dużej publiczności pozwalają rozwijać się młodym adeptom sztuki aktorskiej i motywują do pracy, która jest nagradzana oklaskami.

tekst i fot.: natson

Przemiana służącej w księżniczkę za sprawą Wróżki

Bal na zamku

eprasa.pl 0fac441c31

Walka o wzrok Zuzi

„Serce najbardziej krwawi, kiedy patrzy się na bezbronne dzieci, które nie zdają sobie sprawy, z jakimi problemami zdrowotnymi muszą się zmagać" – powiedział mi kiedyś jeden z warszawskich lekarzy oddziału onkologicznego. Przykład zaledwie siedmiomiesięcznej Zuzi idealnie oddaje te słowa. Dziewczynka ma nowotwór złośliwy oczu. Nie wiadomo, jak będzie widzieć w przyszłości i jak będzie funkcjonować. Na razie swoim uśmiechem zaraża wszystkich wokół, ale czy będzie tak również za kilka lat? To pytanie na razie pozostaje bez odpowiedzi.

Siedmiomiesięczna dziewczynka od początku życia musi walczyć z nowotworem

Siatkówczak to dla Izy i Arka, czyli rodziców Zuzi, zapewne najczęściej odmieniane przez wszystkie przypadki słowo. To wewnątrzgałkowy nowotwór złośliwy oka u dzieci. Siatkówczak jest rzadką chorobą. Według dostępnych danych ocenia się, że zapadalność na ten typ nowotworu wynosi jedynie około czterech przypadków na milion w roku. Występuje prawie wyłącznie u dzieci poniżej piątego roku życia i stanowi około 3% nowotworów złośliwych występujących u dzieci poniżej 15. roku życia. Pierwszym objawem choroby jest najczęściej pojawienie się białego odblasku w oku lub obu oczach albo zez. Choroba może mieć charakter dziedziczny. Tak też jest w przypadku bohaterki mojego materiału.

Szok i niedowierzanie

Kochająca się rodzina. Córeczka, która przychodzi na świat. Wydawać by się mogło, że nie można chcieć nic więcej. Tu jednak pojawia się rysa. Po szczegółowym badaniu oczu u małej Zuzi w wieku zaledwie sześciu miesięcy okazało się, że jest źle. Albo nawet bardziej niż źle. U niemowlęcia zdiagnozowano bowiem pięć guzów w prawym oczku i jeden mały w lewym. Największy jest w plamce żółtej prawego oka.

– Byliśmy kiedyś z narzeczoną na balu charytatywnym u chłopca, który również przechodził tę chorobę. Wtedy w mojej głowie pojawiła się myśl, by to nie spotkało mojego dziecka. Podczas badania w wieku sześciu miesięcy poznaliśmy czarny scenariusz. Umówiliśmy Zuzię na prywatną wizytę do prof. Marka Prosta, który jest cenionym w Polsce i na świecie specjalistą w dziedzinie okulistyki dziecięcej. Pod koniec stycznia bieżącego roku udaliśmy się na wizytę, a po pierwszym badaniu wiedzieliśmy, że coś jest nie tak. Słowa lekarza potwierdziły niestety najgorsze. Wiadomość o siatkówczaku córki była dla nas szokiem. Były łzy, była bezradność. Ale też szybko zdaliśmy sobie sprawę, że musimy zrobić wszystko by ratować córeczkę – mówi Arkadiusz Oleszkiewicz, tata Zuzi mieszkający z rodziną w Nowym Mieście w powiecie płońskim. Kolejne badania rozwiały wątpliwości i zdecydowanie pokazały, że u Zuzi pojawił się siatkówczak. Kolejne dni były prawdziwą traumą dla rodziców.

– To zawsze najgorsza informacja dla rodzica, który dowiaduje się o chorobie swojego dziecka. A gdy choroba jest poważna, nogi uginają się pod człowiekiem. Kiedy dowiedziałem się, że w jednym oku jest aż pięć guzów byłem zrozpaczony. Największy ma rozmiary pół centymetra na centymetr, co w przypadku tak małej dziewczynki źle rokuje. Cierpienie tak małego dziecka to coś zdecydowanie gorszego niż ból fizyczny, który czuje dorosły człowiek. Zrobiłbym wszystko by zabrać córce tego raka i przenieść na siebie – tłumaczy Arkadiusz Oleszkiewicz.

Lekarze na razie są powściągliwi w swoich ocenach i nie gwarantują, jak dziewczynka będzie widzieć w przyszłości. Scenariuszy może być kilka.

– Prawe oko jest do uratowania, ale guz spowodował już nieodwracalne skutki pogorszenia widzenia. Lekarz stwierdził, że na prawe oko Zuzia nie będzie już w stanie zobaczyć największej cyfry na tablicy okulistycznej. Na chwilę obecną nie wiemy jeszcze, jak guzy reagują na chemię. Przed nami kolejne badania i trzy chemie dotętnicze do oka prawego oraz krioterapia do oka lewego – dodaje tata.

Podstawową formą leczenia w takich przypadkach jest chemia dotętnicza. Zuzia tę formę leczenia ma rozpocząć w marcu. Już do tej pory przeszła dwa cykle chemii ogólnej, co dla tak małego dziecka było ogromnym obciążeniem. Przed bliskimi małej dziewczynki niepewność, czy uda się podać chemię dotętniczą. Rodzice, dla których Zuzia jest całym światem, towarzyszą jej przez cały dzień.

– Mogę powiedzieć, że Zuzia jest wspaniałym dzieckiem. Jeśli tylko nie doskwiera jej ból, uśmiech nie znika z jej twarzy. To istny aniołek. Wspaniała mała kruszynka, która nie płakała nawet przy zastrzyku, kiedy była w szpitalu. Wystarczy chwila, by się w niej zakochać. Teraz przed lekarzami próba doprowadzenia leku tętnicą do odpowiedniego miejsca w oku naszej córeczki – mówi wzruszony tata Zuzi. Ten sposób leczenia w Polsce jest stosunkowo młody, bo stosowany od czterech lat. Jest jednak jedyną szansą, by zmienić widzenie małego dziecka.

Historia z mojego życia

Sprawa związana z siatkówczakiem u Zuzi ma podłoże najprawdopodobniej genetyczne. W przeszłości jej tata miał podobne problemy. Teraz demony z przeszłości wróciły na nowo.

– Sam w przeszłości przechodziłem tę chorobę. Może gdybyśmy wiedzieli, jakie jest prawdopodobieństwo pojawienia się siatkówczaka u dziecka, sytuacja wyglądałaby inaczej. W 1992 r. sposobem na wyleczenie tego rodzaju raka było usunięcie oka. Przechodziłem zabieg w Londynie. Później ciągnęło się to za mną przez całe życie. Zawsze miałem trudniej w szkole i życiu niż rówieśnicy. Starałem się być twardy, ale było mi podwójnie ciężko. Nie chciałbym, by Zuzia przeżywała podobną historię każdego dnia. Podczas ciąży mojej narzeczonej nigdy żaden z lekarzy nie powiedział nam, że prawdopodobieństwo wystąpienia siatkówczaka jest tak duże. Wiem, co może czuć Zuzia, choć w jej przypadku siatkówczak został wykryty dużo wcześniej niż u mnie – wspomina Arek.

Wiedza na wagę złota

Zuzia wymaga opieki przez całą dobę, niezależnie czy przebywa w domu czy w szpitalu. Każdy dzień jest inny niż ten poprzedni. Biorąc po uwagę wiek Zuzi, bardzo utrudniony jest kontakt z uwagi, że dziecko jeszcze nie mówi.

– Miłość nakazuje nam wierzyć, że wszystko będzie dobrze i sytuacja się przynajmniej w jakimś stopniu odmieni. Jeśli oko zostanie uratowane, być może pojawi się kolejna metoda leczenia, która pozwoli naprawić siatkówkę albo usunąć guza. Zdajemy sobie sprawę, że po pięciu pierwszych latach od zabiegu choroba może mieć nawrót. Opcji, które mogą się wydarzyć, jest naprawdę wiele, ale myślimy pozytywnie, bo patrząc na naszą córkę widzimy, jak ona walczy, by być zdrowym dzieckiem – przyznaje tata dziewczynki. To, na co zwraca uwagę, to świadomość ludzi, którzy w przeszłości mieli podobne problemy z siatkówczakiem. Okazuje się, że dziedziczenie wadliwego genu w tym przypadku sięga nawet 50 proc. Jeśli potomek ojca lub matki odziedziczy ten gen, ma aż 90 proc. szans, że również w jego oku lub oczach pojawi się guz.

– Proszę mi wierzyć, że taka wiedza jest olbrzymią wartością. Podczas ciąży kilka razy wspominałem lekarzom ginekologom o swoich problemach, ale nie udało się nic takiego wykryć – przyznaje Arkadiusz Oleszkiewicz.

Pomoc potrzebna

Aktualnie, by pomóc Zuzi w leczeniu, odbywają się licytacje na stronie facebookowej: „Walka małej Zuzi z rakiem". To akcja wyjątkowa, bo wiele osób oddaje na sprzedaż swoje cenne przedmioty, zdając sobie sprawę, że są tak naprawdę są niczym przy możliwości pomocy dla malutkiej dziewczynki.

– Na razie, kiedy leczymy się w kraju, koszty nie są olbrzymie. Pracujemy razem z narzeczoną, by Zuzia mogła mieć jak najlepsze warunki do leczenia, jednak jeśli przyszłoby nam przejść zabieg za granicą, czego nie można wykluczyć, pewnie nie byłoby nas stać na ratowanie własnego dziecka. Nie każdego stać, by w tydzień wydać 3 tys. zł. Długo wahaliśmy się, czy rozpocząć zbiórkę. Nie chcemy łaski, jednak nikomu nie życzę, by znalazł się w sytuacji, w której my jesteśmy. Prosimy osoby, które chcą nam pomóc. Dziękujemy też wszystkim ludziom dobrej woli, którzy już zdecydowali się pomóc naszej córce. Doceniamy każdy nawet najmniejszy gest. Musimy zrobić wszystko, by Zuzia mogła funkcjonować w codziennym życiu jak najlepiej. Wiemy, że przed nami długie i żmudne leczenie, ale nie poddamy się. To nasz skarb. Nasza ukochana córeczka – kończy Arek. W imieniu rodziców, ale również redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego" zachęcamy ludzi dobrych woli, którzy nie raz udowodnili po naszych materiałach, że los bezbronnych dzieci nie jest im obcy. Oby i ta nierówna walka była zwycięska.

By Zuzia nie musiała walczyć sama z siatkówczakiem, pomóc mogą jej inni, przelewając dowolną sumę pieniędzy na konto Fundacji Avalon: **62 1600 12860003 0031 8642 6001** z dopiskiem **Oleszkiewicz 13103** lub w rozliczeniu podatkowym mogą dopisać numer **KRS: 0000270809** z dopiskiem **Oleszkiewicz 13103**.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl 0fac441c31

Virtuti nr 5108

Jan Gałek był kawalerzystą w 11 pułku Ułanów Legionowych, z którym przewojował całą wojnę polsko-bolszewicką. Wyróżniał się osobistą odwagą i dzielnością, za co przyznano mu order Virtuti Militari. Przyznany order jednak do niego nie dotarł. Ułan Gałek długo upominał się o odznaczenie. Czekał na nie niemal 14 lat...

Ułan 11 pułku

Urodził się Jan Gałek w 1997 roku w Grzybowej Górze w ówczesnym powiecie iłżeckim; wieś leży w pobliżu Skarżyska-Kamiennej. Jego rodzicami byli rolnicy Władysław i Marianna Gałkowie. W dzieciństwie chodził do szkoły w swej miejscowości. Po jej ukończeniu w roku 1913 podjął pracę w Odlewni Żelaza i Emalierni Jana Witwickiego w Skarżysku. Po pewnym czasie zatrudnił się jako robotnik kolejowy.

Pod koniec I wojny związał się z ruchem niepodległościowym, był w Polskiej Organizacji Wojskowej i w jej milicji, zajmującej się pilnowaniem mienia i rozbrajaniem żołnierzy austriackiego okupanta jeszcze przed powrotem Józefa Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu. Nic dziwnego, że gdy rozpoczęto formowanie oddziałów polskiego wojska, Jan Gałek zgłasza się do służby. 9 czerwca 1919 roku trafił do 2 szwadronu 11 pułku ułanów.

Zalążki oddziału ułanów, znanego potem jako 11 pułk, tworzył w Krakowie już w listopadzie 1918 roku rotmistrz Antoni Jabłoński, jeden z legionistów ze słynnej „siódemki" Władysława Beliny-Prażmowskiego, która pierwsza weszła do wojny. Szwadron Jabłońskiego od razu skierowano do walk z Ukraińcami w okolicach Przemyśla. W czasie walk i późniejszego postoju w Kraśniku rozrósł się do dwu szwadronów ułanów i szwadronu karabinów maszynowych. Przez następne miesiące na ziemi kieleckiej powstawały kolejne oddziały kawalerii, formowane z dawnych żołnierzy wojsk austriackich bądź ochotników, werbowanych przez innych oficerów, m.in przez rotmistrza Edwarda Kleszczyńskiego. Powstają szwadrony radomski i jędrzejowski, które razem z oddziałami Jabłońskiego stworzyły 11 pułk ułanów. Dowództwo objął major Mariusz Zaruski, późniejszy generał, taternik – organizator górskiego ratownictwa, pionier polskiego żeglarstwa, pisarz.

Wiosną 1919 roku pułk, w sile 1 i 3 szwadronu ruszył na wyprawę wileńską w grupie kawaleryjskiej Beliny-Prażmowskiego. Po zajęciu Wilna, już 22 kwietnia pułk w pełnym składzie znalazł się na linii demarkacyjnej, którą patrolował do sierpnia. Następnie skierowano go do walk z bolszewikami nad Berezyną i Dźwiną. Boje na Litwie i Białorusi toczył do końca kwietnia 1920 roku, po czym osłaniał odwrót oddziałów polskich, naciskanych przez armie marszałka Tuchaczewskiego. Ułani spisywali się dzielnie, niejednokrotnie przedostawali się na tyły przeciwnika, biorąc jeńców i zdobywając uzbrojenie. Pod koniec czerwca pułk został zluzowany i przewieziony koleją do Równego, skąd wymaszerował nad rzekę Horyń, gdzie walczył z konną armią Siemiona Budionnego. Potem, już pod dowództwem rtm. Kleszczyńskiego, bronił linii Styru. Toczył potyczki m.in. pod Boremlem, Beresteczkiem, Nowymi Stawami. 28 lipca z uzupełnieniem przybył nowy dowódca major Antoni Jabłoński. Ułani osłaniali cofającą się polską piechotę. Pod Mikołajowem doszło do krwawego starcia z 6 dywizją bolszewickiej kawalerii, w czasie którego poległo blisko stu żołnierzy z „jedenastki". W połowie sierpnia ułanom przyszło cofnąć się do linii Bugu, a następnie, w składzie 6 armii polskiej, bronili zagłębia naftowego. W tym czasie było już po bitwie warszawskiej, po której zajmujący północne rejony kraju bolszewicy armii Tuchaczewskiego cofali się w popłochu, ścigani przez polskie oddziały.

Jan Gałek w ułańskim mundurze. Zdjęcie wykonano w czasie uroczystości kombatanckich już po przyznaniu mu zastępczego orderu VM.

Bohater spod Białozierki

We wrześniu również oddziały wojska polskiego z frontu południowego ruszyły do kontrofensywy, zajmując w ciężkich bojach kolejne miejscowości. 12 października 1920 roku w czasie bitwy pod Nową Sieniawką ciężko ranny został dowódca pułku mjr Antoni Jabłoński. Zmarł 22 października w szpitalu we Lwowie. Cztery dni wcześniej pułk zakończył walki, ogłoszono rozejm.

Cały szlak bojowy pułku przeszedł ułan Jan Gałek, choć nie wiemy w szczegółach, w jakich bitwach i potyczkach brał udział. Odznaczył się szczególnie w bitwie pod Białozierką, 21 września 1920 roku. Po zdobyciu miasteczka i wyparciu z niego bolszewickiej piechoty, 3 pluton 2 szwadronu ścigał nieprzyjaciela. Zatrzymał się nad brzegiem bagnisk, za którymi chronił się bolszewicki batalion, ostrzeliwujący polskich ułanów ogniem karabinów maszynowych i tyraliery strzelców. Plutonowy Karol Ginter i ułan Jan Gałek rzucili się konno przez bagna, po ich przebyciu rzucili się na tyralierę wroga z szablami w dłoni. Zarąbali kilku strzelców, w tym dowódcę batalionu. Resztę zmieszali i rozpędzili, dzięki czemu pozostała część plutonu ułanów zdołała doskoczyć i rozbić wrogi batalion, biorąc jeńców. Za ten czyn obaj ułani desygnowani zostali do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Przez jakiś czas 11 Pułk Ułanów Legionowych stacjonował w rejonie przygranicznym nad Zbruczem, patrolując okolice i prowadząc ćwiczenia. Rozpoczęła funkcjonowanie szkoła podoficerska, kierowana przez rotmistrza Juliana Filipowicza. Wreszcie w czerwcu 1921 roku transportem kolejowym przewieziony został do miejsca stałego pobytu w Ciechanowie, gdzie zajął dawne rosyjskie koszary. Rozpoczął się stabilny okres pułkowego życia, w początkach nacechowany demobilizacją części żołnierzy. Dowódcą pułku został major Ludwik Kmicic-Skrzyński, dawny ułan z „siódemki" Beliny Prażmowskiego, późniejszy generał i dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii.

Pod koniec 1921 roku Jan Gałek został zdemobilizowany. Wrócił do domu dumny z dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny. Jego bohaterstwo miał dokumentować order Virtuti Militari, który został zatwierdzony. Jak wynikało z wojskowych dokumentów, miał on numer 5108

Zdemobilizowany ułan wrócił w strony rodzinne, zamieszkał w Skarżysku Kościelnym. Wrócił do pracy na kolei. w 1922 roku ożenił się z Józefą Gładyś. Akurat parcelowano w okolicy majątek ziemski, Gałek jako kombatant dostał 5 hektarów gruntów – z obowiązkiem zapłacenia za nie po okresie karencji. Małżeństwo postanowiło zająć się gospodarstwem rolnym. Zaczęły rodzić się dzieci...

Cały czas ułan Jan Gałek czekał na wręczenie orderu, dzięki któremu mógłby dokumentować swoje bohaterstwo i korzystać z orderowych przywilejów, m.in. z dodatku orderowego. Niestety, czas płynął, a orderu nie wręczano. Gałek zaczynał się dopominać o odznaczenie. Zwracał się do dowództwa swego pułku w Ciechanowie. W adiutanturze nie potrafiono mu wyjaśnić, co stało się z orderem i legitymacją. Jesienią 1924 roku zwrócił się do orderowej kapituły. Pismem z 24 listopada 1924 roku Odpowiedziano mu, że 17 lutego 1922 roku order dla niego i pięciu innych żołnierzy 11 PUL pobrał z Adiutantury Generalnej jego dowódca ppłk Ludwik Kmicic-Skrzyński. Ponieważ Kmicic-Skrzyński już w tym czasie pułkiem nie dowodził, Gałkowi pozostało szukać wiatru w polu...

Jeszcze kilkakrotnie wysyłał pisma do pułku i innych wojskowych instancji. Wreszcie zdesperowany bohater spod Białozierki postanowił zagrać va bank: 12 czerwca 1933 roku napisał w sprawie orderu do samego marszałka Józefa Piłsudskiego. Otoczenie marszałka zajęło się sprawą szczegółowo, wprawdzie nie zdołało odnaleźć zaginionego orderu i legitymacji, ale postanowiono Gałkowi wydać nowy order i nową legitymację. Otrzymał je w roku 1924 – po 14 latach poszukiwań.

W konspiracji i w obozach

Dawnemu ułanowi żyło się niełatwo. Utrzymanie sporej rodziny z lichej ziemi nie było proste. Szczęściem żona dorabiała trochę, parając się tkactwem. Związki Jana Gałka z wojskiem z okresu międzywojnia osnuwa tajemnica. Wiadomo natomiast, że kawaleryjskiej fantazji nie stracił, mundur i szablę ułańską przechowywał do końca życia. Pewne informacje, związane z biografią ułana Jana Gałka, przekazał nam jego wnuk – Jarosław Gałek.

Pan Jarosław jest leśnikiem, pracuje na ziemi kieleckiej i stara się dokumentować losy swego dziadka. Nie tylko zresztą jego. Próbuje odnaleźć pierwszy, właściwy order dziadka – o numerze 5108. Już jako pamiątkę po swym przodku. W tej sprawie zwracał się również do nas, przedstawiając dokumenty, które udało mu się zgromadzić. Liczył, że w Ciechanowie – miejscu pobytu 11 Pułku Ułanów Legionowych możemy natrafić na jakiś trop. Niestety, nie potrafiliśmy mu pomóc, po 11 PUL nie ma już właściwie żadnego śladu. Zmarli ostatni ułani tej jednostki. Żołnierze, którzy walczyli w wojnie polsko-bolszewickiej i mogliby pamiętać swego kolegę Jana Gałka, nie żyją od dawna.

Dzięki panu Jarosławowi możemy przedstawić biografię jednego z bohaterskich ułanów 11 PUL, stacjonującego w Ciechanowie. Również jego późniejsze losy. Ze względu na inwalidztwo; kula w udzie, która tkwiła w jego udzie jako pamiątka z czasów ułańskich walk i z czasem dokuczała coraz mocniej; w wojnie wrześniowej udziału nie wziął. Wiadomo, że w czasie okupacji prowadził sklep, w którym były między innymi alkohole. Kupowali je również Niemcy, dzięki czemu mógł zbierać jakieś wiadomości o ruchach niemieckich wojsk bądź o działaniach żandarmerii. Było to przydatne dla celów wywiadowczych. Gałek związał się bowiem dość szybko z ruchem oporu – był żołnierzem AK w podobwodzie Skarżysko-Kamienna, kryptonim „Morwa", ogniwie obwodu kielecko-radomskiego „Jodła". Tak na marginesie: w pobliżu Skarżyska-Kamiennej znajduje się na Górze Skarbowej partyzancki cmentarz, na którym spoczywa 37 żołnierzy „Morwy", a także m.in. zgrupowania Jana Piwnika „Ponurego", poległych w walkach z hitlerowcami.

Po pewnym czasie Gałek został zastępcą dowódcy plutonu. Dom Gałków stanowił schronienie dla osób, które się ukrywały. Na strychu „kwaterowała" rodzina żydowska, w domu – ukrywał się młodszy brat Jana – Daniel, uciekinier z Wołynia. Przez pewien czas Gałkowie przechowywali nawet żonę granatowego policjanta ze Skarżyska-Kamiennej.

Pod koniec 1944 roku hitlerowscy żandarmi wpadli do domu Gałków. Wywlekli gospodarza i wraz z dużą grupą mieszkańców Skarżyska Kościelnego i okolic załadowali do wagonów towarowych. Wywieziono ich do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Krewny Gałka, Witold Ślęzak, którego razem zagarnęli, nie przeżył jedenastodniowego transportu w nieogrzewanym wagonie, w mróz, bez jedzenia. Gałek jakoś przetrwał transport i późniejsze parę miesięcy w obozie – najpierw w Buchenwaldzie, a potem w Dachau. Obóz wyzwolili Amerykanie z 7 armii gen. George'a Pattona w niedzielę 29 kwietnia 1945 roku. Gałek zdołał przetrwać obozowe piekło. Po kilkumiesięcznej kuracji w wojskowych szpitalach, wrócił do domu ze zrujnowanym zdrowiem. Zmarł w październiku 1951 roku, w wieku zaledwie 54 lat. Odszedł z tego świata we własnym domu i tylko to jest pocieszające w niedługim przecież życiu pełnym zmagań, zagrożeń i cierpienia, jakich doznał ten zwykły człowiek – bohater walki o wolną ojczyznę. Nawet ojczyzna nie oszczędziła mu upokorzenia, jakim było trwające przez 14 lat upominanie się o należne mu odznaczenie.

STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl 0fac441c31

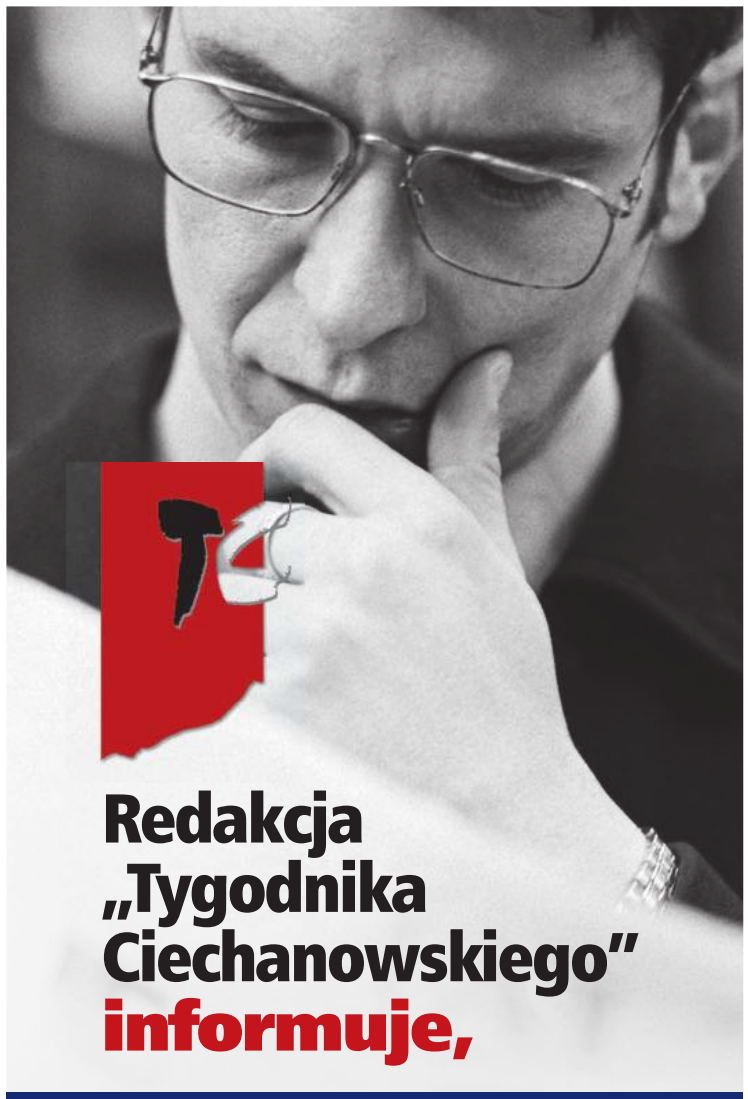

Redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego" informuje,

że stacjonarne biura ogłoszeń w Mławie, Makowie Mazowieckim, Przasnyszu, Żurominie są nieczynne do odwołania.

Biuro ogłoszeń w Ciechanowie, znajdujące się przy ul. Ściegiennego 2 nadal jest otwarte i przyjmuje ogłoszenia oraz reklamy.

Zachęcamy również do zamieszczania ogłoszeń za pośrednictwem naszej strony internetowej: **www.tc.ciechanow.pl** w zakładce „Ogłoszenie drobne do TC".

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonu (23) 672 26 55 oraz (23) 672 44 96.

Wiodąca firma kosmetyczna

Chromavis Service Sp. z o.o.

w Ciechanowie,
specjalizująca się w produkcji kosmetyków do paznokci poszukuje pracowników na stanowisko:

OPIEKUN KLIENTA (CUSTOMER CARE)

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za:
- współpracę handlową z klientami,
- przygotowywanie kalkulacji cen produktów,
- obsługę zamówień handlowych,
- bieżącą współpracę z powiązanymi działami,
- przygotowywanie dokumentacji handlowej i systemowej,
- analizy i raportowanie w ramach przydzielonych zadań,
- realizację i koordynację projektów.

Od kandydatów oczekujemy:
- bardzo dobrej organizacji pracy,
- umiejętności analityczne,
- dobrej znajomości języka angielskiego,
- mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku,
- wykształcenia wyższego lub w trakcie nauki,
- kreatywności.

Wymagania osobowościowe:
- zorientowanie na wyniki,
- elastyczność, dynamizm i zaangażowanie,
- zdolność do analizy i rozwiązywania problemów/ sytuacji kryzysowych,
- praca zespołowa zorientowana na dobre umiejętności komunikacyjne,
- odpowiedzialność,
- gotowość do podnoszenia kwalifikacji zawodowych,

Oferujemy:
- możliwość zdobycia doświadczenia i rozwoju zawodowego w międzynarodowej firmie,
- pracę w profesjonalnym i doświadczonym zespole,
- stabilne warunki zatrudnienia w oparciu o umowę o pracę,
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanych umiejętności,
- podnoszenie kwalifikacji poprzez szkolenia merytoryczne,

Chromavis Service Sp. z o.o.
ul. Robotnicza 1, 06-400 Ciechanów
lub **kadry@chromavis.pl**
z dopiskiem: **rekrutacja (nazwa stanowiska)**

FCP-354

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Strzegowo

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

I. Działek budowlanych położonych w obrębie geodezyjnym Strzegowo Osada objętych KW PL1M/00057544/1 nr, nr:

83/5 o pow. 0.1145 ha cena wywoławcza 55 600,00 zł wadium 5 600,00 zł
83/6 o pow. 0.1112 ha cena wywoławcza 53 500,00 zł wadium 5 400,00 zł
83/1 o pow. 0.1145 ha cena wywoławcza 55 600,00 zł wadium 5 600,00 zł
83/2 o pow. 0.1114 ha cena wywoławcza 53 600,00 zł wadium 5 400,00 zł

który odbędzie się w Urzędzie Gminy –Sala Konferencyjna, dnia 17 kwietnia 2020 roku o godz. 10:00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w gotówce wadium w kasie Urzędu lub na rachunek Gminy Strzegowo nr **03 8238 0009 0000 0648 2000 0002** w Banku Spółdzielczym w Strzegowie w terminie do dnia 14 .04.2020 r.
Minimalne postąpienie wynosi 1% wartości nieruchomości.
Dowód wpłaty należy okazać komisji przetargowej.
Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w przypadku uchylenia się przez tą osobę od zawarcia umowy, wadium nie podlega zwrotowi.
Koszt aktu notarialnego ponosi nabywca.
Wadium wniesione przez uczestnika, który nie wygrał przetargu zostaje niezwłocznie zwrócone.
Wójtowi przysługuje prawo odwołania przetargu na zasadach określonych w art.38 ust. 4 ustawa z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami. (t.j. Dz. U. z 2020 poz.65)
Szczegółowe informacje o przetargu udzielane są w Urzędzie Gminy w Strzegowie lub telefonicznie (23) 679 40 60, 884795378

FCP-351

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Sprzedam łubiny wąskolistny niebieski słodki, gorzki, żółty szerokolistny, wykę, peluszkę i inne strączkowe. 512 679 085
DP

Kupię peluszkę, łubin, soję, seradelę, koniczynę, proso. 731 875 055
DP

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456
DP

Sprzedam przyczepę, dwuosiowy rozrzutnik obornika, spawarkę migomat, ciągnik John Deere 11-30 Z Turem. Tel. 513 148 896
DP

Sprzedam owies czyszczony, sadzawkę do ziemniaków i sortownik na kolbę. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028
DP

Sprzedam ciągnik Ursus C-330, zgrabiarkę i przetrząsarkę do siana, kosiarkę rotacyjną. 23 676 20 10
DP

Słomę ze stodoły, C-360, siewnik. 602 186 540
DP

Firma sprzedaje nawozy azotowe, potasowe, fosforowe. Tel. 502 206 989
DP

Siewnik konny 2,8 m, 800 zł. 516 571 908
DP

Obsypnik do ziemniaków na 3 łapy, 400 zł. 661 723 806
DP

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373
DP

RÓŻNE

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0257/20

Sprzedam ule wielkopolskie korpusowe, kompletne z pszczołami. 604 703 726
PC-00445/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0149/20

Sprzedam wersalkę. 506 113 073
PC-00572/20

Wyprzedaż brykietu opałowego. 509 532 327
FC-0282/20

Oddam czarną ziemię ok. 150 t. 505 151 502
PC-00592/20

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-0299/20

Sprzedam brzozę opałową. 504 220 781
PC-00598/20

Sprzedam tanio termę 50 l - nowa, piec c.o. 13 kW - używany, bojler c.o. 120 l - używany. 502 244 545
PC-00612/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-260/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-260/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA. 515 459 414
59248-C164

Sprzedam kosiarkę, rower, stół. Tanio. 505 505 187
RM-119

TOWARZYSKIE

Poznam panią w celu towarzyskim. 573 242 234
PC-00532/20

eprasa.pl 0fac441c31

Zarząd Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o. o. w Działdowie

w związku z zaleceniami Głównego Inspektora Sanitarnego oraz Ministerstwa Zdrowia dotyczącymi informacji o przypadkach zachorowań na COVID-19 - chorobę wywoływaną przez koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce i Europie uprzejmie informuje, iż w trosce o ochronę zdrowia mieszkańców w celu zminimalizowania ewentualnego ryzyka zachorowań, zapobiegania, przeciwdziałania i zwalczania zakażenia

odwołuje spotkania Wspólnot Mieszkaniowych planowane w dniach 12-31 marca 2020.

O nowym terminie spotkania mieszkańcy zostaną poinformowani w oddzielnym pisemnym zaproszeniu.

Jednocześnie zwracamy się z prośbą do naszych klientów i mieszkańców Działdowa aby sprawy nie wymagające osobistej wizyty w PGKiM np. płatności czy zgłoszenia realizować drogą telefoniczną lub elektroniczną. Nasi pracownicy są do Państwa dyspozycji pod numerem telefonu **48 23 697 25 60** oraz pod adresem e-mail: **sekretariat@pgkim.com.pl**

Dziękujemy za wyrozumiałość i przepraszamy za niedogodności jakie powoduje ta wymagająca od nas wszystkich spokoju i odpowiedzialności sytuacja.

FCP-352

Atrakcyjna brunetka domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-00606/20

Poznam kobietę do stałego związku, mam 42 lata. 888 350 052
PC-00584/20

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
RM-88

USŁUGI

Malowanie. 518 339 939
PC-00574/20

Kompleksowe remonty i wykończenia wnętrz. 531 195 665
PC-00596/20

Kompleksowe prace remontowe, glazura, gipsy, malowanie, poddasza, docieplenia. 889 684 414, 508 857 185
PC-00560/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-0283/20

Remonty, cyklinowanie. 606 312 061
PC-00570/20

Usługi brukarskie. 514 874 333
PC-00500/20

Wesela, imprezy okolicznościowe - Skoda Superb, 2020. 500 855 922
FC-0200/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0204/20

Glazura, terakota, gładzie. 723 382 898
PC-00428/20

Usługi koparkoładowarką. 665 768 733
FC-0131/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0123/20

Ocieplenia budynków, malowanie elewacji, poddasza, remonty. 609 088 726
FC-0159/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-00389/20

Tartak obwoźny. 602 894 793
PC-00390/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00392/20

Przeprowadzki, transport. 797 212 221
PC-00321/20

Szkiełkowanie stali kwasoodpornej. 517 069 016
PC-00409/20

Glazura, poddasza, remonty kompleksowo. 514 103 658
PC-00317/20

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-259/20

Remontuj z nami. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-259/20

Budowa domów murowanych i drewnianych. Tel. 661 906 601
FN-33

Wykonam tynki z agregatu. Tel. 516 315 490
FN-40

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-76

Syndyk masy upadłości

ogłasza przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej

położonej w Grudusku, ul. Nowa 2, gm. Grudusk, powiat ciechanowski, składającej się z działki ewidencyjnej nr 419 o powierzchni 1.809 m^2 oraz budynku o charakterze produkcyjno - magazynowym z zapleczem socjalnym o p.u. 618,9 m^2, dwóch wiat stalowych o łącznej p.u. 45,8 m^2, budynku mieszkalnego, parterowego o p.u. 45,9 m^2 oraz budynku mieszkalnego piętrowego o p.u. 185,4 m^2, dla którego Sąd Rejonowy w Ciechanowie prowadzi księgę wieczystą nr PL1C/00014282/3.

Wartość prawa wg wyceny biegłego: 870.920,00 zł, cena wywoławcza: 320.000,00 zł, wadium: 32.000,00 zł.

Termin składania pisemnych ofert upływa dnia 21.04.2020r. (decyduje data wpływu do Sądu). Otwarcie ofert odbędzie się w Sądzie Rejonowym w Płocku, V Wydział Gospodarczy w dniu 28.04.2020r., godz.13.00, sala nr 111.Szczegółowe warunki przetargu są dostępne w biurze Syndyka w Ciechanowie, ul. Powstańców Wielkopolskich 6/31, 06-400 Ciechanów i adresem e-mail: konrad.piotrowski@pgwkancelaria.pl

FCP-350

Więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850
RM-59

Sprzedam maszyny stolarskie. Tel. 692 476 791
FN-68

Układanie kostki brukowej, roboty ziemne i rozbiórkowe. 608 164 160
RM-110

Mycie, malowanie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910
FN-81

Prawnik. 607 656 598
FE-39

Upiekę chleb na zakwasie. 737 183 824
59248-MCT419

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-49

Dachy, więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850
RM-121

Usługi remontowe, malowanie, gładzie, płytki, panele. Tel. 516 315 490
FN-89

Płośnica, dnia 11 marca 2020 r.

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

OGŁOSZENIE o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębów geodezyjnych: Skurpie, Jabłonowo i Gralewo

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2017 r. poz. 1073 z późn. zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 z późn. zm.) oraz uchwały Rady Gminy Płośnica:
- Nr XXXVI/263/58/2017 z dnia 31 sierpnia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębów geodezyjnych: Płośnica, Skurpie, Niechłonin, Wielki Łęck i Gralewo,
- Nr XLV/332/26/2018 z dnia 23 maja 2018 r. sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębów geodezyjnych: Skurpie
- Nr VI/44/10/2019 z dnia 28 lutego 2019 r. sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębów geodezyjnych: Płośnica i Jabłonowo

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Płośnica w części obrębów geodezyjnych: Skurpie, Jabłonowo i Gralewo, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 24 marca 2020 r do 15 kwietnia 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Płośnica w godz. od 8.00 do 15.00.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 10 kwietnia 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Płośnica o godz. 12.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie, może wnieść uwagi. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Płośnica.
Uwagi mogą być wnoszone:
- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Płośnica, ul. Dworcowa 52, 13-206 Płośnica,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: urzad@plosnica.pl,
- w formie ustnej do protokołu z dyskusji publicznej w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pok.4,

z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 2020 r.

WÓJT GMINY PŁOŚNICA
/-/ KRZYSZTOF GROBLEWSKI

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO") informujemy, że:
1) administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Gmina Płośnica 13-206 Płośnica, ul. Dworcowa 52;
2) kontakt z inspektorem ochrony danych – 23 698 17 61; e-mail: iod@plosnica.pl
3) dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia wniosków przez Wójta Gminy Płośnica, zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
4) odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
5) dane osobowe przechowywane będą przez okres 5 lat;
6) każdy ma prawo do żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania w przypadku kwestionowania prawidłowości danych osobowych oraz przenoszenia danych;
7) każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
8) podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa podania danych skutkować będzie odmową realizacji uwagi;
9) każdy ma prawo do cofnięcia zgody o przetwarzaniu danych osobowych w dowolnym momencie na podstawie art. 13 ust. 2 lit. c) w/w rozporządzenia.

Wójt Gminy Płośnica

działając w oparciu o art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 65)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Dworcowej 52 oraz na stronach: www.bip.plosnica.pl i www.plosnica.pl zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-355

eprasa.pl 0fac441c31

Pogrzeb Mateuszka

Na cmentarzu w Szerominku, gm. Płońsk, odbył się pogrzeb Mateuszka Kowalskiego. Zwłoki chłopca, któremu takie imię i nazwisko nadał sąd, znaleziono 16 grudnia na linii sortowniczej Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnego. Na pogrzebie jednodniowego niemowlaka pojawiło się wielu ludzi, którzy chcieli oddać chłopcu cześć.

– Aby doszło do pogrzebu, musieliśmy wystąpić do wydziału rodzinnego płońskiego sądu o ustalenie danych dziecka, tak, by można było uzyskać akt urodzenia i akt zgonu – poinformowała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku. Kwestiami związanymi z pogrzebem zgodnie z prawem zajął się miejscowy MOPS.

Nadal trwa śledztwo w sprawie rodziców lub matki dziecka. Według prokuratorskich ustaleń wiadomo jedynie tyle, że dziecko urodziło się w 30-tym, tygodniu ciąży. Niewiele później, gdy pojawiło się na świecie, zmarło. Podrzucono je do jednego z kontenerów śmieciowych na terenie Płońska lub Nowego Dworu Mazowieckiego, skąd zwożono tego dnia odpady. Prokuratura chce postawić matce zarzut dzieciobójstwa.

Paw

Karetki poświęcone

Dwie nowe karetki zakupione z dotacji Ministerstwa Zdrowia zaprezentowano i poświęcono przed płońskim szpitalem. Pojazdy służyć będą zespołom ratunkowym, które stacjonują w Nowym Mieście i Glinojecku.

– Dla nas to bardzo ważna informacja ze względu na możliwość natychmiastowej reakcji, ponieważ karetka znajduje się w samym Nowym Mieście i ten dojazd do poszczególnych części gminy jest bardzo krótki. W dodatku to karetka wyposażona w nowoczesny sprzęt do ratowania życia ludzkiego. Mam nadzieję, że uda się teraz zrealizować pomysł dyżuru 24-godzinnego na terenie gminy Nowe Miasto. Takie starania już czyniliśmy, choć na razie bezskutecznie. Nadal będziemy je czynić i mam nadzieję, że przy pomocy wielu osób uda nam się to zrealizować – powiedział Sławomir Zalewski, wójt gminy Nowe Miasto.

FOT. PAW

Jak tłumaczono, zmiany były potrzebne, ponieważ niektóre ze starych karetek mają przebieg rzędu 500-600 tys. km, co jednocześnie powoduje, że koszt ich utrzymania na odpowiednim poziomie rośnie. Przez to nie dawały też 100 proc. pewności, że auto nie ulegnie awarii np. podczas akcji ratowniczej. Zakup karetek był możliwy dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Zdrowia, które przeznaczyło na ten cel 800 tys. zł.

– W ramach umowy pozyskaliśmy też w obu zespołach wyjazdowych sprzęt do kompresji klatki piersiowej, który pozwala na masaż serca bez całkowitego zaangażowania ratownika. Jest o tyle nowoczesny, że pozwala ratownikowi wykonywać również inne czynności podczas ratowania życia – dodał Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku.

Paw

Bonanzą do szkoły

To jedyny taki pojazd w powiecie płońskim, a być może i w województwie. Z jednej strony wywołuje uśmiech na twarzy, z drugiej jest wizytówką gminy Joniec. Bonanza, jak nazwali pojazd mieszkańcy gminy, to traktor z przyczepą, który niemal codziennie przemierza drogi gminy w celu rozwiezienia dzieci do szkół znajdujących się na jej terenie.

– Przyczepa, którą wozimy dzieci do szkoły, to jedynie transport dodatkowy w okresie jesienno-zimowym. W tym roku maszyna będzie jeździć do końca marca. Dementuję od razu wszystkie plotki i słowa, które twierdzą, że sprzęt jest niesprawny. Sprzęt jest dostosowany do przewozu dzieci. Wykorzystywany jest na wyraźną prośbę rodziców i służy już od wielu lat – powiedział Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec.

Bonanza drogi gminy przemierza już od blisko 20 lat. Oprócz transportu dzieci do szkół, sprawdza się również jako pojazd turystyczny, który cieszy się dużą popularnością u letników wypoczywających nad Wkrą.

– To absolutny strzał w dziesiątkę. Nigdzie indziej w Polsce, a jeżdżę po niej dużo, nie widziałem podobnej konstrukcji wykorzystywanej do transportu tak wielu osób. Podróż bonanzą to jedna z nieodzownych atrakcji podczas wizyty w Jońcu albo okolicach – uważa Marcin Chmielewski, jeden z corocznych letników w gminie Joniec.

W przyczepie mieści się 32 dzieci. Kierowca prowadzący bonanzę zabiera je z miejscowości: Idzikowice, Królewo i Sobieski. Być może ten rok jest ostatnim, w którym pojazd ten przewozić będzie najmłodszych mieszkańców. Gmina, choć ma najmniejszy budżet spośród wszystkich w powiecie płońskim, myśli, by w kolejnym roku zakupić busa do przewozu dzieci.

– Będę rozmawiać z radnymi, by w 2021 r. odłożyć pieniądze na zakup busa, którego wykorzystywalibyśmy nie tylko dla dzieci ze szkół podstawowych, ale również dla młodzieży z orkiestry dętej – dodał wójt Marek Czerniakowski.

Paw

FOT. PAW

Bonanza to oryginalna wizytówka gminy Joniec

Obwodnica, chodniki i ścieżki

Zgodnie z planem przebiegają prace związane z największą w historii Płońska inwestycją pod nazwą „Budowa ścieżek rowerowych w ramach działania ograniczenia zanieczyszczeń powietrza i rozwoju mobilności miejskiej".

– Na obwodnicy zachodniej, od ulicy Płockiej do rzeki, powstają chodniki i ścieżki rowerowe. Do wykonania pozostał wodociąg i konstrukcja drogi wraz z nawierzchnią. Od rzeki do ulicy Szkolnej trwa wymiana gruntów, wykonywane są nasypy, a także kanalizacja sanitarna i deszczowa. Wybudowane zostaną jeszcze ciągi piesze i rowerowo-piesze, a także sama nawierzchnia drogi. Kanalizacja sanitarna i deszczowa powstaje też na odcinku od ulicy Szkolnej do ulicy Młodzieżowej. Na tym odcinku czeka nas jeszcze wymiana gruntów, wykonanie nasypów, a także budowa wodociągu, chodników, ścieżek rowerowych i drogi. Gotowe są już podpory mostu na Płonce – informuje Filip Przedpełski, rzecznik płońskiego ratusza. Aktualnie trwają prace związane z wykonaniem podpór zastępczych do montażu stalowej konstrukcji nośnej mostu. Wymieniono już grunt na całej długości obwodnicy centrum miasta od Góry Kawałkowskiego do ul. Grunwaldzkiej. Usunięto też kolizję z siecią elektroenergetyczną, która była zlokalizowana na trasie wykopu.

Gotowe są również ścieżki rowerowe na ulicy 1 Maja. Trwa ich budowa na odcinku od torów do ul. Kopernika. Powstaje zjazd z ul. Kopernika do parku Wolności po południowej stronie rzeki. Ścieżki będą także na odcinku od obwodnicy zachodniej do torów kolejowych, a także od istniejących ścieżek przy targowisku Manhattan do ul. Postępu Rolniczego na Poświętnem.

Trwa budowa ścieżek przy ulicach powiatowych – od ul. Kopernika do skrzyżowania ze Szkolną i do ronda u zbiegu Kopernika, Młodzieżowej i Jaworskiego.

– W ramach projektu wybudowane zostaną też ścieżki przy ul. Młodzieżowej – od skrzyżowania z ul. Kopernika do granic miasta i od granic miasta aż do Arcelina. Projekt zakłada również budowę trzech parkingów „parkuj i jedź". Chodzi o parking przy ul. Mazowieckiej, Żołnierzy Wyklętych i Młodzieżowej, a także stworzenie komunikacji miejskiej i obsługującego ją systemu – przypomina Filip Przedpełski.

Paw

FOT. UM PŁOŃSK

Fragment budowanej płońskiej obwodnicy z lotu ptaka

Uciekał przed policją

Nawet do lat 5 pozbawienia wolności może grozić 31-latkowi, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej na żądanie policjantów z płońskiej drogówki, którzy pełnili służbę na terenie Płońska przy ul. Sienkiewicza. Mundurowi zauważyli renault, którego kierujący nie korzystał z pasów bezpieczeństwa. Pomimo użycia przez policjantów sygnałów świetlnych i dźwiękowych w radiowozie oraz wyraźnego sygnału do zatrzymania się, kierowca nie zareagował, tylko gwałtownie przyspieszył. W czasie ucieczki znacznie przekraczał dopuszczalną prędkość i zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu. Na rondzie u zbiegu ulic: Młodzieżowej, Kopernika i ks. Jaworskiego, jadąc pod prąd, spowodował kolizję z osobowym oplem. Pomimo stłuczki, jechał dalej w kierunku Baboszewa. W pewnym momencie porzucił swój pojazd i próbował uciekać pieszo. Policjanci szybko go zatrzymali.

– Okazało się, że uciekającym przed stróżami prawa piratem drogowym jest 31-letni mieszkaniec gminy Płońsk. Mężczyzna miał w organizmie ponad 1,4 promila alkoholu. Dodatkowo posiada czynny zakaz prowadzenia pojazdów – poinformowała Kinga Dreżek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Zatrzymany 31-latek odpowie za jazdę w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do wyroku sądu, niezatrzymanie do kontroli drogowej i spowodowanie kolizji.

Paw

eprasa.pl 0fac441c31

Nowe linie autobusowe z dopłatą

Starosta pułtuski Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak podpisali 28 lutego z firmą SANIMAX-Transport s. c. Janusz Sosnowski i Monika Sosnowska umowę o świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego. Przewozy autobusowe odbywają się w dni nauki szkolnej od 2 marca na kilku liniach w granicach powiatu pułtuskiego.

FOT. STAROSTWO W PUŁTUSKU

Umowę z Januszem Sosnowskim (od lewej) podpisali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak

Kursy zaczynają się w Pułtusku przy ul. T. Kościuszki i tam kończą. Linia 1 autobusów biegnie z Pułtuska przez Winnicę, Kowalewice, Świercze i Lipniki, czyli przez gminy Winnicę i Świercze. Linia 2 jest dla podróżnych, którzy chcą dotrzeć do gminy Gzy i biegnie przez Gzy, Ostaszewo, Gotardy i Przewodowo. Linia 3 obejmuje gminę Obryte, a na trasie znalazły się przystanki w Obrytem, Gródku, Zambskach i Bartodziejach. Linia 4 łączy Pułtusk z gminami Winnica i Pokrzywnica; przystanki znajdują się m.in. w miejscowościach gminnych oraz Błędostowie. Linia 5 prowadzi do gminy Zatory i dzięki niej można dotrzeć do tej miejscowości, jak i Pniewa.

– Na realizację powyższego zadania w 2020 roku przeznaczono 289.619,00 zł. Kwota 160.000,00 zł pochodzi z budżetu Powiatu Pułtuskiego, a 129.619,00 zł z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej – poinformował starosta Jan Zalewski.

Rozkłady nowych linii autobusowych są dostępne na stronie Starostwa Powiatowego w Pułtusku (https://powiatpultuski.pl), jak i firmy Sanimax. Na obu stronach są również dostępne pozostałe rozkłady jazdy linii autobusowych. Większość tras prowadzi przez miejscowości powiatu pułtuskiego. Jest też kurs do Wyszkowa przez Obryte i Rząśnik, kurs do Nasielska (powiat nowodworski), do Karniewa (powiat makowski) i dwa kursy (rano i po południu) do Ciechanowa przez Gołymin. W gminie Pułtusk dodatkowo funkcjonuje komunikacja miejska, dzięki której uczniowie pułtuskich szkół mogą dotrzeć m.in. na Popławy.

IK

W Lelewelu

Muzycznie (nie tylko) dla pań

Do Pułtuskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela przybyły tłumnie panie, niektóre z nich w towarzystwie panów. XIV Damsko-Męskie Spotkanie Marcowe z okazji Dnia Kobiet odbyło się w tym roku nieco wcześniej, bo 5 marca, a jego scenariusz uległ zmianie.

FOT. PBP W PUŁTUSKU

Uczestniczki i uczestnicy spotkania w Lelewelu

W minionych latach spotkanie składało się z dwóch części: wystąpień znanych pułtuszczankom panów, którzy czytali lub recytowali wybrane teksty oraz występu muzycznego. Podczas I Spotkania Damsko-Męskiego, zorganizowanego 8 marca 2005 r., oprócz dedykacji dla pań „pułtuskich panów sławnych", uczestniczki i uczestnicy posłuchali wierszy Adriany Szymańskiej, poetki, eseistki, krytyka literackiego i tłumaczki, osiadłej w mieście nad Narwią. W drugiej części wystąpił Stanisław Łałowski, znany jako Stan Lalowski, pianista jazzowy, mieszkający w Nowym Przewodowie, w gminie Gzy, w powiecie pułtuskim (zmarł 23 lutego 2008 r.). W gronie występujących dla pań panów znaleźli się m.in. Krzysztof Łachmański, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej, wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Krzysztof Wóltański, kierownik Stacji Uzdatniania Wody, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Pułtusku, Radosław Lolo, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, dziekan Wydziału Historycznego Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, Wojciech Dębski, były burmistrz Pułtuska, Tadeusz Nalewajk, były starosta pułtuski, a także Ryszard Marut, redaktor naczelny „TC", które było współorganizatorem I edycji. Rok temu dla uczestniczek wystąpili, oprócz ww. Krzysztofa Łachmańskiego i Krzysztofa Wóltańskiego, Lech Chybowski, dziennikarz, Jarosław Druchniak, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, Michal Kisiel, dyrektor Domu Polonii, Zbigniew Matusiak, były komendant powiatowy policji, pracownik Starostwa Powiatowego, Tomasz Sobiecki, zastępca burmistrza i Jan Zalewski, starosta pułtuski (nazwiska panów zostały podane w kolejności alfabetycznej). Jak w poprzednich latach liczył się dobór repertuaru, ale i interpretacja.

Organizatorzy Damsko-Męskiego Spotkania Marcowego w tym roku zmienili scenariusz i zrezygnowali z dedykacji literackich dla pań od panów, które chwilami bawiły, chwilami wzruszały, i pozostali przy życzeniach. Przybyłym paniom złożyli je w imieniu samorządów powiatu i miasta: przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk i zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki.

Niezmiennym elementem scenariusza pozostała część muzyczna. Goście, w tym wicestarosta Beata Jóźwiak, sekretarz powiatu Katarzyna Jankowska, sekretarz miasta Patrycja Kaźmierczak, prezes Oddziału Powiatowego ZNP Maria Korbal, wysłuchali koncertu w wykonaniu pułtuskiego, niedawno powstałego, zespołu Małomiasteczkowi w składzie: Oliwia Iwanowska – wokal, Anna Rutkowska – wokal, Maciej Komorowski – gitara i Damian Lusa – klawisze.

Miłym akcentem kończącym spotkanie był słodki poczęstunek, na który przybyłych zaprosiła Bożena Potyraj, dyrektor PBP im. J. Lelewela, ufundowany przez burmistrza Wojciecha Gregorczyka i starostę Jana Zalewskiego (słodki akcent pozostał niezmienny, tylko przez lata zmieniali się fundatorzy).

IK

Złoty jubileusz jak świadectwo

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie zostały uhonorowane w pułtuskim ratuszu pary, które przeżyły wspólnie pół wieku. Złoty jubileusz obchodzili: Maria i Tadeusz Kubiakowie, Wiesława i Leszek Krawczykowie, Wiesława i Lech Kosińscy, a także Regina i Stanisław Cendrowscy. Trzy pierwsze pary wzięły udział we wspólnej uroczystości, zaś ostatnia odebrała medale i list gratulacyjny przed odbywającą się w lutym uroczystością.

Osoby, które są małżeństwem od 50 lat, są nagradzane w naszym kraju specjalnym medalem przyznanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżonków Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie udekorował Wojciech Gregorczyk, burmistrz Pułtuska wraz z Danutą Skrzypińską, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego.

– Jubileusz złotych godów cieszy się wielkim uznaniem, poważaniem i szacunkiem społecznym. Tak wiele wspólnie przeżytych lat to wspaniały przykład do naśladowania dla dzieci, wnuków i wszystkich młodych małżeństw. To również świadectwo, że rodzina jest najważniejszą wartością w życiu człowieka – zwrócił się do par małżeńskich burmistrz Wojciech Gregorczyk i przekazał w imieniu samorządu gminy Pułtusk listy gratulacyjne oraz, na ręce pań, bukiety róż. Życzenia jubilatom złożyli także Danuta Skrzypińska i Ireneusz Purgacz, przewodniczący Rady Miejskiej.

Marsz weselny Mendelssohna, który rozbrzmiał w Sali Rady Urzędu Miasta jak pół wieku temu przywołał u małżonków wspomnienia, którymi później podzielili się z towarzyszącymi im rodzinami. Wspólnie pozowali do pamiątkowego zdjęcia.

IK

FOT. URZĄD MIEJSKI W PUŁTUSKU

Złoci jubilaci z bliskimi i przedstawicielami samorządu miasta

eprasa.pl 0fac441c31

Nie wysłali dzieci do szkoły

Rodzice części uczniów uczęszczających do Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Zielonej postanowili, że ich pociechy w poniedziałek 9 marca pozostaną w domach. Ich decyzja była podyktowana obawą przed koronawirusem.

W weekend poprzedzający ten dzień mieszkanka jednej z miejscowości na terenie gm. Kuczbork powróciła z Anglii wraz z córką. Nastolatka uczęszcza do ZSP im. Batalionów Chłopskich w Zielonej, jednak w szkole wśród jej uczniów, ich rodziców czy nauczycieli nie wydarzyło się nic szczególnego. Po prostu ich koleżanka nie przyszła do szkoły, poddała się dobrowolnej kwarantannie domowej.

Problem dotyczył wydarzeń w SP w Zielonej, gdzie uczęszczają inne dzieci kobiety, która wróciła z Wysp w weekend. Część rodziców, bojąc się ewentualnego zarażenia, nie posłała dzieci do szkoły.

– Potwierdzam, wczoraj było w szkole niewielu uczniów, dziś sytuacja się unormowała – informowała nas we wtorek 10 marca dyrektorka placówki Grażyna Chmielewska. – Rodzina, o której mowa, poddała się dobrowolnej kwarantannie domowej na okres 8 dni. Z tego, co wiem, nie występują u nich żadne objawy grypopodobne – dodała.

Kuj

Komendant Marek Chrostowski nie żyje

Smutne wieści przekazała nam Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Żurominie. W czwartek 27 lutego zmarł były komendant powiatowy st. bryg. w stanie spoczynku mgr. inż. Marek Chrostowski.

Były komendant KP PSP w Żurominie urodził się 1 lipca 1956 roku w Miszewie. Z pożarnictwem związany był od 1973 roku. Po ukończeniu studiów w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie, jako młody inżynier i podporucznik pożarnictwa zostaje skierowany do służby w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Ciechanowie.

W 1978 roku związał się z Żurominem. Zajmował tu kolejne stanowiska kierownicze w zmieniających się strukturach organizacyjnych ochrony przeciwpożarowej. Od 1 lipca 1978 roku sprawował funkcję Komendanta Rejonowego Straży Pożarnych. Z dniem 1 lipca 1992 roku, to jest z chwilą utworzenia Państwowej Straży Pożarnej, dowodził Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą. Po reformie administracyjnej kraju, powstaniu powiatu żuromińskiego, z dniem 1 stycznia 1999 roku objął stanowisko komendanta powiatowego, które piastował do końca służby w 2004 roku.

Jak wspominają go koledzy, dał się poznać jako osoba umiejąca kierować zespołami ludzkimi, tak podczas działań ratowniczo-gaśniczych, którymi wielokrotnie z wielkim zaangażowaniem i ofiarnością dowodził, jak i podczas innych prac merytorycznych komendy.

Aktywnie współpracował z organami władzy rządowej i samorządu terytorialnego. Dbał o dobre warunki służby. Z determinacją pozyskiwał dodatkowe środki finansowe na rozbudowę i bieżącą modernizację strażnicy, zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych, specjalistycznego sprzętu pożarniczego oraz środków ochrony osobistej strażaków.

Swoją służbę zawodową umiejętnie łączył z działalnością w Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, pełniąc w jego strukturach różne odpowiedzialne funkcje.

W trakcie służby st. bryg. Marka Chrostowskiego zmieniała się również straż pożarna. Powstała wielozadaniowa służba ratownicza i Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy. To z jego inicjatywy i inspiracji w 1995 roku do systemu włączono pierwsze jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z rejonu działania Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Żurominie. Poprawie uległo wyposażenie, wyszkolenie oraz system alarmowania i powiadamiania ratowniczego. Komendant zabiegał, aby na wyposażeniu Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Żurominie znalazł się pierwszy specjalistyczny sprzęt do nowych dziedzin ratowniczych: najpierw ratownictwa technicznego, potem chemicznego, ekologicznego i medycznego.

Systematycznie podnosił swoje kwalifikacje zawodowe. W roku 2000 ukończył studia magisterskie w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Potrafił umiejętnie wykorzystywać swoje przygotowanie zawodowe i wieloletnie doświadczenie dla rozwoju ochrony przeciwpożarowej i poprawy bezpieczeństwa pożarowego powiatu żuromińskiego.

Marek Chrostowski był funkcjonariuszem sumiennym i zdyscyplinowanym. Za swoje osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, między innymi: Srebrnym „Krzyżem Zasługi", Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej", Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa", „Złotym Znakiem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP" oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Zmarł w wieku 64 lat. Pogrzeb w poniedziałek, 2 marca, na żuromińskim cmentarzu parafialnym.

Informacja – KP PSP w Żurominie

Opracowała: kuj

I Ogólnopolski Turniej Tańca Sportowego w Żurominie

Profesjonaliści na parkiecie

W hali sportowej przy żuromińskim liceum, w niedzielę 1 marca odbył się turniej tańca. Uczestnicy zachwycali zarówno techniką, jak i eleganckimi kreacjami.

Na pierwszy tego typu turniej w Żurominie przyjechało ponad dwustu tancerzy z całej Polski. Konkurs został podzielony na trzy bloki, podczas których występowali uczestnicy z różnych kategorii wiekowych, od 7 do 18 roku życia. Każda para wykonywała kilka tańców, takich jak walc angielski, wiedeński, quickstep czy fokstrot, czyli tak zwane tańce standardowe prezentowane na turniejach. Na parkiecie można było podziwiać piękne kreacje pań, których sukienki wirowały przy wymyślnych figurach. Wizerunek uzupełniały wspaniałe fryzury i mocny makijaż. Tancerzy podziwiali zgromadzeni na hali sportowej widzowie, którzy dopingowali swoich kandydatów. Technikę danej pary oceniało wykwalifikowane jury, składające się ze specjalistów i wykładowców w dziedzinie tańca.

Zwieńczeniem turnieju była gala wieczorna zakończona wręczaniem nagród w poszczególnych kategoriach. Uczestnicy rywalizowali także o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Żuromin Anety Goliat oraz Starosty Żuromińskiego Jerzego Rzymowskiego.

Cały projekt został zorganizowany przez szkołę tańca ArtDance, założoną przez Adriana Kowalskiego, przy wsparciu instytucji samorządowych i prywatnych przedsiębiorców. Szkoła tańca ArtDance funkcjonuje także w Żuromińskim Centrum Kultury, gdzie zajęcia taneczne cieszą się dużym zainteresowaniem wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Kuj

FOT. K. KUJAWA

Tancerze zaprezentowali swoje umiejętności podczas I OTTS na hali sportowej w Żurominie

Nocne rozmowy z młodzieżą

Tym razem Stowarzyszenie Wagon Inicjatyw oraz SzinukArt's skierowali swój projekt profilaktyczny do nieco starszych uczniów z terenu powiatu żuromińskiego. „Noc Profilaktyki" pokazała inicjatorom, że takie spotkania są bardzo potrzebne.

Projekt był realizowany w nocy z 29 lutego na 1 marca w Liceum Ogólnokształcącym w Żurominie i skierowany do młodzieży szkół średnich.

FOT. PIOTR WLIZŁO

Młodzież podczas „Nocy Profilaktyki" w LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie rozmawiała z prowadzącymi o swoich problemach

– Dotychczas działania z zakresu profilaktyki uzależnień realizowaliśmy głównie dla młodzieży szkół podstawowych z terenu powiatu poprzez np. Przystanek Profilaktyka czy Kreatywne Weekendy. Brakowało nam domknięcia naszych działań o młodzież szkół średnich i właśnie Noc Profilaktyki jest na to odpowiedzią. Pierwsze spotkanie odbyło się w Liceum Ogólnokształcącym w Żurominie. Dziękujemy bardzo za gościnność i otwartość na nasze działania. Wzięło w nim udział 25 młodych ludzi z różnych szkół. Zaproponowaliśmy warsztaty z komunikacji interpersonalnej, treningu uwagi, spotkanie liderskie z Krzysztofem Magdziakiem i zespołem policyjnych specjalistów, były gry, belgijka, filmy tematyczne o naszych relacjach, cyberprzemocy, hejcie – wyjaśnia znany społecznik i inicjator wydarzenia Piotr Wlizło.

Oprócz różnego rodzaju zajęć tematycznych, profilaktycy poświęcili bardzo dużo czasu na zwykłe rozmowy z młodzieżą, które według nich rzucają zupełnie nowe światło na aktualne problemy młodych ludzi.

– Najważniejszym jednak punktem naszego działania, jak się okazało, było spotkanie i długie rozmowy do samego świtu. Uświadomiło nam to ogromną potrzebę jak i skalę problemów, z jakimi się borykają młodzi ludzie. Nie pozostajemy bezczynni i już organizujemy kolejną Noc Profilaktyki w ZSP w Zielonej, bo chcemy stwarzać możliwości tym młodymi ludziom do spotkania się i najnormalniejszej pogadanki o ich problemach. Niby tak niewiele, a jednak bardzo dużo, jak słyszymy z ust uczestników tego projektu – przybliża Piotr Wlizło, jednocześnie zapowiadając kolejną tego typu akcję, tym razem w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Batalionów Chłopskich w Zielonej. Miała się ona odbyć na początku kwietnia, jednak z przyczyn epidemiologicznych „Noc Profilaktyki" odbędzie się w późniejszym, bliżej nieokreślonym terminie.

Działania Stowarzyszenia Wagon Inicjatyw oraz SinukArt's doceniają także policjanci, którzy mocno wspierają tą inicjatywę. Poza tym projekt wsparli także: Gminne Komisji ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Narkomanii z Kuczborka i Bieżunia, Liceum Ogólnokształcące w Żurominie, a także firma Prodmax.

Kuj

eprasa.pl 0fac441c31

XII Pułtuska Gala Sportu

Święto sportowców i ich trenerów

Poznaliśmy najlepszych sportowców minionego roku z terenu gminy Pułtusk. Od 12 lat z inicjatywy burmistrza odbywa się Pułtuska Gala Sportu, która jest świętem wszystkich sportowców z gminy i podsumowaniem ich osiągnięć sportowych minionego roku. 27 lutego w gościnnej Sali Koncertowej zamku w Pułtusku zgromadzili się najlepsi sportowcy nominowani do nagród w poszczególnych kategoriach wraz z trenerami i najbliższymi, którzy wspierają ich w dążeniu do kolejnych sukcesów.

Decyzją Pułtuskiej Rady Sportu Zdzisław Pieńkos został wybrany Trenerem Roku 2019. Statuetkę za dotychczasową pracę wręczył mu Mateusz Miłoszewski, przewodniczący Pułtuskiej Rady Sportu. Zdzisław Pieńkos pracę dydaktyczną łączył z pasją sportową. Ukończył studia trenerskie w AWF w Warszawie, to trener podnoszenia ciężarów I klasy: w latach 1989-2000 trener reprezentacji Polski w trójboju siłowym (54 medale Mistrzostw Świata i Europy). Za pracę dydaktyczną i trenerską wielokrotnie był nagradzany. Poza statuetką Trenera Roku 2019 na swoim koncie ma 4 nagrody Ministra Edukacji Narodowej i 12 nagród Ministra Sportu (o trenerze więcej w „TC" nr 11).

Paweł Szmeja wygrał w kategorii Najlepszy Wynik Sportowy 2019 i otrzymał nagrodę posła Henryka Kowalczyka. Pułtuszczanin jest członkiem kadry narodowej juniorów i seniorów, srebrnym medalistą Mistrzostw Europy Juniorów, Mistrzem Polski Juniorów i Wicemistrzem Polski Seniorów. Pułtuszczanin to zwycięzca challenge'u: Złota Sztanga za 2019 rok.

– Jest to taki dzień, w którym wielkie słowa uznania należą się zawodnikom i trenerom. Muszą poświęcić wiele czasu i zdrowia, pokonać wiele przeszkód, aby stanąć na podium. Każdy, kto kiedykolwiek uprawiał sport wie, że trzeba dużo zacięcia i siły do przezwyciężania przeszkód, aby osiągnąć sukces – komentował po uroczystości Mateusz Miłoszewski, przewodniczący Pułtuskiej Rady Sportu oraz dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

Zuzanna Czymerska, zawodniczka MKS Narew w podnoszeniu ciężarów, otrzymała tytuł Sportowego Odkrycia 2019. To członkini Kadry Narodowej, reprezentantka Polski w podnoszeniu ciężarów. Zdobyła m.in. złoty medal Mistrzostw Polski do lat 15, czwarty wynik na Mistrzostwach Europy w Izraelu. Posiada I klasę sportową.

Jakub Kisiel i Bartosz Jaworski otrzymali Nagrody Specjalne Burmistrza Miasta Pułtusk za promocję pułtuskiego sportu na arenie krajowej i międzynarodowej. Jakub Kisiel, reprezentant Polski do lat 17, to wychowanek Młodych Orłów Nadnarwianki Pułtusk, reprezentujący do niedawna barwy Polonii Warszawa. Wystąpił w finałowym turnieju o Mistrzostwo Polski kadr wojewódzkich o Puchar Kazimierza Górskiego, gdzie odegrał znaczącą rolę w swoim zespole. We wszystkich meczach był podstawowym zawodnikiem. Drużyna zajęła drugie miejsce, dzięki czemu młody pułtuszczanin może pochwalić się tytułem wicemistrza Polski. Aktualnie jest zawodnikiem Legii Warszawa.

Bartosz Jaworski wśród fachowców uznawany jest za wyjątkowy talent. Mówią, że jest perełką polskiego motocrossu. W pięciu rundach crossowych pułtuszczanin okazał się najlepszy, zajmując trzy razy pierwsze miejsce, raz drugie i raz trzecie. Został mistrzem Polski w motocrossie w klasie 65.

Paweł Szmeja – Najlepszy Wynik Sportowy 2019

Stypendyści z UKS Posejdon z trenerem Mariuszem Osicą

Zuzanna Czymerska – Sportowe Odkrycie 2019

Stypendyści z Nadnarwianki z trenerami i bliskimi

– Mogliśmy docenić sportowców, trenerów, środowisko sportowe. W Pułtusku naprawdę dużo się dzieje na każdej płaszczyźnie sportu – wyczynowego, co możemy obserwować po występach Pawła Szmei, ale też w sferze sportu młodzieżowego. Dzieci z wielu naszych klubów sięgają po sukces. Mamy czym się pochwalić – powiedział Mateusz Miłoszewski.

Podczas Pułtuskiej Gali Sportu 23 sportowcom zostały przyznane również stypendia sportowe na 2020 rok za osiągnięcie wysokich wyników sportowych we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym. Stypendia przyznawane są na mocy uchwały Rady Miejskiej w Pułtusku z dnia 31 stycznia 2011 r., po zaopiniowaniu przez Pułtuską Radę Sportu, decyzją Burmistrza Miasta Pułtusk.

Stypendia z rąk burmistrza Wojciecha Gregorczyka odebrali: reprezentanci Miejskiego Klubu Sportowego Narew – Paweł Szmeja, Dawid Zakolski, Maciej Ćwik, Zuzanna Czymerska (podnoszenie ciężarów), zawodnicy Młodzieżowego Klubu Sportowego – Zuzanna Kamińska i Jakub Śliwa, sportowcy Klubu Sportowego Semiramida – Aleksander Chymkowski, Mateusz Sośnicki, Natalia Parzuchowska, Paweł Tekliński i Marcin Biraga (kickboxing, boks), przedstawiciel Młodzieżowego Klubu Sportów Walki KAN – Piotr Szwejkowski, pływacy z UKS Posejdon – Krystian Jaworski, Marcel Kaczyński, Maja Rachuba, Jan Sadowski, Wojciech Religa, Róża Sęczkowska, Franciszek Łyszkowski, zawodnicy MLKS Nadnarwianki Pułtusk i UKS Młode Orły Nadnarwianki Pułtusk – Patryk Osiewicz (piłka nożna), Dawid Wolny (szachy), Mateusz Stępniewski (piłka nożna) i Radosław Borowski (piłka nożna).

Galę prowadzili: Marta Tyszkiewicz-Wymysłowska z Wydziału Edukacji i Promocji Urzędu Miejskiego w Pułtusku oraz Mateusz Leleń, dziennikarz TVP Sport, komentator sportowy specjalizujący się w skokach narciarskich. Wieczór uświetnił muzycznie duet Julia Bielińska, wokal i Damian Lusa, klawisze. Uczestnicy gali mogli również obejrzeć pokaz akrobatyki w wykonaniu zawodniczek z Klubu Sportowego Semiramida.

Gala Sportu została zorganizowana przez Radę Miejską, Burmistrza Miasta Pułtusk oraz Pułtuską Radę Sportu i we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

Gratulujemy wszystkim sportowcom i stypendystom osiąganych wyników.

Tekst i foto BH

eprasa.pl 0fac441c31

Tunezyjski optymizm w Ciechanowie

FOT. RM

Mohamed Amine Tayachi, czyli po prostu Ami, pierwszy piłkarz z Tunezji w MKS Ciechanów

*** Na początku ustalmy, w jakim języku będziemy rozmawiać?**

- Możemy po polsku, angielsku albo francusku. Ewentualnie po arabsku, jeśli ci pasuje. We wszystkich tych językach porozumiewam się bez problemu, ale skoro jesteśmy w Polsce, to możemy rozmawiać po polsku.

*** Gdzie nauczyłeś się tak dobrze mówić po polsku?**

- Pierwszy raz przyjechałem do Polski sześć lat temu. Nigdy nie sprawiało mi problemu uczenie się języków obcych. W Poznaniu, bo tam mieszkałem, gdy pierwszy raz trafiłem do Polski, rozmawiałem z ludźmi, oglądałem polską telewizję. Grając w piłkę też można poznać wiele ciekawych zwrotów i słówek.

*** Jakie ciekawe słówka poznałeś w ciechanowskiej szatni?**

- Nie o wszystkich chyba mogę mówić, bo niektóre nie nadają się do druku. Ale podoba mi się, jak chłopaki z drużyny, a zwłaszcza kapitan wołają do mnie „mordzia" albo „wariacie". Ogólnie język polski ma dużo ciekawych powiedzonek.

*** Chyba jesteś pozytywnie nastawiony do życia?**

- Tunezyjczycy są pozytywnym narodem. Nie mam problemu w nawiązywaniu kontaktów i rozmawianiu. Przy bliższym poznaniu jesteśmy gotowi, jak to się mówi w Polsce, skoczyć za kimś w ogień.

*** Na jesieni zdążyłeś zagrać w kilku meczach, ale dalsze występy przerwała kontuzja. Co się stało?**

- Kontuzji doznałem podczas wrześniowego meczu przeciwko Mławiance. Oddając strzał poczułem, że coś mi się stało w kolano. Nie mogłem grać, a później okazało się, że mam pękniętą łąkotkę. Na zabieg czekałem jednak ponad trzy miesiące, bo dopiero w grudniu przeprowadzono artroskopię. W szpitalu miałem fajną opiekę, niczego mi nie brakowało. Kolano udało się naprawić, dzisiaj już trenuję normalnie, chociaż nie grałem jeszcze w sparingach. Podczas rehabilitacji bardzo pomogła mi była żona, która przyjechała do Ciechanowa i opiekowała się mną.

*** W Polsce zdążyłeś się ożenić?**

- Tak, właśnie dla kobiety przyjechałem do Polski. Przez Internet poznałem piękną dziewczynę, Kamilę z Poznania. Zakochaliśmy się. Mieliśmy po 19 lat, wzięliśmy ślub u mnie w Tunezji. Było wesele i zabawa przez siedem dni. Tak wyglądają śluby w Bizercie. Z Kamilą przeprowadziliśmy się do Polski i przez trzy lata mieszkaliśmy razem. Małżeństwo nie przetrwało, ale do dzisiaj mamy świetny kontakt. Kamila mieszka teraz w Holandii, ale widujemy się, gdy jest to możliwe.

*** Gdy pierwszy raz przyjechałeś do Polski, to miałeś w ogóle pojęcie, dokąd jedziesz? Wiedziałeś coś o tym kraju?**

- Nie za bardzo, trochę poczytałem w Internecie. Docierały do mnie jakieś stereotypy, że dla obcokrajowców może być w Polsce niezbyt bezpiecznie, albo że Polacy lubią sporo wypić. Kamila i znajomi w Sfinksie, gdzie pracowałem po przyjeździe do Polski, tłumaczyli mi, że nie wszyscy w Polsce tak się zachowują. Wiadomo że początki nie były dla mnie łatwe. Ze słonecznej Tunezji trafiłem do zimnej Polski. Pogoda, kultura, język, jedzenie, brak znajomych. Chodziłem podłamany, ale nie było wyjścia, musiałem się przyzwyczaić. Pomagała mi piłka, bo będąc w Poznaniu grałem trochę w Stelli Luboń, w A klasie. Pracowałem normalnie w restauracji, gdzie z dnia na dzień coraz lepiej mówiłem po polsku.

Po rozpadzie małżeństwa wróciłem do Bizerty i nie planowałem, że jeszcze kiedyś wrócę do Polski.

*** Czyżbyś zatęsknił?**

- Można tak powiedzieć. W Tunezji nie mogłem do końca znaleźć dla siebie miejsca. Pewnego razu zadzwonił kolega mieszkający w Polsce z informacją, że firma w Ciechanowie poszukuje pracownika, który ma pilnować i przestrzegać halal, czyli czegoś, co w mojej wierze muzułmańskiej określa się jako ubój rytualny mięsa. Przyjechałem do Ciechanowa i pracowałem w Cedrobie. Mieszkam tutaj już od ponad roku. W pracy podpytałem czy jest tutaj jakiś klub piłkarski. Poszedłem na stadion, akurat chłopaki przygotowywali się do sezonu z nowym trenerem. Wszystko zagrało. Przez kontuzję nie zdążyłem jednak pograć zbyt dużo na jesieni.

*** W Tunezji też grałeś w piłkę?**

- Trenuję od 10. roku życia. W Tunezji piłka nożna to sport numer jeden, każdy mały chłopiec chce trenować i grać w piłkę. W Bizercie od rana do wieczora trenowaliśmy. Jako 16-latek grałem już w seniorach, dostałem nawet powołanie do juniorskiej reprezentacji Tunezji. Wszystko skomplikowała i przerwała rewolucja, która wybuchła w moim kraju. Przed wyjazdem do Polski grałem już w seniorach w II i III lidze. Najbardziej popularny klub w Bizercie to Club Athletique, który występuje dzisiaj w najwyższej klasie rozgrywkowej.

*** Masz jakichś tunezyjskich idoli piłkarskich?**

- Z Tunezyjskich piłkarzy cenię Yousefa El Msakniego. Świetnie wyszkolony technicznie, nie boi się dryblingów jeden na jednego. Staram się grać tak jak on. Z europejskich gwiazd podoba się gra Nabila Fekira z Betisu Sevilla. Piłkarze arabscy są dobrze wyszkoleni technicznie, Polacy są za to świetnie przygotowani kondycyjnie.

*** Jak rewolucja, która zaczęła się w Tunezji w 2011 r., wpłynęła na twoje życie?**

- To był bardzo trudny czas dla mieszkańców całej Tunezji. Wśród narodu narastała frustracja, a politycy i prezydent w Tunezji robili, co chcieli. Szerzyła się korupcja i zastraszanie zwykłych obywateli. W trakcie rewolucji było niebezpiecznie, wojsko i policja z bronią na ulicach, zamieszki, ciągłe protesty, strajki. W powietrzu czuć było niebezpieczeństwo. Dużo ludzi uciekało, chcąc się dostać do Europy. Często kończyło się to tragicznie. Tonęły łodzie z ludźmi. W mieście słychać było wystrzały, puste ulice budziły przerażenie. Myślę że miało to ogromny wpływ, że wyjechałem z Bizerty, mimo że to piękne i wspaniałe miasto.

*** Jaka jest Bizerta?**

- To portowe miasto nad Morzem Śródziemnym. Zaraz obok znajdują się piękne jezioro i góry. Wszędzie są piaszczyste plaże. Bizerta ze względu na to, że znajdują się tam liczne bazy wojskowe, nie jest tak chętnie odwiedzana przez turystów. Z jednej strony to dobrze, bo zachowała swój orientalny klimat, ale z drugiej, dzięki turystyce znacznie bardziej mogłaby się rozwijać. Jesteśmy drugim co do wielkości miastem Tunezji, do stolicy, Tunisu, jest tylko 60 km.

*** A jak z radzisz sobie w kuchni?**

- Jak mówi mój kolega z drużyny „Redżi" „uważaj na kuchnię, bo ci palnik wybuchnie"... Polubiłem polską kuchnię i dania. Uwielbiam ruskie pierogi i szpinak z makaronem albo kaszę kuskus. Najlepiej pikantnie. Brakuje mi tylko świeżych ryb, które w Bizercie mieliśmy wprost z morza. Z Tunezji, gdzie byłem krótko po operacji, przywiozłem nasze przyprawy i zioła, które dodaję do zup i dań. Przy gotowaniu najbardziej lubię słuchać polskiej muzyki, zwłaszcza rapu. Całkiem nieźle radzę sobie w kuchni, dlatego najpierw sam próbuję coś ugotować, a dopiero później wybrać się na pizzę lub kebaba.

*** Niebawem zaczyna się ramadan. Czy jako muzułmanin stosujesz się do tego czasu i jak wpływa to na życie sportowców?**

- Jestem osobą wierzącą i stosuję się do zaleceń związanych z postem. Podczas ramadanu, czyli około czterech tygodni, rezygnujemy z jedzenia i picia od wschodu do zachodu słońca. Dla sportowców może to być nieco uciążliwe, zwłaszcza w pierwszych dniach, ale gdy dobrze zaplanuje się ten czas, to wszystko da się pogodzić. Oprócz przestrzegania diety, czas ramadanu to przede wszystkim moment na samodyscyplinę i refleksję.

*** Jak odnalazłeś się w drużynie MKS Ciechanów?**

- Nie przypuszczałem, że tak szybko się zadomowię. Koledzy z drużyny, prezes i kibice fajnie mnie przyjęli. W szatni jest dużo śmiechu i dobrego humoru. Szybko zaprzyjaźniłem z Rafałem Matusiakiem, takim pozytywnym i zwariowanym gościem, naszym kapitanem, który dużo pomaga mi poza boiskiem. Dobry kontakt mam też z Pawłem Dołęgowskim, ale reszta chłopaków i prezesi też są super.

*** A jak myślisz na co stać wasz zespół w tym sezonie?**

- Uważam że mamy najlepszy zespół w całej lidze okręgowej. Stać nas na to, żeby wygrywać w każdym meczu i awansować do czwartej ligi. Niestety nie wiadomo, kiedy uda się wznowić rozgrywki, nie możemy nawet teraz normalnie trenować.

RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 0fac441c31

Bez meczów, treningów i piłki

W miniony weekend rozpocząć miała się runda wiosenna w czwartej lidze i lidze okręgowej. Natomiast w sobotę 21 marca pierwsze mecze o punkty rozgrywać mieli reprezentanci A-klasy. Epidemia koronowirusa uniemożliwiła wszystkie inauguracje. Tak naprawdę nie wiadomo, kiedy uda się wznowić rozgrywki piłkarskie w Polsce.

Tydzień temu podjęto decyzję o odwołaniu imprez masowych. Początkowo mecze na szczeblu centralnym miały odbywać się bez kibiców. W piątek odwołano je całkowicie. Dotyczy to także niższych lig. Oto komunikat, który ukazał się w ubiegłym tygodniu na stronie Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej: „MZPN informuje, że w związku z epidemią koronawirusa z dniem dzisiejszym zawiesza rozpoczęcie rundy wiosennej sezonu 2019/2020 oraz konsultacje szkoleniowe do dnia 30 marca 2020 roku. Zalecamy również odwołanie wszelkich meczów sparingowych i turniejów. Mazowiecki ZPN w ww. terminie nie będzie wyznaczał sędziów".

Forma pod znakiem zapytania?

Pod znakiem zapytania stanęły także treningi. Groźba zarażenia jest duża, dlatego niewykluczone przez kolejne dni zawodnicy będą mieli wolne. To z pewnością nie będzie sprzyjało podtrzymaniu formy wypracowanej podczas zimowych przygotowań.

W czwartej lidze o awans na wyższy poziom ma powalczyć MKS Przasnysz. Owszem do lidera Drukarza Warszawa traci siedem punktów po pierwszej części sezonu. Zimą włodarze klubu nie

FOT. GP

Mławiankę zasilił Danił Chyzhyk

próżnowali. Owszem, odeszli Patryk Piasecki i Robert Wróblewski, ale przyszli Szymon Kamiński (Polonia Warszawa), Krzysztof Kopciński (Kryształ Glinojeck) oraz Maciej Traczewski (Makowianka Maków Mazowiecki). Szczególnie cenne może być przyjście drugiego z wymienionych zawodników. 27-letni pomocnik ma za sobą występy w drugiej lidze w barwach Elany Toruń i Znicza Pruszków, a nawet na boiskach ekstraklasy (4 mecze w barwach stołecznej Polonii).

Pozostałe drużyny powalczą o utrzymanie. To zadanie nie będzie raczej trudne, zważywszy na wycofanie się z szeregu ligowców Korony Ostrołęki oraz wyjątkowo słabej Ożarowianki Ożarów Mazowiecki.

Wkra Żuromin straciła Michała Michalaka i Jurija Hruszyckiego, ale pozostał waleczny defensor Michał Chojnacki. Natomiast Nadnarwianka Pułtusk pożegnała się z Jakubem Karabinem (Drukarz Warszawa), Radosławem Śledziewskim (Polonia Warszawa) oraz Jakubem Zalewskim (Żbik Nasielsk). W ich miejsce pojawił się Damian Gałązka (Orlęta Radzyń Podlaski), Rafał Grabowski (Korona Ostrołęka) i Mateusz Mętlicki (Huragan Morąg)

Wzmocnieni faworyci

Cztery zespoły ze ścisłej czołówki w lidze okręgowej wzmocniły solidnie swoje kadry. Lider sięgnął szeroko po zawodników rozwiązanej Korony Ostrołęki. Troszyn poszukał wzmocnień m.in. w Łomży. Żbik Nasielsk sięgnął po wspomnianego wyżej Zalewskiego, natomiast w Mławiance wylądowali Michał Stryjewski (Sokół Ostróda), Patryk Piasecki (MKS Przasnysz), Jakub Czajka (ostatnio nie grał w piłkę), Michał Michalak (Wkra Żuromin), Daniił Czyżyk (Ukraina) oraz Mateusz Zejer (wznowił treningi).

Ciekawych ruchów transferowych nie zabrakło w pozostałych zespołach. W Ciechanowie wylądował Dawid Janczyk. Z kolei z MKS-u odszedł Michał Pocieżnicki, który trafił do GKS Strzegowo. Korona Szydłowo straciła Artura Gawędę, a Sonę Nowe Miasto na rzecz Kryształa Glinojeck opuścił Adrian Jędrzejewski.

To wszystko zapowiada ogromne emocje. Niestety kibice, piłkarze, trenerzy i działacze muszą się uzbroić w cierpliwość. Trzeba mieć nadzieję, że przerwa od futbolu potrwa jak najkrócej.

GP

Sił starczyło do przerwy

MUKS Czarni Regimin – APR Radom II 24:33 (16:16)

Czarni: Amelia Jurczak, Paulina Skoneczna – Natalia Chodkowska, Katarzyna Oglęcka 9, Natalia Miedzowska 2, Maja Szulska, Karolina Tańska 2, Amelia Tobolska 1, Justyna Boniakowska, Gabriela Boniakowska, Nadia Lipowska 3, Maja Pawłowska 1, Michalina Malinowska 4, Gabriela Przybyłowska, Julia Nałęcz 2

Piłkarki ręczne MUKS Czarnych Regimin w ramach Warszawsko-Mazowieckiej Ligi Młodziczek (rocznik 2005 i młodsze) rozegrały mecz dziewiątej kolejki z radomską APR. Miejscowe dziewczyny dobrze weszły w mecz, po trzech minutach gry prowadziły już trzema bramkami. Z upływem czasu do głosu doszły przyjezdne, w 7. minucie doprowadziły do remisu 5:5.

W dalszej części pierwszej połowy gra się wyrównała i zespoły na zmianę wychodziły na prowadzenie. Podopiecznym Jacka Wardy sił wystarczyło tylko na pierwszą połowę. Radomianki górowały warunkami fizycznymi, co przekładało się na przewagę w obronie i w ofensywie. Drużyna gości zdobyła pięć bramek z rzędu, osiągając znaczną przewagę 21:16.

Czarne z Regimina walczyły ambitnie, próbując niwelować straty, ale przyjezdne kontynuowały marsz po zwycięstwo, zwiększając przewagę bramkową. Najskuteczniejszą snajperką w drużynie Czarnych okazała się Katarzyna Oglęcka, zdobywczyni dziewięciu bramek. Obecnie drużyna Czarnych plasuje się w Tabeli na drugim miejscu mając dwa punkty mniej od MKS Znicz Pruszków. W 10. kolejka rywalkami Czarnych miała być drużyna UKS Varsovia Warszawa, ale z powodu epidemii rozgrywki zawieszono do odwołania.

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Dziewczyny z Regimina uległy gościom z Radomia

Czy dograją do końca?

Runda zasadnicza w tegorocznej Mławskiej Lidze Amatorów Koszykówki zmierzała ku końcowi. Do końca pozostała tylko jedna kolejka, którą zaplanowano na środę 25 marca. Niestety z względu na pandemię nie wiadomo czy zostanie rozegrana.

Niezależnie od wszystkiego poznaliśmy już uczestników kwietniowej fazy play-off. Awans wywalczyły cztery najlepsze zespoły. Jako ostatni dołączyli reprezentanci Kontry Przasnysz. Na finiszu pierwszej części zmagań osiągnęli kapitalną formę. Wygrali cztery kolejne spotkania. Potrafili się kolejno zrewanżować konkurentom z Działdowa oraz z dwóch mławskich ekip za porażkę z pierwszej rundy.

Z WML Squad po trzech kwartach prowadzili tylko 22:21. Jednak w ostatniej chwili narzucili takie tempo, że gospodarze zostali w blokach. Największy udział w triumfie mieli Arkadiusz Stańczk i Adrian Ćwik. Pierwszy rzucił 15 punktów, drugi dorzucił dziesięć oczek i siedem zbiórek.

Teraz przasnyszanie spróbują uniknąć w półfinale starcia z MOSiR-em Ciechanów. Dwukrotny z rzędu mistrz ligi nie oszczędził kolejnego rywala.

FOT.GP

Koszykarze z Ciechanowa prowadzą w tabeli

Mława Basket okazał się bezradny. Solidna defensywa sprawiła, że nawet tak błyskotliwy koszykarz jak Łukasz Zakrzewski trafił zaledwie dwa rzuty z gry. Obrońcy tytułu nie próżnowali także w ataku. Tercet Dawid Szczypiński, Adam Nałęcz i Artur Dobrzyński zakończył konfrontację z podwójną zdobyczą pod względem zdobytych punktów.

W ostatnim pojedynku dziewiątej serii cieszyli się zawodnicy NNI Basket. Największy udział w premierowym sukcesie w sezonie miał duet Paweł Wojciechowski i Maks Tański. W sumie zaliczyli dla swojej ekipy aż 32 oczek (na 44 całego zespołu).

GP

9. kolejka (11 marca): Kontra Przasnysz-WML Squad 36:25, MOSiR Ciechanów-Mława Basket 49:24, NNI Basket-Novi Działdowo 44:36

Ostatnia kolejka (25 marca): Mława Basket-Novi Dziadowo, WML Squad-NNI Basket, Kontra Przasnysz-MOSiR Ciechanów

TABELA

1. MOSiR Ciechanów	9	18	9	0	479:301
2. Mława Basket	9	14	5	4	475:446
3. Novi Działdowo	9	14	5	4	361:361
4. Kontra Przasnysz	9	14	5	4	369:379
5. WML Squad Mława	9	11	2	7	335:417
6. NNI Basket Nidzica	9	10	1	8	334:449

Żurominianki najlepsze w regionie

W poniedziałek 2 marca w Płońsku odbyły się Mistrzostwa Rejonu Ciechanów w piłce siatkowej dziewcząt szkół średnich. W turnieju uczestniczyły cztery zespoły z dawnego województwa ciechanowskiego.

Gospodarzem zawodów była drużyna z ZS nr 2 z Płońska jako zwycięzca z ubiegłego roku. Rolę tę pełnili przez ostatnie 3 lata. Oprócz nich wystąpiły dziewczęta z ZS nr 1 z Płońska, ZS nr 4 z Mławy i Liceum Ogólnokształcącego z Żuromina. Na turniej nie dotarły drużyny z powiatu ciechanowskiego i pułtuskiego.

Z racji tego, że były 4 drużyny, postanowiono rozegrać zawody systemem „każdy z każdym". Mecze odbywały się na dwóch boiskach jednocześnie. I tak w pierwszej odsłonie zmierzyły się:

LO Żuromin z ZS nr 1 z Płońska (wynik 2:0), ZS nr 2 z Płońska z ZS nr 4 z Mławy (2:0), LO Żuromin-ZS nr 2 Płońsk (2:0), ZS nr 1 Płońsk-ZS nr 4 Mława (2:0), ZS nr 2 Płońsk-ZS nr 1 Płońsk (2:0) oraz LO Żuromin-ZS nr 4 Mława (2:0).

W ogólnej klasyfikacji bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki z Żuromina, które we wszystkich meczach nie straciły żadnego seta. Dziewczęta z żuromińskiego ogólniaka: Julia Sobiech, Aleksandra Szeluga, Anna Kąpińska, Oliwia Ptaszek, Wiktoria Sokołowska, Weronika Wronkowska, Sylwia Zagórska oraz Paulina Lejman trenują pod czujnym okiem nauczyciela WF i trenera Mariusza Milewskiego.

Drugie miejsce zajęli gospodarze z ZS nr2 z Płońska. Trzecie miejsce ZS nr1 z Płońska, a czwarte ZS nr4 z Mławy.

Kuj

FOT. M. MILEWSKI

Dziewczęta z żuromińskiego ogólniaka rozgromiły konkurencję

eprasa.pl 0fac441c31

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Medyka

- nie tylko przejście graniczne

Ta duża wieś gminna położona w powiecie przemyskim na południowo – wschodnich krańcach naszego kraju jest dzisiaj znana przede wszystkim ze zlokalizowanego tutaj ważnego drogowego przejścia granicznego. Otwarte ono zostało już w listopadzie 1945 r. i najpierw regulowało ruch między Polską a ZSRR, a obecnie z Ukrainą.

Medyka, dom gościnny

Medyka miała swoje złote lata i znaczny udział w rozwoju kultury, ale dzisiaj po dorobku minionych pokoleń pozostały jedynie nieliczne pamiątki. Pierwsze wzmianki historyczne o Medyce pochodzą z początku XV wieku. Był tu zamek drewniany, w którym chętnie bywał król Jagiełło. Tutaj przeziębił się, słuchając do późnych godzin nocnych ulubionego śpiewu słowika wśród kwitnących krzewów, co stało się przyczyną jego rychłej śmierci. Po zamku medyckim niewiele się zachowało, jedynie zarys fortyfikacji ziemnych. Na jego miejscu w XVIII wieku Lubomirski wzniósł pałac murowany, zniszczony w czasie II wojny. Z całego założenia zachował się jedynie murowany budynek oficyny dworskiej oraz otoczony parkiem dom gościnny na rozległej wyspie, oblanej wodami stawu zwanego szumnie jeziorem Medyka.

Klasycystyczna oficyna zwana jest też sędziówką, ponieważ wymierzano tu kary cielesne za osądzone przewinienia mieszkańców wsi. Piętrowy obiekt posiada czterospadowy dach kryty dachówką. Wraz z innymi, niezachowanymi budynkami zaplecza pałacowego znajdowała się na majdanie gospodarczym. Dzisiaj w odrestaurowanym budynku mieści się biblioteka, a z dawnego majdanu krótki odcinek drogi prowadzi do mostu łączącego zaplecze z wyspą. Dom gościnny wybudowano w dziewiętnastym wieku w modnym wówczas stylu uzdrowiskowym, w typie willi szwajcarskiej. Cała bryła składa się z trzech części: głównego, piętrowego segmentu na planie prostokąta, dwukondygnacyjnej wieży na planie zbliżonym do kwadratu i parterowego łącznika z przeszkloną werandą. Budynek jest niesymetryczny, z dachami różnych kształtów i wysokości, różnorodnymi oknami, lukarnami i elementami dekoracyjnymi. Dom gościnny otoczony jest resztkami wspaniałego niegdyś założenia parkowego, z którego pozostały pojedyncze okazy drzewostanu.

Podobno dwór w Medyce, zwany ze względu na swoje piękno „małym Wersalem", gościł wiele znaczących osobistości, był ostoją patriotyzmu, ośrodkiem krzewienia kultury i oświaty. Już w początkach XIX wieku powstała tu pierwsza w Galicji szkoła ogrodnicza zapewniająca wykwalifikowany personel do licznych dworów i pałaców w południowej Polsce. Ogromne ogrody przy pałacu w Medyce, otaczające staw, słynęły na cały kraj. Uprawiano w nich ponad 300 tys. gatunków roślin, w tym ananasy, figi, trzcinę cukrową, palmy, pomarańcze i cytryny, wiele rzadkich krzewów oraz drzew owocowych, a także rośliny korzenne. Rosło tam m.in. 1279 odmian jabłek, 788 - gruszek, 233 odmiany śliwek, 157 – wiśni, 50 odmian brzoskwiń i 30 moreli oraz wiele, wiele innych. Ogrody medyckie, prezentujące tak bogatą roślinność całego świata, stały się pierwowzorem dla ogrodu botanicznego, założonego w połowie XIX wieku we Lwowie. Nieliczne okazy starego drzewostanu ostały się w parku.

Dlaczego Medyka

Wśród różnorodnego drzewostanu porastających przed wiekami okolice Medyki dominowały podobno lipy, tworzące całe lasy lipowe. Miejscowa ludność zakładała w nich liczne barcie, z których podbierała słynne w całym regionie miody. Powszechnym językiem, używanym w tej części kraju przed wiekami, był język ruski, w którym słowo „miód" brzmi jako „med". Według wielu językoznawców, od tego słowa powstała nazwa Medyka.

Inni wywodzą etymologię nazwy „Medyka" od starodawnych ksiąg medycznych, które podobno w XV wieku w dobrach podległych staroście przemyskiemu przepisywali kopiści.

Medyka, kościół Piotra i Pawła

Na szlaku architektury sakralnej

W Medyce warto obejrzeć drewniany kościół św. Piotra i Pawła. Co prawda wzniesiono go w początku XVII wieku, ale w połowie XIX został przebudowany. Jednonawowe wnętrze przekształcono na trójnawowe, do drewnianej bryły dobudowano murowane części: zakrystię i kruchtę. Oddzielono również od głównego korpusu wieżę, stawiając ją jako odrębną dzwonnicę, natomiast na kalenicy zachowana została mała wieżyczka na sygnaturkę. Ściany zewnętrzne świątyni i dzwonnicy obito gontem. Obecnie kościół jest nieużytkowany i przeważnie zamknięty, a siedzibą parafii jest znajdujący się w pobliżu nowy, murowany i brzydki obiekt, do którego w większości zostało przeniesione stare wyposażenie. Parę lat temu w drewnianym kościele odkryto stare, osiemnastowieczne polichromie, ale ze względu na ciemne wnętrze są one prawie niewidoczne.

Medyka, dzwonnica

Obok Medyki znajdują się dwie wsie z niepowtarzalnymi zabytkami architektury sakralnej. W leżącym 5 km na północ Lesznie (jeszcze czterdzieści lat temu znanym jako Poździacz) stoi jeden z najcenniejszych drewnianych zabytków tego typu w Polsce. Jest ro cerkiew z początków osiemnastego wieku, do lat powojennych pełniąca funkcję siedziby parafii grekokatolickiej św. Bazylego Wielkiego, a od połowy ubiegłego wieku użytkowana jako kościół katolicki Niepokalanego Poczęcia NMP. Niestety, w czasie remontów gontowe pokrycie dachu zastąpiono blachą, a polichromie zostały zakryte przez boazerię. Na szczęście oryginalny ikonostas w całości został uratowany, można go podziwiać w sanockim skansenie. Główna część korpusu stanowi nawa, na dole czworoboczna, wyżej ośmioboczna, zwieńczona dużym, cebulastym hełmem. Prezbiterium i babiniec są znacznie niższe. Z zewnątrz cerkiew opasana jest niskim, szerokim okapem tworzącym podcień. Współcześnie grekokatolicy, którzy w końcu ubiegłego wieku wrócili do Leszna, użytkują wyremontowaną, nieco młodszą cerkiew, która pierwotnie była ich kaplicą filialną.

Parę km na południe od Medyki, tuż przy granicy ukraińskiej leży niewielka wieś Jaksmanice. Należała ona do terenu objętego powojenną korektą granic i wróciła do Polski w 1948 r., jednak po całkowitym wysiedleniu zamieszkującej je ludności. Na przełomie XIX/XX wieku wybudowano tu murowaną cerkiew grekokatolicką Opieki Matki Bożej. Ona też została przejęta przez katolików i jest siedzibą parafii Narodzenia NMP. Posadowiona na szczycie niewielkiego wzniesienia, wysoka, sprawia wrażenie smukłej, a nakryta jest trzema kopułami. Obok stoi drewniana dzwonnica, a na zboczach wzgórza zachowały się resztki cmentarza unickiego z kilkudziesięcioma nagrobkami.

Młodszy jest kościół Wniebowzięcia NMP w Torkach, wybudowany przez grekokatolików w okresie międzywojennym, który jako jedyny zachował dawne cerkiewne wezwanie. Pozbawione wiernych swojego obrządku, przejęte przez kościół katolicki, te budowle przetrwały w dobrym stanie do naszych czasów. Znacznie gorzej prezentują się opuszczone, zrujnowane cerkwie w Wyszatycach, Żurawice, Ujkowicach i innych miejscowościach ziemi przemyskiej, których stan nieuchronnie pogarsza się z roku na rok.

Kopista – inaczej skryba, do czasu rozpowszechnienia druku człowiek zajmujący się przepisywaniem, powielaniem ksiąg i dokumentów – też pisanych ręcznie.

Majdan – nazwa pochodzenia tureckiego, oznaczająca plac we wsi, w obozie wojskowym lub w warowni, gdzie składano różne towary i pakunki; w Polsce południowo – wschodniej potocznie tak nazywano podwórze lub dziedziniec i tam nazwa ta funkcjonuje do dzisiaj.

Leszno, dawna cerkiew

Wyszatyce cerkiew

eprasa.pl 0fac441c31

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

O oporze i humorze

Mam taki pomysł, żeby nie pisać o niczym, co ma jakikolwiek związek z epidemią. Korci mnie, żeby pominąć tę znaczącą część bieżącej rzeczywistości i skoncentrować się na czymś miłym; na czymś podnoszącym na duchu. Szukam więc w najbliższym otoczeniu rzeczy sympatycznie bezwirusowych, przyjemnie nieepidemicznych, łagodnie niezakaźnych.

No, ale zaraz się pojawia pewna literacka frustracja: ilu, na litość boską, słów można użyć w opisie uroczych krokusów, które widzę z okna mej dobrowolnej kwarantanny? Mogłabym wprawdzie scharakteryzować z osobna każdy z kilkudziesięciu kwiatków, ale czy czytelnikowi to aby na pewno wyjdzie na zdrowie?

Albo nocne niebo; o tak, ostatnie odsłony nocnego nieba są spektakularnie piękne: jasna Wenus zalotnie mruga w stronę chudnącego od prawego policzka Księżyca, a między nimi Orion wygraża Plejadom. I to już koniec wypowiedzi na tematy niebieskie.

No i są jeszcze koty. Koty mają tę właściwość, że poprawiają nastrój nawet na odległość. Wysłanie komuś za pomocą messengera fotografii kota o poranku oznacza zazwyczaj, że życzymy tej osobie miłego dnia. (Bywają wyjątki, ale lepiej się na nich nie skupiać.)

[Przy okazji zagadka: Co oznacza wysłanie komuś o poranku wizerunku Zdzisława Marka Krasnodębskiego, który rzekomo zachwala epidemię jako sposób odmłodzenia społeczeństw? W rzeczywistości Krasnodębski plótł jakieś dyrdymały w audycji radiowej, a z jego słów sprytnym cięciem montażowym zrobiono złowrogą wypowiedź o zabarwieniu eugenicznym. To są brzydkie zabawy, ale polityka zna wyłącznie brzydkie zabawy. Po obu stronach koryta.]

Skoro tylko heroicznie postanawiam narzucić sobie ograniczenia tematyczne, eliminując wiodący wątek medialny, natychmiast zaczynam odczuwać wewnętrzny opór wobec własnej decyzji. Do głowy przychodzi mi tysiąc przekonujących powodów, dla których nie tylko mogę, ale wręcz powinnam pisać o wirusie, tylko o wirusie i wyłącznie o wirusie. (I tylko jeden powód żeby tego nie robić, którym jest niejasne poczucie, że wszyscy, ze mną na czele, są już nieco znudzeni.)

Ten wewnętrzny opór przeciwko narzuconym przez siebie ograniczeniom jest czymś zupełnie naturalnym. Znam go. I Wy na pewno też.

W tym miejscu pojawia się przestrzeń na krótką edukację socjopsychologiczną z okazji tej epidemii, o której miałam nie pisać.

Otóż najsilniejszy opór pojawia się wtedy, gdy ograniczenia zostają nam narzucone przez siły zewnętrzne; przez władze, okoliczności, presję grupy i tak dalej.

Stan zagrożenia epidemiologicznego jest niezłym przykładem takiej sytuacji, w której prędzej czy później musi zacząć narastać fala psychicznego oporu wobec wprowadzonych ograniczeń. Takie zjawisko nazywa się reaktancją, które to pojęcie pożyczyliśmy sobie od fizyków zajmujących się elektrycznością.

Reaktancja nie jest niczym nadzwyczajnym, wstydliwym ani zdrożnym, jest po prostu odpowiedzią naszej psychiki na chwilowe (lub trwałe) odebranie człowiekowi wolności wyboru.

Ludzie buntują się jawnie lub w milczeniu przeciwko kwarantannie, zamknięciu szkół, zawieszeniu imprez. Wkurzają się wobec takich czy innych ograniczeń w podróżowaniu.

Sztuka polega na tym, żeby nie podążać za tym oporem i nie pozwolić sobie na to, żeby przekładał na się działanie.

Czyli: buntuj się (wewnętrznie) ile chcesz, ale nie łam zasad swoim zachowaniem.

Co wcale nie oznacza, że będziemy się z tym dobrze czuć. Chcę przez to powiedzieć, że nasze psychiczne samopoczucie wobec narzuconych ograniczeń jest sprawą zupełnie drugorzędną w czasie kryzysu. Kryterium nadrzędnym staje się bezpieczeństwo i jeśli się to komuś nie podoba, to trudno.

I nie dajcie sobie wmówić, że nie wypada bądź też nie wolno żartować z koronawirusa. Czarny humor lub nawet jego wisielcza odmiana to cenne narzędzie adaptacyjne w czasach kryzysowych. Sposoby radzenia sobie z poczuciem zagrożenia bywają przecież najróżniejsze. Mam nadzieję, że znacie takie, które najlepiej wam służą. Mnie pomaga oglądanie seriali o upiorach i wilkołakach. Zwłaszcza w czasie pełni.

Bądźcie bezpieczni, drodzy czytelnicy.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Mój dom

Tylko nie o koronawirusie! Poprosił redaktor prowadzący i część czytelników. Nie, nie będę o tym pisać, zainteresowani przeczytają raport w „TC" na ten temat. To, czym chcę się z państwem podzielić, jest związane z sytuacją, w jakiej wszyscy się znaleźliśmy, ale dotyczy domu. Sytuacja wymaga od nas określonych zachowań i powstrzymania się od szeregu działań czy czynności, jakie wykonywaliśmy dotychczas. Sprawia, że nowego dla nas znaczenia nabiera znane części z nas brytyjskie przysłowie: „My house is my castle" („Mój dom jest moim zamkiem, moją twierdzą"). Nasze życie, większości z nas od kilku dni, niektórych od tygodnia, a na pewno od 16 marca, ma płynąć w domowym zaciszu i wokół rodziny i domu się toczyć. W domach są nasze dzieci i wnuki, które nie chodzą do szkół i przedszkoli oraz studenci, którzy przyjechali z zamkniętych uczelni, w domach są nasi starsi rodzice czy dziadkowie, będący na emeryturze, w domach część z nas ma pracować zdalnie.

W domach część z nas odbywa kwarantannę, i wcale nie zarządzoną przez sanepid, ale przez bliskich. W takiej sytuacji znalazł się wuj mojego męża, przez wiele lat mieszkaniec Działdowa, od niedawna warszawiak z wyboru, który wraz z żoną ma nie opuszczać mieszkania, bo oboje znajdują się „w grupie podwyższonego ryzyka". Aktywny dotychczas senior czuje się w domu jak w twierdzy, tylko zamkniętej z zewnątrz, a zakupy, włącznie z prasą, robią mu dzieci. Nie może jechać na ulubioną działkę nad jezioro w powiecie działdowskim ani w rodzinne strony nad Narew, ani wyjść na spacer, ani przyjąć gości, ani sam kogoś odwiedzić. Zadzwonił, ubolewając na stan rzeczy, ale go rozumiejąc. Stwierdził, że dzięki temu porozmawia przez telefon po kolei ze wszystkimi krewnymi i zajmie się genealogią, na co, mimo emerytury, ciągle nie miał czasu. Bycie w domu nie tylko przerosło wuja, ale i moją siostrę, i wielu znajomych ekstrawertyków. Lubiąca wydarzenia kulturalne i spotkania towarzyskie moja siostra, mająca kwarantannę już wcześniej z powodu operacji, najchętniej rozmawiałaby przez telefon i żałuje, że nie wszyscy mają czas na to. Mimo że lubi swój dom, ma dość bycia w nim 24 godziny na dobę z przerwą na wyjście na spacer z psem. I zastanawia się, jak skończy się ten czas dla niej. Jej znajoma przypuszcza, że a. ciążą, b. rozwodem, c. szaleństwem jednego z małżonków lub d. przemeblowaniem domu, bo raczej nie remontem, gdyż mieszkanie jest nowe.

Z domem wiąże się jeszcze jedno, nasze, staropolskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom". Ono również nabiera innego znaczenia w tym czasie, kiedy zalecany jest pobyt we własnym domu. Choć należę do osób gościnnych, o czym wiedzą m.in. moi mieszkający poza granicami kraju krewni, w tej sytuacji nie przyjmę ich u siebie w domu, gdyż najpierw powinni odbyć kwarantannę w przeznaczonym do tego miejscu. Wynika to z odpowiedzialności za innych domowników oraz osoby, z którymi przyjdzie mi się zetknąć w najbliższym czasie choćby gdy wyjdę na małe zakupy.

Tych, którzy postrzegają mnie jako osobę „ciągle w locie", co łączy się m.in. z charakterem mojej pracy, a także w niektórych przypadkach z działalnością społeczną, informuję, że lubię moje mieszkanie, mój dom i lubię w nim przebywać. Nie brakuje mi wieczornych wyjść na różne wydarzenia, nie brakuje zajęć poza domem w weekendy. Spędzam czas z rodziną i czytam. Dla poprawy nastroju polecam powieści obyczajowe Moniki Szwai oraz kryminały z humorem czy inaczej mówiąc komedie kryminalne niedawno przeze mnie odkrytego Alka Rogozińskiego. Zawsze można sięgnąć po klasykę jak „Mistrz i Małgorzata" M. Bułhakowa czy „Lalka" B. Prusa. Można przypomnieć sobie, co się chciało przeczytać, obejrzeć, posłuchać, zrobić, a na co nie było czasu, i zabrać się za to. W moim domu, oprócz czytania będą to prace typowo domowe, planszowe gry rodzinne i genealogia. Polecam.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Najlepiej będziesz się czuł w weekendowej scenerii. Jeśli nie możesz sobie teraz pozwolić na wyjazd, życie toczyć się będzie wartko, ale monotonnie. Najważniejsze więc, abyś codziennie znalazł czas na rozrywkę, choćby kino lub spotkanie z przyjaciółmi. Dla osób z pierwszej dekady znaku to szczególny tydzień. Coś się kończy, coś się zaczyna...

BYK
Z planów zawodowych najbardziej nęcący wyda ci się teraz.... urlop. Mimo powodzenia u płci przeciwnej nie będziesz w nastroju do flirtów. Twoje serce domaga się gorącego romansu. W stałych związkach atmosfera może być interesująca pod warunkiem, że nie zapomnisz, że należy nie tylko brać, ale też i dawać.

BLIŹNIĘTA
Sumienność i punktualność nie będą twoją mocną stroną, ambicje zdrzemną się nieco. Mimo to fortuna będzie ci sprzyjać. Motorem twojej aktywności będzie ciekawość świata, pragnienie kontaktów z ludźmi. W pierwszej połowie tygodnia pojawi się szansa na miłość, nawet jeśli na razie wszystko wydaje się jedynie flirtem, czeka cię przyjemne zaskoczenie.

RAK
Pamiętaj, że zabawa w ciepło - zimno udana bywa jedynie wtedy, kiedy ciepło przeważa. Zmienne nastroje nie ułatwiają ci partnerskich kontaktów. Jeśli czujesz, że potrzebujesz wyciszenia, zajmij się sobą, uzupełnij zaległości w lekturach, wyjdź na spacer. Wiele spraw wymaga ponownego przemyślenia. Jeśli chcesz zacząć coś nowego, zachowaj umiar z wydatkami.

LEW
Nawet jeśli nie zrobisz błyskotliwej kariery, nie będziesz miał pretensji do losu. Teraz liczy się tylko słońce, beztroska i swoboda. Może odkryjesz w sobie talenty towarzyskie? Najlepiej mieć się będą miłości udomowione, od których nie wymaga się, by serce wciąż biło jak szalone. Jemu również należy się odpoczynek.

PANNA
Jeśli tęsknisz za wodą, słońcem, odrobiną luzu, pora spakować walizkę. Marzenia o wielkim sukcesie spełnią się innym razem. Bądź świadoma swojej atrakcyjności, prowadź miłosną grę, licząc na wygraną. W wiosennej atmosferze rozkwitnąć mogą wszystkie uczucia. Nawet te, które zdawały się już przygasać.

WAGA
Drobne przyjemności przeplatać się będą z drobnymi problemami. Świadoma, że świat i ludzie nie są pozbawieni wad, będziesz się nimi mniej przejmować. Jeśli chcesz mieć tę miłą pewność, że jemu chodzi właśnie o ciebie, naucz się czytać między wierszami, zamiast łapać za słówka. W czasie weekendu będzie pora, by ostatecznie rozważyć każde za i przeciw.

SKORPION
Dobry tydzień na nawiązywanie nowych kontaktów. Twoja siła tkwi teraz w ujmującym sposobie bycia, umiejętności robienia miłego wrażenia. Szczodrość planet może objawiać się wyjątkową szansą. Możesz otrzymać awans, oczywiście pod warunkiem, że nie korzystasz teraz z urlopu. Dla niektórych Skorpionów okres twórczych zmian.

STRZELEC
Nowe perspektywy zawodowe będą interesujące, ale nie decyduj pochopnie. Korzystaj z okazji, by nawiązać nowe znajomości. Grono przyjaciół może powiększyć się o kogoś życzliwego, zainteresowanego twoimi problemami. Miłosne łowy zapowiadają się bardzo interesująco, bez względu na to, czy wystąpisz w roli myśliwego, czy zdobyczy.

KOZIOROŻEC
Mimo, że słyniesz z pracowitości, przyszła pora, by na kilka dni zmienić otoczenie i zainteresowania. Tajemniczość nowych miejsc, urokliwe krajobrazy podziałają jak balsam na twoją spragnioną wrażeń duszę, a perspektywa beztroskiego weekendu sprawi, że zmęczenie zniknie bez śladu. W twoim związku radosne nastroje, może wcale nie oddaliliście się od siebie tak, jak przypuszczałeś.

WODNIK
Nie oczekuj dłużej, że zdarzy się cud. Zmień to, co powinno wyglądać inaczej. To dobry moment, by zabrać się za realizację ambitnego projektu. Planety obdarzyły cię determinacją i siłą przebicia. Jeśli coś ci się słusznie należy, niech wreszcie padną stosowne argumenty! Pora też odpowiedzieć sobie na pytanie, które stawia serce.

RYBY
Wydarzenia najbliższych dni nie będą szczególnie ważne, ale to dobry czas. Do celu zmierzać będziesz konsekwentnie, choć raczej niewielkimi krokami. Nie miej wyrzutów sumienia, że wolisz przeczytać książkę niż umówić się na randkę, że kusi cię, by samotnie podziwiać zwiastuny wiosny. Pod koniec tygodnia wróci apetyt na miłość.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 0fac441c31

KON-tekst

Filozofia akceptacji

– A więc wojna! Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy… – Te słowa legendarnego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego dotyczyły oczywiście napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i zostały wypowiedziane rankiem 1 września 1939 r. Pamiętamy je z archiwalnych nagrań, przekazów, lektur szkolnych.

– A więc pandemia..! – Gdyby słowa Starzyńskiego, oczywiście z zachowaniem proporcji wydarzenia i czasu, odnieść do ataku koronawirusa, to jak wtedy, również teraz „wszelkie sprawy i zagadnienia powinny zajść na plan dalszy”, bo najważniejsze jest nie pozwolić na rozlanie się po naszym kraju zarazy. Może nie siejącej śmierć i zniszczenie, ale groźnej dla naszego zdrowia (i życia), funkcjonowania społecznego i gospodarczego, podstępnego, a do tego jeszcze niewidzialnego.

Tu jednak kończą się podobieństwa między wojną a zarazą, nie ma też analogii pomiędzy zachowaniem się ludzi (obywateli, narodu) w czasie walki z wrogą armią a wrogim wirusem. Nie dajmy się zwariować.

„Masz do czynienia ze stanem wyższej konieczności, nie masz się co buntować i wściekać” – powiedziała socjolog Ewa Woydyłło-Osiatyńska (w rozmowie z Ludwiką Włodek dla TVN 24). I tu tkwi sedno (różnicy między wojną a pandemią): na wojnie możesz walczyć, nawet wściekać się i buntować, a chorobę się leczy i w tym czasie należy stosować... filozofię akceptacji. Przede wszystkim wykonywać zarządzenia stosownych władz i stosować się do zaleceń sanitarnych. Nie złościć się, nie narzekać, nie wymądrzać. Dotknęło nas coś, na co nie mamy żadnego wpływu. Musimy to przeżyć, przeczekać, pogodzić się.

Oczywiście obecne ograniczenia to dla niejednego z nas trudne chwile. Co tu począć z wolnym czasem, jak zorganizować sobie jakiejś zajęcie, a jeszcze wymyślić atrakcje dla członków rodziny, szczególnie dzieci? Nagle urządzenia, które są „zmorą”: smartfony, tablety i laptop zyskały uznanie. Ale rodzice, dziadkowie, opiekunowie – może przypomnijcie sobie o rozrywkach z dawnych lat: są przecież książki, lektury odłożone „na kiedyś”, wartościowe filmy, szachy, karty, gry planszowe. To „kiedyś” to właśnie dziś.

Poza tym, zawołanie „zostań w domu” wcale nie znaczy, że nie możesz wyjść na spacer, jogging, rower. Nawet musisz. Spokojnie – szansa, że wirus cię tam dopadnie jest niewielka.

To dopiero pierwsze dni stanu niezwyczajnego, ale wydaje się, że jako społeczeństwo zdajemy egzamin z funkcjonowania w zagrożeniu epidemiologicznym. Mam okazję obserwować to w pewnym układzie zamkniętym, z pozycji... kuracjusza sanatorium NFZ. W takim zbiorowisku jak na dłoni widać ludzkie charaktery, zachowania, emocje. Zdecydowana większość próbuje te emocje trzymać na wodzy.

Epidemia jest groźna, może najgroźniejsza, również dla naszej służby zdrowia. Można sobie wyobrazić sytuację, gdy setki, tysiące zarażonych staje nagle u drzwi szpitali i przychodni. Jak poradziłby sobie nasz system opieki: lekarze, pielęgniarki, personel... Dopiero wtedy można by stwierdzić czy „zadziałały procedury”. Mam nadzieję, że nie będzie nam dane tego sprawdzić.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Myjąc ręce

Jak Państwo pewnie zauważyli, do tej pory nie wspomniałam słowem o koronawirusie i sama starałam się żyć do tej pory normalnie. Co więcej, moje dzieci wraz z wnukami korzystając z przerwy w nauce dla szkół polecieli do Tajlandii i Malezji, gdzie spędzili dwa tygodnie głównie na małych wysepkach, nurkując w tamtejszych wodach. W podróży zachowywali się rozsądnie: stosowali maski, unikali wielkich skupisk ludzkich i bazarów. Witając ich w kraju nie obcałowywaliśmy się i nie obściskiwaliśmy jak zazwyczaj, zachowując dystans.

Ja również zachowywałam się jak zazwyczaj – co więcej, wzięłam udział w tłumnej Konwencji Wyborczej Kidawy-Błońskiej w Warszawie, a potem kilka razy brałam udział w ulicznej akcji zbierania podpisów pod listami kandydatów na prezydenta.

No i trwało to do czasu… aż mnie nie powaliła grypa ze wszystkimi jej objawami. Początkowo kurowałam się sama w domu, gdy jednak kaszel zamiast maleć się nasilił, poszłam do lekarza i otrzymałam antybiotyk na zaatakowane oskrzela.

No i w ten sposób natura unieruchomiła mnie, czyli starszą, ale jeszcze ruchliwą kobietę, w domu.

Od tygodnia zakupy robi mi córka, a życie obserwuję już tylko przez okno własnego domu, telewizora, oraz komputera…

No i tak siedzę i widzę wśród nas, czyli Polaków, dwie postawy.

Pierwsza postawa jest lekceważąca. – Ludzie, nie panikujcie! W Polsce mamy tylko 51 chorych! Co roku 10 razy tyle umiera na grypę, nie wspominając o raku! A tu szkoły się zamyka! Teatry, kina! Ludzie poszaleli, wykupują wszystko, a ci pamiętający PRL nawet papier toaletowy! Ludzie opanujcie się – zrobi się ciepło, epidemia sama wygaśnie! A wy będzie wyrzucać zepsute jedzenie!

Dzisiaj jednak w chwili, gdy zaczęłam pisać ten felieton, dowiedziałam się o pierwszym przypadku śmierci w Polsce z powodu koronawirusa. Zmarła w Poznaniu 57-letnia kobieta, która wcale za granicą ostatnio nie była. Miała tylko kontakt z osobą, która była na zagrożonym terenie.

I tu już rozległ się dzwon alarmujący, że sytuacja w Polsce jest poważna, a środki zapobiegawcze, które podjęto, wcale przesadne nie są. Pamiętam, jak ze współczuciem oglądałam film nakręcony bynajmniej nie w Wuhanie, ale w Pekinie, gdzie zamykano ludzi w osiedlach zezwalając im na wyjście po zakupy raz na kilka dni, stosując system przepustek oraz szlabanów i zapór, które pilnowały gorliwe kadry komunistycznych wolontariuszy. Byliśmy wstrząśnięci, prawie oburzeni – jak można tak ludzi więzić?

No i z drugiej strony mieliśmy Włochy, gdzie ludzie długo sobie bimbali z zakazów, kwarantanny, wyjeżdżali na narty, wyskakiwali na pizzę, jeździli na południe kraju i prowadzili miłe życie towarzyskie. Nawet teraz więźniowie urządzają protesty, bo ograniczano im wizyty rodzin.

W Polsce sytuacja nie wygląda dobrze, bo jak twierdzi wiele osób, niewielka liczba zakażonych wirusem w Polsce, to nie efekt wspaniałego zdrowia Polaków, ale faktu, że robimy zbyt mało testów, gdyż ich nie mamy. Okazuje się, że nie mamy też najprostszych rzeczy: rękawiczek, maseczek, ubrań ochronnych, nie wspominając o ratujących życie respiratorach.

Wychodzi na to, że obecnie nasze życie wyłącznie lub prawie wyłącznie jest w naszych rękach. To od nas, naszej samodyscypliny, mądrości i przezorności zależy zdrowie i życie własne oraz naszych najbliższych.

Zróbmy zatem szybko przeliczenie, co jest dla nas ważniejsze: jeden dzień straconego urlopu, żeby posiedzieć z dzieckiem w domu czy zdrowie całej rodziny, pieniądze czy spokój, niełaska szefa czy uśmiech naszej pociechy? I kochajmy tych naszych staruszków: dziadków, babcie, ojców, matki, bo to ich koronawirus czepia się najbardziej. I w przeciwieństwie do ministra Gowina – nie polecam modłów w kościele. Jak czytam, muzułmanie w Polsce zamknęli meczety.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 12

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 10: *„Pokora mniejszego pokona”*. Nagrodę otrzymuje Wioletta Morawińska z Ciechanowa.

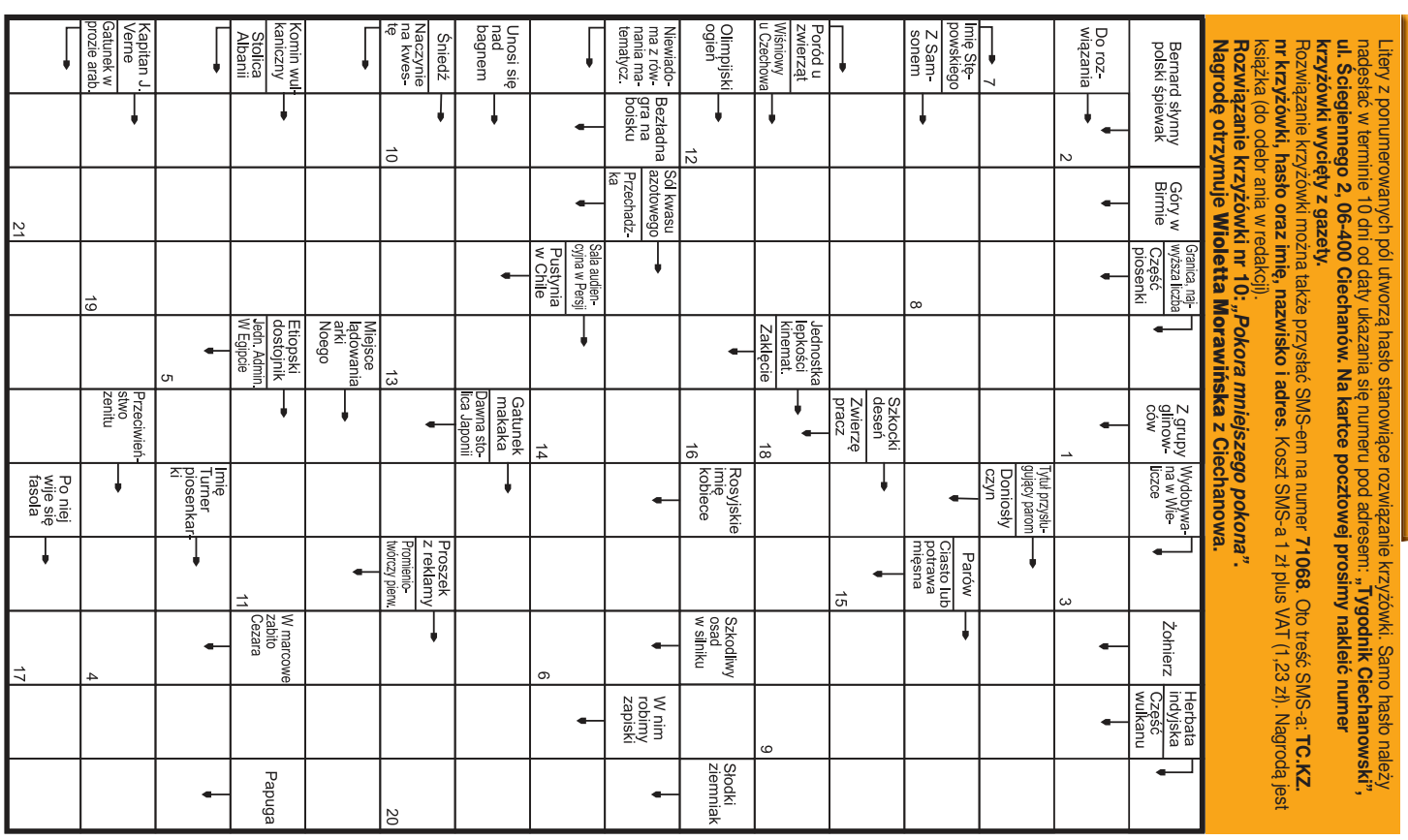

eprasa.pl 0fac441c31

Podwójna stypendystka

Rozmowa z Julią Florczak, uczennicą czwartej klasy Technikum Ekonomicznego w Zespole Szkół nr 4 w Mławie, stypendystką premiera i marszałka, uczestniczką olimpiad przedmiotowych.

FOT. AUTOR

Julia Florczak, uczennica czwartej klasy Technikum Ekonomicznego w Zespole Szkół nr 4 w Mławie

*** Dlaczego uczysz się w szkole zawodowej?**

– Kiedy kończyłam gimnazjum, myślałam o podjęciu nauki w liceum, ale ostatecznie zdecydowałam się na 4-letnie Technikum Ekonomiczne, bo oprócz matury daje konkretny zawód. Z dzisiejszej perspektywy wiem, że był to trafny wybór.

*** „Bardzo zdolna, ambitna, pracowita, koleżeńska dziewczyna. Ma jasno wytyczone cele i konsekwentnie je realizuje. Cenię ją ze względu na wszystkie jej zalety, ale chyba najbardziej za skromność. Wybitna uczennica, jestem z niej dumna". Taką opinię wystawiła ci – na moją prośbę – twoja wychowawczyni, pani Joanna Skowronek.**

– Skoro pani profesor tak mówi…

*** Twoja średnia ocen?**

– Powyżej 5.

*** Pochwal się innymi swoimi osiągnięciami.**

– Jestem finalistką V Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich (2019 r.). Startowałam też w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej i Olimpiadzie Statystycznej – w obu dotarłam do etapu regionalnego. Przy okazji w Centrum Informacji Księgowej uzyskałam certyfikat księgowej i zostałam zwolniona z części egzaminu zawodowego.

*** W tej pierwszej z tych olimpiad należało się wykazać…**

– Znajomością teorii i praktyki. Jedno z zadań brzmiało: „W jaki sposób amortyzacja wpływa na kształtowanie kosztów i wyników finansowych przedsiębiorstwa".

*** Wiem, że kujonką nie jesteś, ale nie ukrywajmy – żeby zdobywać laury, trzeba się porządnie przyłożyć do nauki.**

– Staram się jak najwięcej korzystać z lekcji. W domu uczę się średnio dwie godziny dziennie. Jednakowo traktuję wszystkie przedmioty, ale szczególną uwagę zwracam na przedmioty zawodowe oraz matematykę i język angielski. Oczywiście gromadzę literaturę fachową.

*** Naprawdę na naukę własną przeznaczasz tylko dwie godziny dziennie?**

– Teraz, przed maturą, trochę więcej. Rzecz jasna przygotowania do olimpiad pochłaniały sporo czasu.

*** Po intensywnym wysiłku umysłowym wypada odpocząć.**

– W wolnym czasie słucham muzyki, jest to świetny relaks. We własnym zakresie zaczęłam się uczyć języka hiszpańskiego właśnie ze względu na muzykę.

*** W krajach hiszpańskojęzycznych niezwykle popularny jest gatunek muzyczny fado, rodzaj bluesa.**

– Między innymi. Fado znane jest również w naszym kraju.

*** Po raz drugi otrzymałaś stypendium premiera, dostałaś też stypendium z samorządu województwa mazowieckiego dla uzdolnionych uczniów szkół zawodowych. W sumie jest to ok. 8 tys. zł.**

– Pieniądze bardzo mi się przydadzą. Dzięki nim kupię sobie dobrej jakości laptop i pojadę na obóz językowy.

*** Te „jasno wytyczone cele" to…**

– W najbliższym czasie to studia na kierunku finanse i rachunkowość na Uniwersytecie Gdańskim.

*** Dlaczego na tej uczelni, a nie np. w stołecznej Szkole Głównej Handlowej?**

– W Gdańsku się urodziłam, tam mam rodzinę, darzę to miasto sentymentem.

*** Chcesz się wykształcić na dyplomowaną księgową, pracować w banku czy fabryce?**

– O tym marzę.

*** A może poświeciłabyś się pracy naukowo-dydaktycznej?**

– Aż w tak odległą przyszłość nie wybiegam. Za kilka miesięcy będę zdawać egzamin maturalny i na tym się koncentruję.

Rozmawiał K.J.

Wokalistka i ekonomistka

Agnieszka Pilarska uczęszcza do klasy IV technikum o profilu ekonomicznym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Batalionów Chłopskich w Zielonej. W tym roku otrzymała stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Agnieszka pochodzi z Kuczborka. Wybrała tę szkołę, ponieważ chce zdobyć umiejętności praktyczne i ze względu na niewielką odległość od rodzinnej miejscowości. Jak twierdzi, kierowała się możliwością zdobycia zawodu, a nie wyłącznie zdaniem matury, ponieważ technikum daje jej możliwość podjęcia pracy zaraz po zakończeniu szkoły. Jest to jednak możliwość, o której młoda dziewczyna pamięta, ale jej marzeniem jest kontynuowanie nauki w wybranym kierunku.

– Po zdaniu matury myślałam nad rozpoczęciem studiów na kierunku ekonomicznym, chociaż to się jeszcze może zmienić, bo nie jestem jeszcze pewna, co chciałabym robić w przyszłości. Chyba jednak zostanę przy ekonomii – odpowiada nam z uśmiechem Agnieszka Pilarska. Uczennica nie wybrała jeszcze uczelni, na której chciałaby kontynuować naukę. Informuje, że wybierze ją po zdaniu egzaminu dojrzałości, którym obecnie najbardziej się przejmuje.

Agnieszka w klasach II-III technikum otrzymała dwukrotnie Stypendium Starosty Żuromińskiego, jednak Stypendium Prezesa Rady Ministrów otrzymała pierwszy raz.

– Byłam bardzo zdziwiona, że otrzymałam takie wyróżnienie, ale było to również bardzo miłe uczucie. Przykładałam się do nauki i było mi miło, że moja praca została doceniona – opisuje swoja reakcję na wyróżnienie uczennica klasy IV.

Rodzice Agnieszki nie naciskają na nią. Dziewczyna nie odczuwa presji społecznej, a naukę traktuje jako rozwijanie zainteresowań, czyli pewnego rodzaju hobby. Stypendium otrzymała za średnią 5,17. Oprócz nauki uczennica interesuje się sportem: jeździ na rowerze i na rolkach, biega, ale także śpiewem. Niejednokrotnie uświetniała szkolne apele i uroczystości. Przed maturą Agnieszka ograniczyła rozwijanie swojej pasji, żeby się skupić na nauce. Wcześniej jeździła na różne konkursy wokalne.

Agnieszka Pilarska, uczennica klasy IV technikum o profilu ekonomicznym w ZSP w Zielonej, pochodzi z Kuczborka. Na zdjęciu z dyrektorem szkoły Czarkiem Ossowskim

Na egzaminie dojrzałości uczennica ZSP w Zielonej planuje zdawać rozszerzoną matematykę oraz geografię.

– Agnieszkę, jako nauczyciel, pamiętam z rekrutacji. Oczywiście przyszła do naszej szkoły jako uczennica z paskiem na świadectwie. Miała bardzo dobre wyniki, została bez problemu przyjęta do pierwszej klasy. Od razu dała się poznać z najlepszej strony. Tak jak wspomniała, pasjonuje ją śpiew. Pamiętam pierwszą akademię wrześniową, w której brała udział. Uczennica pierwszej klasy. Wydawałoby się, że zmiana szkoły ją zestresuje, jednak sama zgłosiła się do udziału i pięknie zaśpiewała – wspomina dyrektor szkoły Czarek Ossowski.

Dyrektor jest dumny ze swojej uczennicy. Cieszy się także, że jej praca przynosi owoce. Czarek Ossowski życzy Agnieszce Pilarskiej jak najlepiej zdanej matury.

Zapytaliśmy uczennicę o to, jaką reakcję w jej klasie wywołał jej sukces. Agnieszka odpowiada, że klasa bardzo ją wspiera i cieszy się wspólnie z nią ze stypendium. Wsparciem dla młodej, zdolnej dziewczyny jest także jej wychowawczyni Katarzyna Stolarska, która niestety nie uczestniczyła w naszej rozmowie.

Tekst i fot. kuj

VII Powiatowy Konkurs Poetycki im. Władysława Orkana w Bieżuniu

Spotkanie wrażliwych dusz

Jak zauważył burmistrz Bieżunia Andrzej Szymański, jest coraz mniej osób w społeczeństwie, które tak pięknie ubierają w słowa swoje emocje. Na szczęście są jeszcze ludzie, którzy doceniają wrażliwość jednostki.

Poezja kojarzy nam się z obnażeniem swoich przeżyć w sposób całkowicie odmienny od tego, co nazywamy normalnością. Świat poezji jest piękny, nawet jeśli opowiada o rzeczach strasznych. Wyróżnia go niecodzienne słownictwo i wiedza przekuta w metafory. Poetów cechuje duża wrażliwość i właśnie to organizatorzy konkursu poezji chcieliby pielęgnować w młodzieży.

W szranki stanęli uczniowie w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, ponadpodstawowe i uczniowie z niepełnosprawnością.

Przed jury w składzie: Ewa Olczak, Wioletta Gałązka oraz Mirosława Ostrowska stanął trudny wybór. Panie musiały wybrać najlepsze dzieła pośród nadesłanych wierszy.

W kategorii szkół podstawowych zwyciężyła Monika Szychułda z ZS w Lubowidzu. Na drugim miejscu uplasowała się Gabriela Dobies z ZS w Lutocinie, a na trzecim Julia Falkowska, także z ZS w Lubowidzu. Jury przyznało również wyróżnienia w tej kategorii: Wiktorii Brzozowskiej (SP w Zieluniu), Wiktorii Michalskiej (ZS w Lutocinie), Martynie Kamińskiej (SP w Poniatowie) i Alicji Mareckiej (SP w Zieluniu).

FOT. K.KUJAWA

Utalentowani, młodzi poeci z powiatu żuromińskiego i organizatorzy konkursu

Pierwsze miejsce w kategorii szkół ponadpodstawowych otrzymała Milena Kluczewska z LO w Bieżuniu. Drugie miejsce zajął Jakub Piechota z ZSP w Żurominie, a trzecie Weronika Pawlak z LO w Bieżuniu. Wyróżnieni zostali: Kinga Rzymowska (ZSP w Żurominie) i Radosław Suwiński (LO w Żurominie). W kategorii osób z niepełnosprawnością zwyciężyła Joanna Brodzińska z Środowiskowego Domu Samopomocy w Żurominie.

Zwycięzcy i wyróżnione osoby otrzymały prezenty, a po części oficjalnej czekał na nich słodki poczęstunek od cukierni Rosario.

Patronem konkursu organizowanego wspólnie przez LO im. Władysława Orkana w Bieżuniu oraz Bibliotekę Pedagogiczną w Ciechanowie filia w Żurominie był starosta powiatu żuromińskiego Jerzy Rzymowski oraz burmistrz miasta i gminy Bieżuń Andrzej Szymański.

Kuj

eprasa.pl 0fac441c31

Rządowa prokuratura zamierza pozbawić immunitetu sędziowskiego sędziego Tuleyę aby go następnie oskarżyć o zdradę tajemnicy orzeczniczej. Chodzi o to, że pan sędzia dopuścił media do wysłuchania uzasadnienia wyroku sądu w sprawie głosowania nad ubiegłorocznym budżetem państwa. Pragnę więc przypomnieć, że nie są w tym zakresie oryginalni.

Wiele lat temu Polskę wizytował prezydent Francji Charles de Gaulle. Spędzone na plac powitań osoby krzyczały – Ochab de Gaulle, a jeden chyba nie zrozumiał, bo krzyczał Ochab de-bil. Złapali go ci, co byli od łapania, i otrzymał wyrok 10 lat odsiadki – rok za obrazę osobistą i 9 lat za zdradę tajemnicy państwowej.

Pan sędzia nikogo nie obraził, więc idzie chyba o zdradę tajemnicy. W czym problem? W Sejmie oprócz sali obrad jest jeszcze jedna sala, w której można głosować przy pomocy urządzeń elektronicznych. Dlaczego więc nie przeniesiono obrad na tę salę? Pewnie dlatego, że nie było kworum, więc głosowania były nieważne.... Opozycji nie wpuszczono na salę, żeby nikt nie mógł złożyć wniosku o sprawdzenie kworum. Prokuratura nie dopatrzyła się uchybień, więc sędzia polecił ponownie zbadać sprawę. Przypomnę, że PiS miał jedynie pięciu posłów powyżej kworum. Media pokazywały, ilu posłów PiS przychodziło na salę ze znacznym opóźnieniem. Pomimo tego, że cały czas trwały głosowania. Nawet władze komunistyczne nie negowały wyroków sądów, najwyżej dobierali takich sędziów, którzy byli posłuszni. Doradzałbym twórcom tzw. reformy sądowej włożyć krótkie spodenki, stanąć przed lustrem i zobaczyć, co wyszło z reform. Król jest nagi i strach nic tu już nie poprawi.

Z teki wytrawnego polityka

Pan prezydent, jak to ma w zwyczaju, po nocy dał blisko 2 mld. zł na pisowskie media a nie na pomoc chorym na raka. Spodziewałem się takiej decyzji. Są panowie, którzy rozwijają się jedynie do pewnego wieku, a potem już tylko rosną. Mógłbym więc próbować jakoś usprawiedliwiać taką decyzję, gdyby nie jej uzasadnienie, które mnie dobiło. Prezydent wystąpił wspólnie z premierem i najoczywiściej naśmiewali się z inteligencji Polaków. Premier stwierdził że telewizja będzie przy pomocy tych środków walczyła z koronawirusem, zaś prezydent, że będzie również zapobiegała chorobom nowotworowym. Nie trzeba być nawet przesadnie inteligentnym, aby wiedzieć, że te środki przekazane szpitalom przyniosłyby większy efekt niż propaganda. Ludowe przysłowie mówi, że w Polsce zawsze nieszczęścia chodzą parami. Pomijam tę parę, która zabrała głos, ale wg mnie okrucieństwem byłoby kazać ludziom chorym oglądać telewizję partyjną, aby w chorobie się edukować.

STANISŁAW ŻELICHOWSKI

Obserwatorium

Koronawirus niespodziewany

Mój mławski znajomy, sędziwy pan Jan, z którym lubię rozprawiać o polityce, bo ma trzeźwe spojrzenie na wiele spraw, od dawna mnie przekonuje, iż dzisiejszy globalny świat jest nader wątłą konstrukcją. Wystarczy, że – powiada Jan - nastąpią zakłócenia w polu magnetycznym Układu Słonecznego albo większe ataki hakerów na systemy informatyczne. Wtedy zostaną sparaliżowane banki, handel, komunikacja. Innymi słowy, zapanuje totalny chaos. Trudno nie przyznać racji domorosłemu wieszczowi.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przypomnieć głośne hipotezy dwu amerykańskich politologów. Referował je (i krytycznie oceniał) w swoich rozważaniach Ryszard Kapuściński. Jedna z nich – autorstwa Francisa Fukuyamy, wyrażona w słynnym eseju „Koniec historii" - mówi, że wraz z upadkiem Związku Radzieckiego i światowego systemu komunistycznego zwyciężyła liberalna demokracja. Dominując w większości liczących się krajów, miała zapewnić pokój i powszechny dobrobyt. Dziś wiemy, że ta koncepcja – cokolwiek trącąca neomarksizmem – okazała się fałszywa.

Można zaś dać wiarę teorii Samuela Huntingtona. W 1993 r., a więc po zakończeniu zimnej wojny, założył on, że świat czeka, jak to nazwał, starcie cywilizacji, przede wszystkim euroatlantyckiej i islamskiej. Na naszych oczach poniekąd obserwujemy to zjawisko.

Chyba nikt z liczących się polityków i naukowców natomiast nie przewidział nadejścia czegoś, co nazywamy koronawirusem. To zastanawiające, zwłaszcza że na ogół analitycy znają historię. Powszechnie wiadomo, iż epidemie w przeszłości wielokrotnie dziesiątkowały ludzkość. Na przykład grasująca w Europie w 1919 r. grypa hiszpanka w samej Francji uśmierciła ok. 400 tys. osób, w Polsce też zebrała obfite żniwo. O czym świadczy to, że świat z wielkim trudem zmaga się z dzisiejszym wirusem, że tego kataklizmu się nie spodziewał? „Bo zapomniał o przeszłości, bo nie wyciągnął z niej lekcji, bo za bardzo zaufał sobie, nauce i technice" – twierdzi wspomniany pan Jan, człowiek z wykształceniem zawodowym, ale swoją inteligencją przewyższający niejednego polityka.

Akurat przeczytałem wypowiedzi polityków włoskich. Narzekają, że w walce z epidemią nie dostają pomocy z Unii Europejskiej, ba, do nich nawet nie raczył przybyć ani jeden lekarz z Brukseli. Nie dziwmy się: w warunkach dużego kryzysu zasadniczą rolę mogą odegrać (być skuteczne) państwa narodowe - organizmy, których członkowie czują więzi wynikające ze wspólnoty języka, kultury, terytorium - a nie związki państw czy organizacje międzynarodowe. Wniosek: powinniśmy wzmacniać tożsamość społeczeństwa żyjącego między Bugiem a Odrą.

Nawiasem mówiąc, od wielu lat próbuję przekonywać niedowiarków, że Polska ze względu na swe położenie geopolityczne powinna mieć – podobnie jak Izrael - silną władzę centralną i oczywiście silną armię. Co wcale nie oznacza, że nie należy rozwijać samorządności terytorialnej na wszystkich jej szczeblach. Jednakże pomysł podziału kraju na dzielnice z nader szerokimi uprawnieniami ich organów stanowiących i wykonawczych - wysuwany przy część wpływowych prezydentów miast i marszałków województw – uważam za wielce szkodliwy. Rozbicie dzielnicowe już przerabialiśmy i dobrze na tym nie wyszliśmy.

JAN MŁAWSKI

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Jak na dawnym Mazowszu z zarazą sobie radzono

Gdy miesiąc temu pisałem na temat morowej zarazy na Mazowszu w kontekście rozprzestrzeniającego się wówczas w Azji koronawirusa, nie mogłem nawet przypuszczać, że w ciągu miesiąca temat stanie się aż tak aktualny.

Odwołane zajęcia na uczelniach, w szkołach, przedszkolach i w żłobkach, puste półki sklepowe z niektórymi produktami żywnościowymi (obraz ten pamiętam z dzieciństwa), brak wielu środków dezynfekcyjnych i higienicznych, niekończące się kolejki w supermarketach etc. – to typowy obraz marca 2020 (nie tylko) na Mazowszu. Krótko mówiąc, kolejny raz w historii powiało strachem przed śmiercią i powszechnym oczekiwaniem na antidotum, czyli szczepionkę przeciwko koronawirusowi. Może więc to dobra okazja, aby przypomnieć jak z zarazą radzili sobie nasi przodkowie sprzed wieków.

Wiele sposobów walki z „morem" wskazywano w uczonych traktatach medycznych, z których jeden zachował się w średniowiecznym rękopisie z opactwa kanoników regularnych w Czerwińsku, obecnie przechowywanym w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. BOZ 66). Rękopis ten liczący blisko 250 kart, oprawionych w obwolutę z drewnianych desek, pochodzi z lat 1464-1468 i zawiera różne pisma medyczne. Wśród nich znajdowały się traktaty, między innymi na temat ludzkiego moczu i jego przydatności w diagnostyce chorób, podręcznik anatomii, zielnik polsko-łaciński, a także traktat Jana z Olkusza (profesora Uniwersytetu Krakowskiego) o postępowaniu w czasie zarazy oraz wiele not i recept medycznych. Z porad Jana z Olkusza wynikało, że ponieważ zaraza morowa pochodzi zazwyczaj ze „zgniłego powietrza", dlatego najlepszym sposobem uniknięcia zarażenia jest ucieczka z zaludnionych miejsc do rejonów gdzie było dużo „czystego i świeżego" powietrza (wolnego od moru). Ponadto autor przestrzegał, aby omijać bagna, miejsca podmokłe, jamy, garbarnie, miejsca gdzie wyrabia się płótna oraz cmentarze. Osobom, które pozostały w miastach, zalecał zamykanie w dzień okien od strony ulicznych rynsztoków, palenie suchym i aromatycznym drzewem w piecach, skrapianie mieszkania wodą różaną z octem oraz kładzenie pod głowę specjalnych woreczków z ziołami. Wiele wskazań odnosiło się do jedzenia i picia. Autor zabraniał jedzenia nieświeżego chleba (parodniowego), tłustych mięs, wołowiny, wieprzowiny, dziczyzny, gęsi i gołębi, ryb, produktów mlecznych o krótkiej trwałości, słodkich owoców, dyń, melonów i picia zbyt mocnych win. Zalecał natomiast spożywanie dużej ilości czosnku, chrzanu, rzodkwi, orzechów, fig, owoców leśnych, kaparów, mięs i ryb marynowanych, nóżek cielęcych, świeżych produktów mlecznych i świeżego pieczywa, a także picie wina i piwa oraz dodawanie do potraw soli, imbiru i cynamonu. W modzie były różnego rodzaju posty (diety), a także zwyczaj spożywania rano potraw gotowanych, a wieczorem pieczonych.

Obrazek z karawaką (tzw. charakter), popularny na Mazowszu w XVII-XVIII w.

Na dobrą kondycję, a tym samym mocne zdrowie, miał wpływać ponadto ruch cielesny, sen, masaż i mycie ciała, ale przy unikaniu wizyt w publicznej łaźni, oraz codzienna „wesołość". W czasie zarazy winno się unikać smutku, gniewu, nienawiści, melancholii oraz wszystkich zabaw i ćwiczeń, które powodują przyspieszony oddech. Reszta była w mocy Opatrzności. Bywało bowiem, że zarazę traktowano jako „karę Bożą".

Nieco inaczej wyglądały ludowe formy walki z zarazą w dawnych wiekach. Niemało było wśród nich magicznych metod i środków. Niektóre wywodziły się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. W XV wieku popularne były na Mazowszu i w ziemi dobrzyńskiej „magiczne karteczki", o których czytamy w księgach konsystorza (sądu biskupiego) płockiego. Później ich miejsce zajęły słynne „charaktery" z wizerunkiem krzyża cholerycznego, popularne jeszcze na początku XX wieku, przy czym wówczas uważane za dewocjonalia. Podobną rolę odgrywały też przydrożne karawaki, popularne już od XVI wieku, o których kiedyś pisałem. Antymorową moc przypisywano również różnym amuletom noszonym na szyi. Nie obce Mazowszanom były również porady wiejskich „babek" i znachorek, przeciwko którym ostro występowano na synodach diecezjalnych. Od czasów nowożytnych coraz częściej stosowano się do zaleceń „ustaw antymorowych", co powodowało, że powoli „uczona" epidemiologia wypierała ludowe sposoby walki z morem. Do dziś jednak pozostał niezatarty w ludzkiej świadomości strach przed zarazą, czyli krótko mówiąc – strach przed śmiercią.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl 0fac441c31

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

REKLAMA W TYGODNIKU 17 marca 2020 r.

eprasa.pl 0fac441c31

TETKOWSKI I PARTNERZY
KANCELARIA PRAWNICZA

KANCELARIA PRAWNICZA
TETKOWSKI I PARTNERZY

informuje, że

prowadzi sprawy kredytów frankowych w związku z wyrokiem TSUE

Plac Kościuszki 5 w Ciechanowie
tel. 502 665 260,
email: kancelaria@tetkowski.com.pl

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY
instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0147/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Brukarstwo. 507 565 954
PC-00613/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537
59248-IP1626

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-260/20

Stemple budowlane. 506 557 577
59248-Z624

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-IP1643

Sprzedam kruszywo łamane 0 - 63 mm. 512 123 494
59248-A898

LEKARSKIE

Wizyty lekarskie - pediatra Agnieszka Malewicz,
602 772 968
FC-0278/20

PSYCHOTERAPIA.
511 555 240
PC-00287/20

Tlenoterapia hiperbaryczna.
oxyvital.pl
FC-1670/19

Testy alergiczne, badanie na pasożyty, boreliozę i grzybice. Terapie uzależnień, antynikotynowe i antyalkoholowe. Tel. 502 895 455
FC-0237/20

Jeśli dokuczają ci bolesne odciski, modzele, paznokcie wrastające, pękają ci pięty, to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236
59248-MBT21

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374
PC-00473/20

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Hyundaia Galloper 2,5 D, 1996, kolor mat raptor, przygotowany do off-road 4x4. 510 548 905
PC-00444/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837
FC-0040/20

Sprzedam Peugeota 106, stan bardzo dobry. 728 460 011
fcp-mch

Sprzedam Golfa III 1,6 benzyna, stan dobry. 501 775 757
FE-47

SKUP
- ZŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW
CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

PARTNERSTAL®
NOWOCZESNE GARAŻE
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ! DOSTAWA I MONTAŻ GRATIS!
- GARAŻE BLASZANE – konstrukcja z profili
- SCHOWKI na śmietniki
- garaże z wiatą - kojce dla psów
tel. 698 230 205 www.partnerstal.pl

Sprzedam Kia Picanto 1,0 benzyna, 2007/08, czerwony, stan bardzo dobry. 503 534 960
PC-00571/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Sprzedam w całości lub na części Passata B5 kombi 1,9 D, 2000 rok. 500 018 251
PC-00599/20

Sprzedam zbiornik do paliwa. 660 744 936
Mak-52

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam dom w Ciechanowie przy ul. Widnej. 693 546 975
PC-00595/20

Mieszkanie do wynajęcia. 889 948 480
PC-00580/20

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117
PC-00581/20

Działka 0,55 a, Rutki Głowice, 72000 zł. 516 764 809
PC-00582/20

Sprzedam lub wynajmę kawalerkę, Ciechanów. 600 518 226
PC-00585/20

Sprzedam bezczynszową kawalerkę we Wróblewie. 600 626 186
PC-00565/20

Sprzedam działki ok. 10 a. 504 234 154
PC-00559/20

Kupię niedrogi dom drewniany lub murowany w pobliżu miasta. 798 814 055
PC-00536/20

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533
PC-00538/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00076/20

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00400/20

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943
PC-00328/20

Wynajmę mieszkanie M-3. 501 683 506
PC-00476/20

Sprzedam dom w Ciechanowie przy ul. Sońskiej. 535 619 625
PC-00505/20

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Sprzedam siedlisko z budynkami 0,41 ha, Zalesie 49, gm. Krasne. 503 479 165
PC-00506/20

Wynajmę M-4, Narutowicza. 509 865 846
PC-00508/20

Wynajmę M-3 50 m², Warszawska 50. 23 673 56 46 pon.-pt. 16.00-19.00
PC-00515/20

Działki Mława, 30 zł m². 506 230 891
RM-71

Wynajmę mieszkanie w Mławie. 781 548 811
RM-73

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

REKLAMA W TYGODNIKU 17 marca 2020 r.

eprasa.pl 0fac441c31

KOPTRANS`88 CIECHANÓW

Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110*
*Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Wynajmę mieszkanie 39 m², III piętro w centrum Mławy, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój. Mieszkanie po remoncie, częściowo umeblowane. Tel. 502 762 782
59248-IP1641

Wynajmę kawalerkę w Mławie, umeblowana, Wólka. 601 187 504
RM-103

Sprzedam dom 110 m² w Nasielsku. Tel. 606 805 265
FN-78

Wynajmę lokal w Gąsocinie. 515 242 642
FE-34

Wynajmę mieszkanie 47 m². 510 167 843
DP

Działka leśno-rolna 5,5 ha, Mieszki Wielkie. 515 966 131
DP

PRACA

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-00516/20

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105
FC-0191/20

Zatrudnię przy krowach. 518 044 556
PC-00496/20

Zatrudnię pracownika budowlanego 15-16 zł/godz. 604 874 112
PC-00436/20

Zatrudnię w gospodarstwie, normowany czas pracy, wysokie wynagrodzenie. 798 747 823
PC-00395/20

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0124/20

Zatrudnię sprzedawcę do sklepu motocyklowego. 506 258 683
FC-0275/20

Podejmę pracę jako kierowca busa. 602 701 066
PC-00544/20

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Zatrudnię fryzjerkę w Ciechanowie. 516 189 984
FC-0262/20

Zatrudnię lakiernika przy produkcji frontów meblowych, bardzo atrakcyjne warunki pracy i płacy. 505 110 602
FC-0300/20

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-00603/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 604 514 909
PC-00605/20

Zatrudnimy hydraulików na umowę o pracę, stawka godzinowa do uzgodnienia. 606 433 487
FC-0303/20

Zatrudnię brukarzy, pomocników brukarzy. 608 164 160
RM-28

Zatrudnię kierowcę - operatora koparki Białuty. Tel. 602 369 337
59248-IP1631

Firma zatrudni dyspozytora/ dyspozytorkę, znajomość jęz. angielskiego. 608 414 788
Mak-38

Zatrudnię kobietę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa lub Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-93

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-26

PHU Brukpol zatrudni pracownika-brukarza. 503 122 611
FP-19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, kraj, silos do paszy. 504 154 649
FP-22

Zatrudnię na budowie. 500 129 944
FE-33

Zatrudnię kierowcę, kat. C+E, jazda po kraju, weekendy w domu. 572 943 571, 606 963 649
RM-113

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870
DP

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
DP

ROLNICZE

Kosiarki dyskowe Kuhn szerokość od 2,8 do 3,5 m, centralnie zawieszane. Tel. 664 277 713
FC-0304/20

Sprzedam silosy. 531 263 075
FC-0305/20

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: w Gotardach o pow. 3,08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. 501 716 189
PC-00604/20

Sprzedam żyto. 600 744 140
PC-00607/20

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę z dowozem. 693 289 425
PC-00597/20

Sprzedam jałówki cielne. 514 993 838
PC-00609/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, siewkę Unia Brzeg 850 kg, Pająka 7. 502 996 518
FC-0298/20

Sprzedam sianokiszonkę i słomę. 600 221 430
PC-00601/20

Sprzedam słomę w belach i owies. 500 804 234
PC-00587/20

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
• sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
• sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
• serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
• serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

Rada Nadzorcza **„Społem”**
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Ciechanowie
ogłasza konkurs na stanowisko
„PREZESA ZARZĄDU”

Osoba przystępująca do konkursu powinna posiadać:
- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub z zakresu zarządzania,
- minimum 10 letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych lub wynikające z prowadzenia własnej działalności gospodarczej handlowej,
- znajomość zasad funkcjonowania Spółdzielni,
- umiejętność kierowania zespołem,
- umiejętność obsługi programów komputerowych,
- pełną zdolność do czynności prawnych.

Dodatkowym atutem będzie posiadanie licencji zarządcy nieruchomości.

Wymagane dokumenty:
- CV z klauzulą wyrażającą zgodę na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych,
- list motywacyjny,
- kopie świadectw pracy, dyplomów, uprawnień zawodowych itp.
- oświadczenie o niekaralności,
- oświadczenie o nie prowadzeniu działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni,
- wyrażenie zgody na kandydowanie i powołanie na funkcję Prezesa Zarządu.

Z wybranymi kandydatami Komisja Konkursowa planuje przeprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej m.in. w zakresie:
- znajomości zasad działania Spółdzielni,
- znajomości zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników,
- znajomości zasad ekonomii, planowania, analizy finansowej i rachunkowości zarządczej, co pozwoli na weryfikację predyspozycji, wiedzy i kwalifikacji kandydata do pracy na stanowisku Prezesa Zarządu.

Oferty konkursowe można składać osobiście lub listownie, w zamkniętej kopercie z napisem **„Rekrutacja na Prezesa Zarządu”, w terminie do dnia 26.03.2020 r. do godz.15.00 w siedzibie „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ciechanowie ul. Warszawska 1/3, 06-400 Ciechanów (Rada Nadzorcza).**
FC-302

Sprzedam prasę belującą pasową John Deere 550, 10500 zł. 504 434 440
PC-00594/20

Sprzedam pszenżyto. 530 172 952
PC-00573/20

Sprzedam siano-kostka. 600 626 696
PC-00588/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00589/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-00590/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786
PC-00591/20

Sprzedam pług Atlas 4-skibowy. 516 764 809
PC-00583/20

Sprzedam słomę suchą ze stodoły - bele. 518 367 860
PC-00575/20

Wapniak koszelowski. 500 621 624
PC-00576/20

Sprzedam rozsiewacz Amazone ZA-F603, opryskiwacz 400 l, zbiornik do mleka 1200 l samomyjący. 507 300 133
PC-00578/20

Sprzedam C-360, słomę bele. 501 788 829
PC-00579/20

Sprzedam słomę w belach oraz seradelę - nasiona. 504 742 451
PC-00548/20

Sprzedam rozrzutnik obornika 4t dwuosiowy, agregat aktywny Maschio 3m z wałem. 691 897 056
PC-00549/20

Sprzedam jęczmień, pszenżyto, pszenicę i słomę w belach. 887 132 670
PC-00551/20

Sprzedam pszenicę jarą Kołaki Budzynio. 516 503 894
PC-00552/20

Sprzedam pszenicę jarą, koniczynę. 698 079 509
PC-00553/20

Sprzedam cielaki odpojone. 503 730 871
PC-00554/20

Sprzedam agregat uprawowy i siewnik zbożowy. 572 747 533
PC-00539/20

Sprzedam owies. 503 025 321
PC-00537/20

Siano - kostka. 608 764 383
FC-0279/20

Sprzedam sianokiszonkę. 791 948 981
PC-00563/20

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412
PC-00556/20

Sprzedam pług Unii Grudziądz 4-skibowy (sprężyna), owies, pszenicę (czyszczone). 504 128 536
PC-00557/20

Sprzedam rozrzutnik obornika tandem 6 t, podnośnik samochodowy 4 kolumnowy. 698 500 792
PC-00558/20

Sprzedam ciągnik Ursus 2812, beczkowóz Meprozet, prasę kostkującą, bronę wahadłową Amazone, brony, kultywator. 509 878 683
PC-00567/20

REKLAMA W TYGODNIKU **17 marca 2020 r.**

eprasa.pl 0fac441c31

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

DĄB POL

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

ARIMR wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441 FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak

792 264 299

Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Ciągniki i maszyny rolnicze

AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

ROLNICZE

Sprzedam tanio siano.
23 664 25 86
PC-00568/20

Sprzedam wały ciągane - tanio.
790 699 931
PC-00569/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837
FC-1646/19

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837
FC-0039/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem.
513 705 855
FC-0150/20

Sprzedam ziemię rolną o pow. 4,8 ha, Pałuki, gm. Opinogóra. 799 049 949
PC-00401/20

Kupię słomę. 500 841 716
PC-00407/20

Sprzedam prasę kostkującą Krone.
500 841 716
PC-00408/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0148/20

Sprzedam koniczynę czerwoną do siewu. 500 692 400
FC-0190/20

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511
PC-00413/20

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-00414/20

Wialnię, czyszczalnię Petkus kupię.
883 945 511
PC-00415/20

Kupię bydło do dalszego chowu, wszystkie, mogą być chude oraz bydło na ubój.
667 987 888
FC-0185/20

Dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-00478/20

Sprzedam MF 255, 1989.
602 783 207
PC-00465/20

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki.
517 525 609, 510 515 308
PC-00471/20

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, tymotki. 508 815 805
PC-00446/20

Sprzedam owies. 515 619 825
PC-00499/20

Sprzedam owies, mieszankę, pszenżyto, pszenicę, sianokiszonkę. 514 083 060
PC-00481/20

Sprzedam nasiona tymotki.
506 848 729
PC-00489/20

Sprzedam Wicher 7. 506 243 993
PC-00509/20

Sprzedam agregat prądotwórczy.
512 004 120
PC-00512/20

Sprzedam brony ciężkie, pług Atlas. 517 841 738
PC-00513/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-00503/20

Sprzedam łubin, mieszankę do siewu. 501 223 480
PC-00521/20

Sprzedam łubin żółty Baryt.
606 190 449
PC-00524/20

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 607 254 945
PC-00525/20

Sprzedam sianokiszonkę, słomę. 515 348 737
PC-00529/20

Sprzedam suchą słomę w belach spod dachu. 515 988 593
PC-00531/20

Sprzedam saladerę.
Tel. 514 867 542
59248-GP381

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Kupię ciągniki rolnicze.
507 771 711
59248-BLT365

Wezmę w dzierżawę lub kupię do 1 ha ziemi z dostępem do bieżącej wody, Ciechanów, okolice. 782 550 553
fcp-1

Sprzedam rozsiewacze wapna RCW5, przyczepę D-47, przyczepę Brandys 9 t. 515 929 822
59248-IP1628

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l.
Tel. 883 910 508
59248-BLT375

Sprzedam owies. 507 104 767
RM-105

Sprzedam pszenicę jarą 4 t, brana z centrali w 2019 r. 535 670 030
FN-46

4 ha łąki do skoszenia, Księży Dwór. 511 116 467
59248-PK1109

Przyczepa D50 RCW3 RCW5.
515 929 822
59248-IP1638

Odbiór tuczników
Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800
FC-1541

Sprzedam 2 krowy i 2 jałówki cielne. Tel. 509 772 084
FN-47

Sprzedam słomę w belach.
508 804 987
RM-89

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze.
517 574 412
RM-91

Kupię ładowacze Troll, przyczepy, kombajny. 517 574 412
RM-92

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ, T-25, C-360, C-330, C-328, C-363P. 603 502 876
Mak-42

Sprzedam słomę około 300 bel, 25 złotych/sztuka.
Tel. 603 323 722
59248-A899

Sprzedam groch siewny oczyszczony. 511 726 751
59248-IP1644

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-100

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-101

Sprzedam łubin certyfikowany.
507 429 788
RM-106

Sprzedam grykę, jęczmień, owies czyszczony. 513 920 754
RM-107

Sprzedam przyczepę sztywną 6 ton. 513 079 082
RM-109

Sprzedam mieszankę zbożowo-strączkową, jęczmień. 507 340 098
RM-108

Sprzedam sianokiszonkę.
Tel. 504 381 693
FN-80

Sprzedam przyczepę, wały, talerzówkę, brony, śrutownik, siano, inne. 502 384 132
FP-20

Sprzedam jęczmień czyszczony oraz nieczyszczony. 503 344 100
FP-24

Sprzedam jałoszkę, wiek 3 tygodnie, siewnik do nawozów lejka. 794 417 029
FP-25

Naprawa ciągników u klienta.
729 394 625
FP-27

Sprzedam siewnik, Cyklop, grubera, opryskiwacz, brony, ciągnik T-25A, agregat.
660 744 936
Mak-53

Wapno nawozowe granulowane.
788 644 185
FE-41

Sprzedam przyczepę 3 t i 6 t sztywne, wały gładkie na wodę, silos paszowy Michał 3 t, zgrabiarkę 7. 501 695 580
FE-42

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
509 866 021
59248-PTT32

Kupię Tura do C-360. 667 216 689
FE-45

Sprzedam suchą słomę ze stodoły.
602 771 286
FE-46

Sprzedam bele słomy ze stodoły, Koźniewo. 505 454 566
FE-48

Sprzedam owies i mieszankę owsa z jęczmieniem. 531 049 090
FE-50

Sprzedam pszczoły. 507 316 648
FP-29

Sprzedam siewnik Poznaniak, gm. Dzierzgowo. 660 851 320
FP-30

Sprzedam Lublina, 1995 r., śrutownik Bąk. 512 514 870
FP-31

Sprzedam kosiarkę, dwukółkę, wózek do beli, młynek, silnik, wialnia, owijarka, chwytak.
515 717 573
RM-112

Sprzedam jałówkę czerwono białą. Termin wycielenia 15 kwietnia.
608 851 600
RM-115

Rozrzutnik obornika, przyczepa 4, sadzarka. 513 811 343
RM-116

Sianokiszonka, słoma, Case 150. 500 474 997
RM-117

Sprzedam siano kostka, słoma w kulkach. 602 717 259
RM-118

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276
RM-120

Sprzedam inkubator półautomat 56 jaj. Tel. 607 784 929
FN-82

Sprzedam pług obrotowy 3+1, przyczepę 3,5 t. Tel. 503 656 421
FN-83

Sprzedam talerzówkę i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208
FN-84

Sprzedam ciągnik Zetor z Turem 6340 i pług Kverneland.
Tel. 608 748 213
FN-85

Sprzedam Ursusa C-360.
Tel. 507 820 190
FN-86

Marchew i ziemniaki paszowe.
Tel. 514 138 046
FN-87

Sprzedam byczka i śrutownik 7,5 kW silnik. Tel. 506 215 386
FN-88

Sprzedam ciągnik C-385, Tura do trzydziestki, owies, słomę w belach. Tel. 690 156 355
FN-90

Sprzedam ciągnik Fiat.
Tel. 698 941 104
FN-91

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, przetrząsarkę do siana Claas 5,6 m szer., dojarkę przewodową Alfa Laval, schładzalnik 1100 l.
Tel. 512 084 635
FN-92

Sprzedam groch. Tel. 515 585 425
FN-93

Sprzedam silosy. 531 263 075
fcp-ad

Dokończenie na str. 16

eprasa.pl 0fac441c31